ZДAPЄNNI

Od Redaktora

W drugim dniu Trójcy Św. zakończył się festiwal „Tam po majowuj rosi". Nasze założenie, aby planując wydarzenia festiwalowe iść śladem cyklu świąteczno-liturgicznego, sprawdziło się. Bo wielka w tym jest harmonia, kiedy obrzęd wołoczebny jest na Welikdeń, obrzęd obchodzenia zasiewów żyta – w dniu św. Jerzego, ohulki-rohulki śpiewane są do Prowodów, uroczystość Usześcia (Wniebowstąpienia) świętujemy razem z parafianami cerkwi w Klenikach, a z „kustem" obchodzimy gospodarstwa w dniu Św. Trójcy. Wszystko odbywa się w swoim czasie i w naturalnych warunkach wiejskiej ulicy, ławeczki, sadu, łąki i pola. Wówczas aura sprzyja, a nie do końca zaplanowane sytuacje tworzą najlepszy scenariusz.

Taki improwizowany spektakl odbywał się w naszej białorusko-podlaskiej przestrzeni od 5 maja do 24 czerwca tego roku. Od Wojszek i Kaniuków na północy po Medweżyki i Rogacze na południu. Od Grabowca i Stryków na zachodzie, po Białowieżę na wschodzie.

Rozpoczęliśmy od obchodów żyta na Nowych Porubach w Studziwodach. W drugim dniu Paschy, w którym tez wspominaliśmy dzień św. Jerzego, przybyli do nas młodsi i starsi przyjaciele w Chmielewa. Z wołoczebnymi pieśniami i życzeniami odwiedziliśmy wówczas najstarszego mieszkańca Studziwód – 90-letniego Fiedię Ostaszewskiego. A potem pojechaliśmy za wołoczebnym do podbielskiego Grabowca. W tej mieszanej wsi na pograniczu etnicznym polsko-białoruskim przyjmował nas sołtys ... Misiuk i kilkunastu innych prawosławnych mieszkańców. Sąsiednie Stryki przyjęły nas bardzo gościnnie. Tłum ludzi podążał za wołoczebnikami, a gospodarze szeroko otwierali przed nimi bramy.

Trzeci dzień Welikodnia spędziliśmy w Malinnikach. Była modlitwa w miejscowej cerkwi św. Gabriela, świąteczny obiad w sadzie gospodarstwa Wiery i Mikołaja Niczyporuków, obchody żyta, rozśpiewany spacer po wiejskiej ulicy i potańcówka w świetlicy. Potem, praktycznie co tydzień wyjeżdżaliśmy na potańcówki w różnych miejscowościach. Graliśmy polki, oberki, podispana, łysego i inne tańce w Rejpiczach, Krywiatyczach i Zbuczu.

W wielkanocną sobotę, rozlewiskiem Narwi i zlotem ptactwa wodnego przywitały nas białoruskie Kaniuki. Ojciec Grzegorz Sosna serdecznie przywitał gości z poleskich Działłowicz w cerkiewce św. Cyryla i Metodego. Potem polesko-podlaskie pieśni niosły się nad Narwią, dolatując aż do Kożyna. Wszyscy słuchali też białoruskich opowieści Włodzimierza Naumiuka. Jeszcze w tym dniu modliliśmy się przed puchłowską ikoną Bogarodzicy, śpiewaliśmy w muzealnej zagrodzie Michała Filianowicza w Skaryszewie, przeszliśmy z korowodem przez Tyniewicze. Niedzielę zaś przewodnią świętowaliśmy razem z parafianami cerkwi w Rogaczach (więcej o tym w materiale „Wesna w Mikuliczach").

Podobnie, z parafianami cerkwi w Klenikach spędziliśmy Święto Usześcia (Woznie-sienija – Wniebowstąpienia). Wraz z gośćmi – Poleszukami ze Sporowa modliliśmy się w miejscowej cerkwi, przeszliśmy korowodem przez wieś, a potem przy świetlicy były pieśni i tańce. Jak na odpust przystało. A w następnych dniach tej części festiwalu nasi goście ze



Obchód żyta w Strykach w dniu św. Jerzego, 6 maja 2013 r.; od lewej: starosta cerkiewny Radosław Godun, ikonograf Grzegorz Zinkiewicz i sołtys Leon Syczewski, foto Maksima Fionika

Sporowa, Kobrynia i Mińska prezentowali się w Bielsku, Szczytach i Studziwodach.

W dniu Św. Trójcy najważniejszym wydarzeniem był korowód z obrzędem „kusta" w Wojszkach, który prowadziła mińska „Hamanina" i studziwodzka „Żemerwa". Gospodarze wychodzili przed swe piękne, ornamentowane domy, przyjmowali życzenia zbioru dobrego urodzaju, obdarowywali „kusta". A potem sołtys Jan Bruczko zaprosił wszystkich do śpiewania i tańców przy muzyce tradycyjnej kapeli spod Krynek. To już drugie, znaczące wydarzenie kulturalne w Wojszkach, z naszym udziałem. W styczniu, razem z „Hamaniną" kolędowaliśmy i koncertowaliśmy tu w czasie „Spotkań na Wodochryszcza".

W drugim dniu Św. Trójcy poprowadziliśmy „kusta" po Białowieży. Było kameralnie, ale bardzo uroczyście. Szczególnie na drugich Podolanach, gdzie niegdyś obrzęd „kusta" był żywy. W oczach ludzi widać było wzruszenie; ożywiliśmy tradycję, którą tworzyli niegdyś ich przodkowie.

Ożywianie tradycji w jej naturalnej sytuacji jest właśnie główną ideą spotkań „Tam po majowuj rosi" oraz „Oleń po boru chodit". O naszej dziesięcioletniej drodze w tej materii traktuje album „Pieśń, która nie umilkła", który niebawem ukaże się drukiem. W tym roku także zespół i studio folkloru „Żemerwa" obchodzi swe dziesięciolecie.

A teraz zapraszamy czytelników do odkrywania, na łamach naszego pisma kolejnych, mało znanych wątków naszej podlasko-poleskiej historii.

Doroteusz Fionik



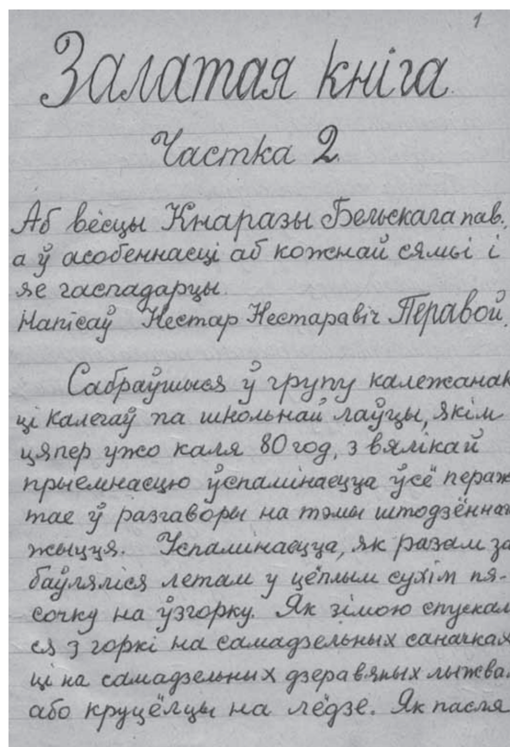
Nestora Pierewoja opisanie wsi Knorozy

Niewiele wsi na Ziemi Bielskiej doczekało się do tego czasu tak wnikliwie i błyskotliwie napisanego opracowania kulturologicznego, jak „Złota Księga o wsi Knorozy”. Jej autor, Nestor Pierewoj, to jedna z najwybitniejszych postaci w dwudziestowiecznej historii podlaskich Białorusinów.

Pierwsza część „Księgi”, którą opublikowaliśmy w poprzednim numerze, dała nam ogólną wiedzę o topografii, historii, etnografii oraz stosunkach społecznych we wsi Knorozy. Druga część, podobnie jak pierwsza, została spisana własnoręcznie przez autora w ojczystym języku białoruskim. W brulionie formatu A5 zapisano 128 stron. W drugiej części, której podtytuł brzmi: „O wsi Knorozy powiatu bielskiego, a w szczególności o każdej rodzinie i jej gospodarstwie”, autor opisuje 94 knorozowskie gospodarstwa. Charakteryzuje on poszczególne osoby, podaje ciekawostki z ich życia. Pamięć autora sięga końca XIX wieku, a więc jest to świadectwo bezcenne. Niektóre z opisanych gospodarstw przestały istnieć po bieżeństwie, inne po II wojnie światowej. Przy poszczególnych nazwiskach gospodarzy autor podaje oryginalne przezwiska. Wymieńmy je: Szabelba, Fajs, Bałakson, Hopczuk, Fejbel, Denisiuczok, Szundar, Mendel, Swerenka, Bahlij, Babaj, Mondzik, Tera, Smuż, Selewulich, Derkacz, Żur, Psztyk, Sycz. Wiele z nich funkcjonuje do dziś.

W opracowaniu znajdziemy opis knorozowskiej karczmy, istniejącej przed I wojną światową. Jej właścicielem był Żyd Nosko, który miał żonę Chanię, syna Berka oraz córki Sarę i Rejzę. Nestor pisze, że budynek był bardzo stary (czyli zbudowany na początku XIX wieku) oraz obszerny. Składał się z wielkiej izby o ceglanej podłodze oraz wielu pokoi i pokoików. Karczma była miejscem spotkań towarzyskich; tu odbywały się tańce, do których przygrywał skrzypek Ihnat Jaroszuk. W karczmie gospodarze często tracili pieniądze, co, oczywiście, nie podobało się ich małżonkom. Kobiety zaczęły z czasem bojkotować karczemny sklep Noski, wpływając na przeniesienie budynku z ogrodu Oksentego Korniluka na kraniec wsi od strony Zubowa.

Oprócz rodziny Noski, w Knorozach była inna rodzina żydowska – kowala Mejera i jego żony Małki. Wiemy, że swą córkę Chaję wydali za mąż do Bielska.


1

Залатая кніга

Частка 2

Аб вёсцы Кнаразы Бельскага пав.
а ў асобеннасці аб кожнай сямьі і
яе гаспадарцы
Напісаў Нестар Нестаравіч Пераво́й.

Сабраўшыся ў групу калежанак
ці калегаў па школьнай лаўцы, якім
цяпер ужо каля 80 год, з вялікай
прыемнасцю ўспамінаецца ўсё пераж
тае ў разгаворы на тэмы штодзённаг
жыцця. Успамінаецца, як разам за
баўляліся летам у цёплым сухім пя-
сочку на ўзгорку. Як зімою спускал
ся з горкі на самадзельных санчках
ці на самадзельных дзеравяных лыжва
або круцёлцы на лёдзе. Як пасля

Tytułowa strona drugiej części „Załatoj knihi”



Brat Nestora – Fieodosij Pierewoj z żoną Marią, okolice Wołkowyska, 1948 r.

W pierwszej części opracowania Nestor Pierewoj pisał o stworzonym na początku XX wieku przez nauczyciela Aleksandra Ruszkowskiego chórze młodzieżowym, z którego Knorozy słynęły w okolicy. Wieś była muzykalna i rośpiewana. Innym animatorem życia muzycznego we wsi był Sachar Fiedoruk. Koło swego domu zbierał młodzież i osoby starsze, które tworzyły chór. Jego pieśni można było słyszeć nawet w sąsiednim Zubowie. Nestor nazywa Sachara „wybitnym dyrygentem i kompozytorem". Oprócz niego zdolnościami muzycznymi wyróżniał się skrzypek Ulian Daniluk.

Do dziś w Knorozach żywa jest opowieść o zesłaniu na Syberię kilku mieszkańców wsi. Nestor Pierewoj doskonale pamiętał wydarzenie, które do tego doprowadziło. W 1895 r. grupa mężczyzn ciężko pobiła Sylwestra Wawreniuka. Sąd skazał ich na zesłanie na Syberię, jednakże bez rodzin. Nestor uważał, że w warunkach przeludnionych wsi i głodu ziemi przed I wojną takie postępowanie nie przyniosło dla państwa zamierzonych efektów. Należało bowiem przymusowo przesiedlać całe rodziny, a nie tylko mężów-winowajców. Ich żony z dziećmi przez lata zesłania cierpiały w Knorozach biedę. Z drugiej strony, mężczyźni, którzy w 1904 r. powrócili z zesłania, przynieśli do Knorozów nowinki agrotechniczne i stali się prekursorami postępu rolniczego. Jako pierwsi zamienili drewniane sochy na żelazne pługi. Wymienili drewniane osie w wozach na żelazne oraz pierwsi zaczęli używać nawozów sztucznych.

Nestor Pierewoj podaje wiele ciekawych informacji o innych ludziach ze wsi Knorozy. Wspomina o gospodarzu, który w czasie wojny rosyjsko-tureckiej z lat 1877-1878 uczestniczył w zdobyciu twierdzy Bajazet. Z kolei Ihnat Kononiuk był w końcu XIX wieku mnichem w Kijowo-Pieczerskiej Ławrze. Do tejże Ławry udała się wówczas w pielgrzymkę Kilina Markowska, żona Andrzeja. Przez wiele lat nie mogła mieć dzieci. Ofiarowała się w pielgrzymkę do Kijowa. Po pewnym czasie urodziła córkę Anastazję.

Nestor pisze o Wawrenie Stepaniuku, który w czasach jego młodości, a więc w końcu XIX wieku, był bardzo starym człowiekiem. Można przypuszczać, że urodził się ok. 1810 r.

Nestor Pierewoj wspomina mieszkańców wsi, którzy nie powrócili z bieżeństwa: rodzinę Pawła, Daniła i Nestora Andrejuków, Adama Puczko z żoną, Chilimona i Chwedora Kiryluków, Timofieja Kononiuka, jego brata Janeczka i syna Nestora, rodzinę Adama Jakoniuka.

Ukazana w opisie społeczność knorozowska jest ambitna. Wiele osób starannie prowadziło swe gospodarstwa, które dawały


Кнаразы ў 1965 г., вуліцай ідзе Марына Клімюк, за ёю на кані едзе Дмітёр Клімюк

zyski i pozwalały gospodarzom inwestować m.in. w kształcenie dzieci. Już przed I wojną światową niektóre z nich kontynuowały naukę w szkołach średnich. Łukasz Tomaszuk ukończył Seminarium Nauczycielskie w Swisłoczy. Był potem nauczycielem i postępowym rolnikiem.

Swych ziomków Nestor Pierewoj opisuje z sympatią i miłością. Jak dobry ojciec, nie idealizuje ich jednakże, pokazując zalety, ale i wady. Bo różnie i dziś się układa w stosunkach rodzinnych i sąsiedzkich. Knorozy nie były w tym względzie wyjątkowe. Poprzez to obraz knorozowskiej społeczności jest żywy, a przesłanie płynące z jej opisania – pouczające.

Doroteusz Fionik

Redakcja dziękuje panu Jerzemu Bajenie, prezesowi Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Bielsku Podlaskim za przekazanie rękopisów Nestora Pierewoja.

Za udzielenie oraz pomoc w poszukiwaniu archiwalnych fotografii dziękujemy panu Mikołajowi Nikołajukowi, Janowi Kirylukowi, Andrzejowi Kryszpiniukowi oraz innym mieszkańcom wsi Knorozy.



Сабраўшыся ў групу калежанак ці калегаў па школьнай лаўцы, якім цяпер ужо каля 80 гадоў, з вялікай прыемнасцю ўспамінаецца ўсё перажытае ў размовы на тэмы штадзённага жыцця. Успамінаецца, як разам забаўляліся летам у цёплым сухім пясочку на ўзгорку. Як зімою спускаліся з горкі на самадзельных саначках, ці на самаробных драўляных лыжвах або круцёлцы на лёдзе. Як пасля паслі каровы ці гусі. Як купаліся на плыткім месцы ў рацэ Арлянцы, ці хадзілі па грыбы на Беляноўшчыну ці Пэхава. Або як адзін хлапец яшчэ ў дзяцінстве меў прыязныя адносіны да той ці іншай дзяўчыны, а нават часта ўспамінаецца як хадзілі разам красці яблыкі з саду абшарніка Гэндзля. Аб усім гэтым прыемна пагаварыць, але толькі пакольkі сягае нашая памяць.

Але калі падумаеш як то было раней да нас, як жылі нашыя бацькі, дзяды ці прадзеды, якое іх было жыццё, якое тады было права, якая культура, якія былі разрыўкі ўмысловыя ці фізічныя, то тут цяжка было ўявіць, бо запісы можна было знайсці толькі ў кніжках. Але ніякіх кніжак у сяле не было, а тым больш не было бібліятэкі, радыё, тэлевізара ці кіоскаў “Руху”.

Ніхто ніколі апроч ураднікa не прыязджаў да вёскі. Таксама ніхто нікуды не выязджаў з вёскі далей павятовага горада Бельска ці да царквы да вёскі Пасынкі. Тутака мімаволі паўстае пытанне, ці добра было б, каб хто нібудзь апісаў жыццё сялян хаця б за сто ці дзьвесце гадоў да цяперашняга часу, з як найдакладнейшым пералічэннем усіх накірункаў сельскагаспадарчага, эканамічнага, палітычнага і культурнага жыцця нашых продкаў. Безумоўна гэта было б вельмі цікава ведаць і на гэтай аснове я пастанавіў апісаць па магчымасці падрабязна аб жыцці кожнай сям’і. Але перад тым трэба задаць пытанне, ці нашыя дзяды ці прадзеды зусім нічога не рабілі, не цікавіліся, як палепшыць сваё жыццё, а тым самым і нашае, бо калі хто дасягне якое ўлепшэнне, то яно як бы аўтаматычна пераходзіць на карысць наступных па нас пакаленняў.

З кніжак можна даведацца, што быў час, калі людзі не ведалі як здабываць агонь. А калі не было агню, то трэба было есці напрыклад мяса сырое. Без агню не маглі абаграваць і сваіх памяшканняў. Тады, калі не было агню, то не было і жалеза. Не было нажа, пілы, сякеры. Калі спалявалі якога дзікага звера на мяса без стрэльбы ці пораху, то мусілі яго парваць зубамі і з’есці сырога, а вядома што варанае ці жаранае мяса смачнейшае і страўнейшае ў харчаванні людзей. Таксама прыемней зімою пагрэцца на цёплай печы, чым мёрзнуць на холадзе, а тым больш без кажуха ці валенак, якіх раней не было. Калі не было агню, то не было і ніякай пасудзіны. Не было бляшаных вёдраў, чыгуноў, скавародак, ці кубкаў. Трэба было насіць ваду ў скураных торбах. Не было тады і нажніц для стрыжкі ці грэбеняў да чэсання валос, або брытвы для галення барады. Гэта ўсё адкрыта ўжо даўно, а значыць гэта заслуга нашых даўнейшых продкаў.

Немалаважнае значэнне мае факт асваення дзікай звярыны як кароў, каней, свіней ці авец. Дасягненні ў палепшанні жыцця былі, як былі і імкненні да но-



вых адкрыццяў, але ўсе новыя рэчы ўводзіліся ў жыццё не адразу, а вольнымі тэмпамі. Хочацца сказаць, што і за нашай памяці не заўсёды новыя рэчы хутка распаўсюджваюцца. Адно трэба зазначыць, што ў жыцці людзей калісь і цяпер можна было назіраць некаторыя склоннасці да дзялення на групы паводле ўзросту. Напрыклад дзеці любяць забаўляцца толькі з дзяцьмі. Моладзь таксама творыць асобную групу, а бабулькі ці дзядулі вельмі ахвотна балагураць між сабою, ўспамінаючы ці то лепшыя, ці горшыя этапы пражытага. Аднак заўсёды крытычна адносяцца да выбрыкаў моладзі, як бы забываючы, што і самі калісь былі не лепшымі. Адсюль паўстала пагаворка, што "забыла карова як была цялём".

Памятаю, што ў першых так званых перадвіжных школах не было навукі танцаў, гімнастыкі ці спорту або спеву. Але добра памятаю, як на зялёнай траве на ўзгорку дзяўчаты вучылі хлопцаў танцаваць польку ці вальца, а пасля ўжо танцавалі пад музыку на скрыпцы на вяселлі ці проста на патанцоўках у святочныя дні. Памятаю, як хлопцы дужаліся на манер цяперашаніх боксаў і заўсёды быў на першым месцы Тодараў Пятро або Томашоў Мікалай. Памятаю таксама, як самачынна бегалі на выперадкі ці ўзапускі. Заўсёды найхутчэй і найспраўней бегала Журава Уляна, што замужам за Крывяніцай у Піліпках. Перашкаджала ёй толькі доўгая юбка, бо тады не было ў модзе насіць такія касцюмы як цяпер. Старэйшыя казалі, што ўстыд і грэх блыскаць голымі лыдкамі. Не мала спорту прараблялася ў плаванні на вадзе ў рэчцы Арлянка. Хто найхутчэй ці найлепш плываў. Хто ўмеў плываць на плечах. Хто найдаўжэй мог нуркаваць і лавіць рукамі ліноў, акуней ці іншую рыбу. У гэтым заўсёды быў на першым месцы Пархвенаў Лукаш. Памятаю набіраў ён у сябе як найбольш паветра, а апусціўшыся на дно ў ваду пакрысе выпускаў яго з сябе і калі ўжо праходзіў нейкі час, ён выплываў на паверхню вады і ў кожнай руцэ трымаў па адной вялікай рыбе.

Былі яшчэ практыкаванні, хто без слупалазаў найспрытней далезе да вароняга гнязда на, каля 30 метраў высокай, без ніжніх галінак, сасне і здыме гняздо. Забаўка гэта не зусім добра выхоўвала моладзь, але штуршком да знічтажэння гнёздаў вароны быў той факт, што варона крала маленькіх куранят і карміла імі сваіх дзяцей. Вельмі хвалілі гаспадыні за спрыт і адвагу таго хлапца, які прыносіў дахаты малых варанят.

Пераважна летам, на ўзгорку каля сяла, была яшчэ забаўка ў "вайну". Тут хлопцы і дзяўчаты дзяліліся на дзве, па магчымасці роўныя групы. Без ніякага ўзбраення, без боек, адна група павінна была параспіхаць "праціўніка" і перайсці праз фронт. Не заўсёды гэта ўдавалася, а найчасцей тварылася адна вялікая куча хлопцаў і дзяўчат, якія са смехам і высілкам вызваляліся з гэтага, як называлі "плена". Шмат і іншых было забавак у маладым узросце. Усіх іх цяжка памятаць. Можа хто чытаючы гэтыя словы набярэцца ахвоты апісаць іх і такім спосабам гэтая кніжка была б толькі як бы пачаткам летапісі аб вёсцы Кнаразы.

Заканчваючы гэтую ўступную размову, хачу толькі сказаць, што з кім бы я не пагаварыў, то ўсе найстарэйшыя людзі заўсёды казалі, што хаця пражыве дзевяноста ці цэлых сто гадоў, то пад канец жыцця не здаецца яму, што так шмат гадоў пражыў, а здаецца, што як бы толькі нядаўна нарадзіўся. Забываюцца пераважна вясёлыя перажыванні і, наадварот, часцей і лепш запамятваюцца цяжкія перажыванні, як вайна і яе вынікі,

смерць каго з блізкіх, цяжкія хваробы, гады неўраджаю і галадоўкі і г.д.

Калісь людзі не ўмелі пісаць і таму цяжка ім думаць аб якіх бы то ні было запісях. Але цяпер трэба, каб кожная вёска мела сваю кнігу, да якой бы запісваліся хаця б найважнейшыя здарэнні на працягу цэлых вякоў.

Апісваю кароткую характарыстыку кожнай сям'і. Пачынаю ад шырокай дарогі, якая была выганам для жывёлы на пасбішчы ўбок Свічкова і дарогі да царквы ў вёсцы Плёскі.

Стэпуль Самчук

Быў ён участковым гаспадаром, а гэты ўчастак складаўся з 18ці дзесяцін разам: ворнага, сенакосаў, пастбішчаў, лесу і розных неўгоддзяў. Працаваў тут сам Сцяпан і яго жонка Еўка. Тады не было ніякіх машын. Не было керата, сечкарні ці малацілкі. Сечку трэба было рэзаць у так званай лядзе, а асыпку і муку на хлеб малолі ў ручных жорнах. Слабасільная, хваравітая і далікатная Еўка не вытрымала навалу непамерна цяжкай працы і хутка памерла. Аставіла яна двух сыноў: Язэпа і Барыса. Барыс калі падрос то выехаў да Амерыкі, а Язэп хутка памёр. Другою жонкаю Сцяпана была прыгожая высокага ўзросту, здаровая жанчына з вёскі Шасталы. Мела яна вялікія здольнасці да фізічнай, цяжкай працы ў гаспадарцы. Сцяпан жа быў ужо тады чалавекам пісьменным. Заўсёды паслугоўваўся кніжкай па сельскай гаспадарцы. Усе добра ведалі аб гэтым, але Сцяпан трымаў здабытыя веды ў таямніцы. Нікому ніякіх парад са сваёй практыкі не ўдзяляў, а нават цяжка было выпрасіць у яго гэтыя кнігі, каб толькі пабачыць іх. Ніякай школы тады не было ў Кнаразах і ніхто не ведае ад каго Сцяпан навучыўся чытаць і пісаць. Але адно можна сказаць, што Сцяпан быў чалавекам паступовым.

Ад другой жонкі, якую здаецца звалі Аксіняй было тры дачкі. Да найстарэйшай прынялі зяця Тымахвея Максімюка з вёскі Катлы. Другая вышла замуж за Сцяпана Хаманюка, якога хутка забіў матаровы сьрутоўнік у Дамброўскага на Беляноўшчыне. Трэцяя дачка выйшла замуж за Дмітрука ў вёсцы Кнаразы. Жонка Тымахвея была бяздзетная, таму ўзялі да сябе дачку Дмітрука Міхася і гаспадарка гэта перайшла як бы ў трэція рукі. Важна дадаць, што Шасталоўка, як заўсёды называлі другую жонку Сцяпана ўмела зганяць або замаўляць рожу, затрымаць крыватокі і г.д. Карысталася яна вялікай пашанай у жанчын вёскі Кнаразы, а нават аколіцы. Каля хаты Сцяпана Самчука расла вельмі старая груша-дзічка, якіх было шмат на полі. Цяпер там гаспадарыць Кастусь Бедрыцкі з вёскі Чыжы гайнаўскага павету.

Сімон Андрэюк

У яго было два сыны Іван і Супрун. Яшчэ пры бацьку сыны падзялілі па роўну цэлую гаспадарку. Бацька з Супрунам засталіся ў старой хаце, а Іван – Янком звалі, паставіў сабе новую. У Янка была вялікая сям'я. Як памятаю падслепаваты і падглухаваты Сцяпан, вельмі прыгожы Хвэдар, які забіты на вайне, Рыгур, які і цяпер яшчэ жыве (быў членам Беларускай сялянска-работніцкай Грамады) ды Яўдося, якая выйшла замуж да Аўгустова і таксама яшчэ жыве. Ганна памерла падчас бежанства. Быў тут яшчэ Антон Андрэюк, які разам з Шрэйдарам выехаў да Амерыкі, а хутка за ім паехала яго нарачоная Пелагея Капітанюк-Гарэцкая. Ніякіх звестак аб іх няма. Цяжкае было жыццё Янкі. Шмат грошай і працы пайшло на



Акуліна Гродзінска з братам Дзмітрам, родам з Дэніскаў; Пасля вяртання з Расіі, дзе з братам працавала ў Царскім Сяле, выйшла замуж за Омэляна Кірылюка з Кнаразоў



Кнаразоўцы ў расійскай арміі, перад 1915 г.



Фёдар Ваўрэнюк, Ольга Сідорук з сынам Алексіем, Уладзімір Семенюк, 1945 г.



Фёдар Стэпанюк, фота Зэлік Вільк, 1930-ыя гады

адбудову. Вялікая сям'я малалетніх дзяцей патрабавала высілкаў збоку бацькоў. Трэба сказаць праўду, што часта тут не хватала чорнага хлеба на харчаванне цэлай сям'і. Да гэтага ўсяго далучылася новае гора. Бацька ў чацвер купіў свежага, яшчэ цёплага хлеба, а што быў вельмі галодны, раптоўна з'еў яго больш ці менш, захварэў на заварот кішак і адразу памёр, бо тады яшчэ не было *Пагатоў'я Ратунковага*. Адсюль то стала праўдзівая бяда і гора з маленькімі дзяцьмі. Але Янка ніколі і ні з кім не сварыўся, кожнаму як толькі мог дапамагаў і калі сам памёр, то і дзед Сімон і цэлая радня і суседзі ўсемерна дапамагалі ў выхаванні дзяцей.

У Супруна было два сыны. Адзін і цяпер нежанаты. Жывуць яны ў добрай згодзе суседзямі. Дачка Маруся выйшла замуж за Сямёна Данілюка. Жонка Супруна забіта снарадам у бункры на прагуменні падчас другой вайны з немцамі.

Дзямян Нікітюк

Жыў на ўсход ад Сімана, а празывалі яго Мэндэль. Хаця і яго сям'я складалася з трох сыноў і пяці дачок, але на цэлым участку зямлі ён мог развярнуцца цэлай сваёй ініцыятывай. Быў ён паважаны не за сваю дабрату, а за тое, што ён лічыўся адным з найбагацейшых гаспадароў. Нібы дапамагаў кожнаму, але пры гэтай аказыі і выкарыстоўваў яго. Дочкі яго былі вельмі прыгожыя. Мэндэль у Кнаразах не знаходзіў ніводнага хлапца годнага яго дачкі і аддаваў за найлепшых гаспадароў з іншых вёсак. І так Прузыну ён аддаў замуж да Пасынак за Немчуковага Дзяніса прозвішчам Маркевіч. Другую да Крывой за Авэрка, трэцюю да Зубава за Сімана Вязоўскага па прозвішчу Цэкала, чацвёртую да Кожына за Ваўрэнюка, а наймалодшую Барбару застала першая сусветная вайна і лёс закінуў яе да Смаленска. Можа і цяпер там жыве? Мэндэль дакупіў ад Сяргея Савіцкага получастак зямлі і ўсадэбны агарод. Падзяліў гаспадарку паміж сваіх сыноў Міхаля і Івана і тады памёр. Сыны яго не дажылі да глыбокай старасці і хутка паўміралі. Наймалодшы Трафім быў жанаты на Пелагеі Паўлаўне – столяручцэ Міхалюк з Агароднік. Ужо пасля рэвалюцыі ў Маскве быў следчым камісарам, закапаўся ў даручаных яму справах і выстралам з рэвальвера закончыў сваё жыццё. Заставіў жонку і дачку, якая і цяпер працуе як лекар медыцыны ў Маскве. Я быў на яго пахаванні.

Жонка Івана жыве ў дачкі Марысі ў Бельску, а ў Кнаразах у іх доме склеп спажыўчы Г.С. Калісь перад ўваходам да сені старой хаты расла вялікая, старая дзічка груша. Дзюплястым бокам яна стаяла да дзвярэй і часта была засіляна паліўкамі.

Кандрат Дмітрук

Яго празывалі Смаркатым. Тут быў той аднагоднік Кандрат, які цяпер баптыст і яго сястра Марына, якая выйшла замуж да вёскі Койлы. Вучыліся мы разам у школе. Я часта там бываў, каб супольна падрыхтоўваць урокі. Жыла гэтая сям'я не багата, але мне здаецца, што мяне нідзе не прымалі так міла і сардэчна, як ў гэтым доме, хоць дом быў вельмі старэнькі. Цяпер на гэтым месцы пастаўлены два дамы, ў якіх жывуць сыны Кандрата са сваімі сем'ямі. Адзін хлапец тут прыгожа грае на гармоніі і ёсць забаўным кавалерам.

Аўсеній Стэпанюк

Сын яго Лук'ян быў высокага росту. Вясёлы, заўсёды спяваў на вуліцы надзвычай грубым голасам – басам, аж да актавы. Жонка яго была Тэкля ад Зайцаў. Патомкаў не было. Пасля смерці Лук'яна Тэкля выйшла паўторна замуж за Нічыпара –



Трачка дрэва; Іван Сідорук і Андрэй Крышпінюк, к. 1965 г.



Дзеці з настаўніцай Валянцінай Асмольскай каля школы ў Кнаразах, 1954 г.



Сям'я Стэпанюкоў, 1970 г.



старога, якога прazывалі Бабаям. У Лук'яна быў брат Трафім. Яго жонка была Таццяна з вёскі Кленікі. Вельмі была разумная і працавітая жанчына. Дачку Марысю аддала за Аляксандра Сідарука. Пасля смерці бацькі сын Хвэдар доўгі час вёў гаспадарку разам з маткай. Калі памерла маці, то ён сам працуе на цэлай участковай гаспадарцы. Стары гэта кавалер. Калі хто яму ўспамяне аб ажэнку, то ён нават гневаецца. Сам сабе варыць есці, мые бялізну, гадуе шмат кароў, свіней і каней, а да працы на полі толькі ў крайнасці наймае на помач жанчын.

Сельвестар Ваўранюк

Жыў на поўучастку. Нічым асаблівым ён не адрозніваўся ад іншых гаспадароў. Хатку меў вельмі маленькую і не праяўляў ніякай ініцыятывы. Сын яго Хілімон, якога Мондзікам прazывалі, меў вялікія гандлёвыя здольнасці. Ездзіў ён нават па чужых вёсках, скупляў куры, гусі, качкі, а нават старыя шматы і гэтым самым дарабляў да ненайлепшай гаспадаркі. Сын жа Хілімона – Іван Ваўранюк і яго жонка Паўліна з Зубава вядуць гаспадарку больш інтэнсыўна. Маюць яны ўсе прыгожыя будоўлі. Іван самавукам добра вырабляў з карэння і лазы прыгожыя падстаўкі пад кветкі, практычныя калыскі для дзяцей, сталы, крэслы і іншыя рэчы. Прадаваў усё гэта на рынку і гэтым самым адбываў усе грашовыя патрэбы. Зрабіў сабе прыгожыя вароты з друцяной сеткі, а калі быў старшынёй Спулдзельні прадукцыйнай, то ўсіх здзіўляў сваёй працай і арганізацыйнымі здольнасцямі.

Сідар Красоўскі

Жыў таксама на поўучастку. Нічым асаблівым не адрозніваўся ад іншых. Жонка яго была калісь вельмі прыгожая дзяўчына. Старэйшы сын Сідара – Аляксандр, жанаты на дочцы Дзмітра з Зубава, жыве ў Бельску і працуе на Пошце. Малодшы працуе ў меліярацыі, а дачка Валя ў Грамадскай радзе нарадовай у Храбалах. Сідар мае прыгожы дом. Каля дома сучасны сад і тут жа ў яго хаце Грамадская бібліятэка. Сідар доўга хварэў на рака і памёр страшна пахудзеўшы.

Прокопэць Іванюк

Жыў далей на ўсход ад дома Сідара Красоўскага. У Пракапця было два сыны Прохвілій і Нічыпор. Яны ўжо паўміралі. Старэнькая іх хатка і цяпер яшчэ стаіць і маленькімі акенцамі глядзіць на вуліцу. Жывуць тут цяпер ужо не людзі, а авечкі, бо цяперашні ўласнік гэтай гаспадаркі Янка Кавальчук пабудаваў сабе новую прыгожую хату. Жонка Янкі каталічка, але вельмі дзельная гаспадыня. Сам гаспадар быў солтысам, выконвае функцыю Пшодоўніка Охроны Рослін. Адзін з найлепшых прагрэсіўных гаспадароў. Гэтая старэнькая хатка ёсць сведкам старадаўняй архітэктуры і будоўлі. Вельмі непрыгожа выглядае маленькі, напалавіну развалены хлеўчык, які прэзэнтуецца фронтам да вуліцы.

Антоній Іванюк

Доўгі час ён быў у палоне ў немцаў і ў Савецкім Саюзе. Пасля дзесятка гадоў вярнуўся ў Кнаразы. Яго ўласныя дзеці не пазналі. Жонка яго гэта дачка Максіма. Антоні Іванюк добры сталяр, цясляр і пячнік. Немала курыць папіросаў і п'е гарэлкі. Гаспадарка яго менш цікавіць. Цяпер ужо памёр.

Уладзімір Ваўранюк, сын Мікалая

Яго таксама, як бацьку прazываюць Бабай. Жонка яго з Кленік, слабога здароў'я, а сам Уладзімір амаль зусім глухі.



Харытіна і Омэлян Іванюкі з дзяцьмі: Коляй, Веркай і Гандзяй, 1943 г.



Кнаразоўскія хлопцы на одпусце, злева Фёдар Стэпанюк, 1930-ыя гады



Кнаразоўская кавалерка, 1950-ыя гады

Шмат часу трэба было б папрацаваць над ім, каб давесці хаця б да сярэдняга агульна-людскога выхавання.

Дэмід Ваўранюк

Быў сынам Корніла. Вельмі не зарадны гаспадар. Цэлае жыццё ў яго была на першым плане ігра ў карты, п'янства, курэнне папіросаў і г.д. Тут падбіралася адпаведная група людзей. Пагаворвалі людзі, што не абходзілася без пакражаў. Жонка яго была з вёскі Грабавец. У размове яна часта ўжывала слова "тэра" і таму яе ўсе празывалі Тэра. Была яна вельмі не зарадная. Гаспадарка ішла вельмі дрэнна. Дэмід Ваўранюк прадаў у Кнаразах сваю зямлю, хатку перанёс да Бельска на куплены на вуліцы Пасвентай пляц і тут жыў толькі некаторы час, але хутка памёр. Жонка яго Тэра і цяпер тут жыве з сынам і внучатамі ў новай прыгожай хаце. Сын яго не ўдаўся да бацькі.

Андрэй Ваўранюк

Быў братам Дэміда, пабудаваны на тым месцы, дзе калісь жыў брат. Цяпер тут жыве з сям'ёю яго сын Мікалай і Грыгор.

Ад хаткі Дэміда Ваўранюка і да старой хаты Лукашыка Паўлючука была вялікая прагаліна. Старыя людзі казалі, што не будаваліся тут таму, што па другой старане вуліцы стаяў толькі збажовы магазын, далей капалі гліну на падлогу да хатаў, на клепіска да клуняў, з гліны білі таўкачамі хлябовыя рускія печы, будавалі камінкі, на якіх палілі лучыну і асвятлялі хаты і гліняныя копкі на прыпечку, куды выгортвалі жар, калі пяклі ў пячы хлеб, пірагі, каравай, пячонкі мяса пад вяселле або хрысціны, ці як сушылі лён ці каноплі на валакно. Па выкапках гліны аставаліся глыбокія ямы, часам напоўняны вадою. Усё гэта стварала непрыгожы выгляд. Усе ў адзін голас цвердзілі, што тутака па начам штосці страшыла і таму доўга не было аматараў тут будавацца. Цяпер у гэтым месцы школа і прыгожы сад і найпрыгажэйшыя хаты і зусім няма ніякіх страхаў.

Сцяпан Данілюк, сын Сахарка

Бацька Сцяпана меў некалькі буйнейшы характар. Любіў выпіць. За пабіцце Сэльвестра быў чатыры гады на вольным пасяленні ў Сібіры. У бойцы гэтай быў Сахарко не адзін. Бралі ўдзел яго тэсць Кузьма і швагар Ігнат-Шабельбамі празывалі і Сяргей Савіцкі, а разам чатыры чалавека. Усе яны былі засуджаны на вольнае пасяленне на заўсёды. Праз чатыры гады яны пабудавалі сабе новыя хаты ў Сібіры. Завяліся цэлай гаспадаркай на раллі. Калі нарадзіўся ў царыцы Аляксандры сын Аляксей, як наследнік расійскага прэстола, цар Мікалай II выдаў дэкрэт аб амністыі. Усе чацвёра прыехалі зноў да сваіх жон і дзяцей, але не з тым, каб тут дажываць да смерці, а з тым, каб з жонкамі і дзяцьмі зноў паехаць у Сібір. Бо яны пераканаліся, што ў Сібіры можна мець лепшыя ўмовы жыцця. Жонкі не захацелі ехаць. Пакараныя цвердзілі, што не там Сібір, а сапраўдны Сібір, значыць катарга – у Кнаразах, але самі не паехалі паўторна туды, так і засталіся.

Трэба сказаць, што жонка Сцяпана Данілюка Раіна была дачкою Сэмэна Гагана з вёскі Піліпкі. Падкрэсліваю гэта таму, што калісь як я закончыў школу ў Кнаразах, то яшчэ вучыўся ў школе ў Пасынках. Тут вучыўся Гаган, а на адно й лаўцы са мною сядзела Немкава Марыся, прозвішчам Маркевіч. Яна даўжэйшы час вучылася ў Пасынках. Была шмат мацнейшая ад мяне ў навучы. Дапамагала мне. У нас былі вельмі прыязныя адносіны, якія засталіся на ўсё жыццё. Выйшла яна замуж да вёскі Піліпкі за таго ж Гагана. Нядаўна памерла. Канец яе жыцця быў не найлеп-



Кнаразоўцы каля царквы ў Плёсках: Пётр Сідорук, Павел Федорук, Мітя Скепко, к. 1965 г.



Жанчыны з Кнаразоў: Зінаіда Андрэюк, Марыя Корнілюк, Марыя Стэпанюк, Зінаіда Паўлючук, Люба Ваўрэнюк, к. 1965 г.



Іван і Васіль Федорукі на одпусце у Плёсках, к. 1955 г.



Кнаразоўскія мужчыны, к. 1960 г.

шы. Раіна была яе дачкою.

Гаспадарка Сцяпана пастаўлена добра. Мае добрую хату і ўсе гаспадарчыя будоўлі. Каля хаты Сцяпана Данілюка доўга стаяла старэнькая хата Лукашыка Паўлючука і яго сына Барыса. Нічым асаблівым яна не адрознівалася ад іншых тагачасных. Для мяне яна добра памятаецца тым, што тут жыла жонка Лукашыка, якая была маёй хроснай мамкай. Быў тады такі звычай. На кожны Вялікдзень я прыходзіў сюды па так зване “волочобнэ” Мамка заўсёды давала мне не толькі волочобнэ, гэта значыць пару ахварбованных у цыбульніку яек, але яшчэ затыкала мне за пазуху добрую лусту пірага з родзынкамі, кусок каўбасы і адну мутэрку цукру. Каля хаты Лукашыка расла вялікая груша, з якой я не раз збіраў спады. Мне здавалася, што ў Кназарах не было лепшых людзей ад гэтай сям’і. Цяпер тут гаспадарыць Мікалай Паўлючук. Гаспадарка пастаўлена добра. Стаіць тут новы прыгожы дом.

Даніла Артэмюк

Празывалі яго Памошкам. У яго быў брат Стэпаноцко, які амаль усё жыццё летам пас быдла ў суседняй каталіцкай вёсцы Грыневічы Малэ – Шляхтай звалі. Зімою Стэпаноцка цэпам малаціў збожжа і дапамагаў брату ў гаспадарцы. Была тут яшчэ сястра Данілы – старая панна. Сям’я хоць была вялікая, але дружная і працавітая. Найстарэйшы сын Іван быў жанаты з Елізаветай Хіліманюк. Забіты ён у першую вайну, а Елізавета выйшла замуж за Дэніса Томашука, і той нядаўна памёр і цяпер жыве адна. Другі сын Данілы Давыд выехаў у Савецкі Саюз і там цяпер жыве як інспэктар народных вучылішч. Трэці сын Васіль пайшоў у прыступы да Харытынінай дачкі ў Кназарах. Мікалай выехаў пасля другой вайны і цяпер жыве з сям’ёй у Стоўбцах, а Сафрон і цяпер жыве каля школы і бярэ актыўны ўдзел у працы грамадскай.

Антон Капітанюк-Гарэцкі

Жыў калісь па суседству з Данілам Артэмюком. Празывалі Антона – Смалюхом. Гэта значыць, што нібы калісь кагосці падпаліў. Але за маёй памяці раней ў Кназазах ніколі і ні ў каго не было пажару. Сын яго Янка вельмі дружыў з маім бацькам. Кумалісь, гасцілі адзін у другога і вялі нейкае сваяцтва. Разам вазілі з Белавежы дрэва на новыя хаты. Разам будаваліся і дапамагалі адзін другому. У Янка быў брат Супрун, які цэлае жыццё жыў недзе ў горадзе. Янко любіў порахам разбіваць вялікае каменне на падмуроўкі пад будоўлі. А вялікага камення па ўсім полі было многа. Адзін раз зарад пораху доўга не паліў. Янко быў ўпэўняны, што фітыль пагас. Падыйшоў да зарада і нахіліўся пагляздзець, якая прычына невыпалу. У гэты момант паўстаў узрыў і вельмі патурбаваў яму ўсё цела, падарваў здароў’е, а нават меў псыхічнае разстройства. Апрача таго яго жонка Даміся была разбіта паралічам і некалькі гадоў аж да самай смерці летам сядзела на сонцы на дварэ, а зімою ляжала на пячы. Дочкі Уляна і Палашка былі малыя і гаспадарка хутка мізэрнела.

У тым часе, пасля доўгай разлукі прыехаў да Кназазоў другі брат Івана – Віцэнты Капітанюк-Гарэцкі. Прывёз ён з сабою панкаватую жонку, дзве дарослыя дачкі і два сыны. Але Віцэнты быў дрэнным братам. З сынамі ён быў мацнейшы ад паўхворага Янкі. Хутка ён заўладаў цэлай гаспадаркай і Янка мусіў шукаць месца ў чужых. Але цэлая сям’я Віцэнтыя не вельмі парывалася да цяжкай працы на раллі. Гаспадарка не развівалася. Хутка ён прадаў цэлую гаспадарку і выехаў да Роўна. Адтуль старшы сын выехаў да



Кнаразоўская сям'я, справа Іван Паўлючук. 1943 г.



Іван Паўлючук у войску ў Рэмбертове пад Варшавай, міжваенны перыяд



У Кнаразах, справа: Анна Ваўрэнюк, Анна Красоўска, Анна Кірылюк, 1950-ыя гады



Кнаразоўскія дзяўчыны, злева: Анна Ваўрэнюк, Вера Паўлючук, Валя Паўлючук, Анна Красоўска, Анна Федарук, 1950-я гады



Францыі, працаваў у капальні вугля і тут яго заваліла. Малодшы ўтапіўся. На гэтым месцы не асталося нікога.

Адам Пучок

Жыў ён на ўсход ад хаты Капітанюка. Меў ён не вялікую ростам, але тоўстую жонку, якую ўсе называлі Пуччыхай. Была яна вельмі скупая, не згодлівая з суседзямі, сама трымала грашовую касу. Хаця два разы была меншая ад свайго мужа, але трымала за поясам свайго Пучка і была як бы поўнаўласнай гаспадыняй, а Пучок быў толькі як бы рабочым валом. Дзяцей у іх не было. Хатка была вельмі старая і гаспадарка не развівалася. Быў тут такі вузкі падворак, што завярнуцца з канём было немагчыма. Пасля першай сусветнай вайны ніхто з Пучкоў не вярнуўся з бежанства. Ніхто іх і не шкадаваў.

Томашыско...

Самога Тамашыска памятаю толькі па яго сівой барадзе і пад скобку абстрыжаных валасах. Добра памятаю вяселле яго сына Сэмэна з Карпавай Хвэдосяй. Але Хвэдося была бяздзетная і паводле старых законаў не магла быць поўнаўласнай гаспадыняй гэтай гаспадаркі. Адсудзіла сваю частку па смерці мужа і перайшла на пастаяннае жыццё да свайго брата Аляксандра Сідарука і толькі нядаўна памерла і пахавана з вялікай пашанай на могілках на Плоскай Гары.

Нейкі час жыў на гэтай гаспадарцы далёкі сваяк па лініі Тамашыска – Мацей з вёскі Катлы. Ён ужо памёр і не засталося нікога. Цяпер там жыве сын каваля Дмітра Красоўскага. Міхась Красоўскі доўгі час быў у палоне аж у Англіі. Жанаты на дачцэ Лапцева. Пры іх жыве яго маці Кацярына. Гаспадарка добра развіваецца.

Рыгорэць Кірылюк

Быў адным з найбагацейшых гаспадароў у Кнаразах. Меў ён аж паўтара ўчастка зямлі. Сям'я ў яго была вялікая і працавітая. Бацька ўмеў дзяржаць усіх пад строгай дысцыплінай. У яго было сем сыноў і дзьве дачкі. Найстарэйшага сына Езыфата аддаў у прыступы ў Кнаразах. Тымахвей цэлае жыццё пражыў у гор. Адессе. Толькі зрэдка ён прыязджаў на пабыўку, але сваім выглядам і багатай вопраткай адрозніваўся ад іншых сялян. Для Сідара, Хвэдося і Омельяна бацька даў па паўучастка зямлі і аддзяліў іх. Сын Аляксей пасучы валы каля ракі Арлянкі купаўся. Не ўмеў плаваць. Узяўся за хвост паўлавага Жука, пагнаў бічом, а вол як бы на зумысля павярнуў на глыбокае месца, затрымаўся каля высокага крутога берага ракі і Аляксей пайшоў на дно і ўтапіўся.

Лабасты Хілімон і малодшая сястра Хвядора памерлі ў Расіі падчас бежанства ў першую вайну, а старэйшая дачка Настуся была замужам за Дзямідавым Карнілам. Добра памятаю іх вяселле. Да апошніх дзён жыў толькі адзін сын Омельян. Больш як дзесяць гадоў быў ён зусім сляпы. Пражыў ён цэлых 82 гады. На гэтым месцы цяпер жыве ў асобнай хатцы Уліса з дачкою Вераю і ўнучкай ды сын Омельяна Міхась Кірылюк з цэлай сям'ёю. Міхась выбудаваў уласны прыгожы дом.

Калі мова аб гэтай гаспадарцы, то трэба адзначыць, што за клунямі пачынаецца ўрочыска Крыніця. Сюды сплывалі розныя нечыстоты з хлявоў, якія былі пажыўкай для ўзросту пенкнай травы на цэлым шырокім пляцу. Рыгарэць быў празорлівы гаспадар. Набыў дзесь прыгожую лысую кабылу, якая жыла больш як 20 гадоў і давала яму штогод пенкнага, каштанаватага лысага жэрэбца. Да гэтых жэрабцоў сяляне прыводзілі з цэлай



Коля і Таццяна Крышпінюкі, 1953 г.



Коля і Люся Сідорукі, 1967 г.



Ля дому Крышпінюкоў, 1965 г.

аколіцы кабыліцы. Тут было заўсёды два жарабцы. Адзін быў заўсёды на год старэйшы і яго Кірылюк прадаваў за дарагую цану, а на месца яго падрастаў другі. Заплату за пакрыцце Рыгарэць браў чвертку аўса, а свежую добрую траву касіў тут жа за клуняй на Крыніцы. Па апошнім жэрэбцу кабыла прывяла жаробку. Была яна ўжо сівай масці. Неўдалася і натурай да сваёй маці. Разбрыкалася яна з возам, панясла ў дарозе. Разбіла воз і парвала ўсю збрую і на смерць забіла свайго гаспадара. Такі быў канец яго карьеры.

Васілюшко Крышпінюк

Жыў калісь на ўсход ад Рыгарця. На тым жа панадворку жыў яго сын Сельвэстар Крышпінюк, Селевуліхам празывалі. Былі яны падзеляны. Кожны меў маленькую хатку пад адным саломаю накрытым дахам. Карысталіся толькі з чэтвэртухі ўчастка зямлі. Бацька каля 25 гадоў быў у царскай арміі. Быў удзельнікам аблогі Баязэту – крэпасці. Сельвестар быў не зарадным гаспадаром. Цяжкае было жыццё на такой маленькай гаспадарцы. Жылі яны не ў згодзе, а пры падзеле даходзіла да бойкі сына з бацькам. Падчас адной такой бойкі адзін аднаму адкусіў на руцэ палец. Не засталося цяпер нікога на гэтай гаспадарцы. Малодшы сын Васілюшкі Кондрат Крышпінюк пайшоў у прыступы да Прусачковай Ганны. Узяў сваю частку зямлі і цяпер там жыве. Сям'я Селвестра расплылася па краю.

Аноній Міколаюк

Яго празываюць Дэркачом. Да адзінай сваёй дачкі прыняў за зяця сына Пачтаровага Сэмэна Федарука. Аноній узяў жонку з Навасадаў, што каля Белавежскай пушчы. Атрымаў у пасагу дрэва. Пабудаваў новую хату і як першы ў Кнаразах пакрыў яе цынкавай бляхай. Калісь бацька Анонія Павел і яго брат Тымахвей жылі дружна і гаспадарка была пастаўлена вельмі добра. Каля хаты быў калодзеж-крыніца і тут жа за клуняй было ўрочыско Крыніца і вельмі добры сенакос. Павел трымаў прыгожых жэрэбцоў. Аноній не пайшоў у сляды бацькі. Цяпер зяць надрабляе залегласці гаспадарчыя.

Станіслаў Філімонюк

Нарадзіўся ён падчас ваеннай завірухі ў першую сусветную вайну. Бацькі яго Карп і Хвэдося былі праваслаўныя. А калі не было блізка ніякага бацюшкі, то дзіця павезлі да хрэсту да найбліжэйшага ксяндза. Каталіцкі ксёндз ахрысціў і даў яму як на злосць імя "Станіслаў". Такога імяні не было ў праваслаўных святцах і Стась, як яго ўсе называюць, не ведае, калі спраўляць свае імяніны. Другі раз не вазілі яго да хрэсту да праваслаўнага свяшчэнніка і так ён дажывае да старасці. Маліцца, ці да споведзі да касцёла ён ніколі не хадзіў, а лічыць сябе праваслаўным.

Некалі іншы быў у Кнаразах выпадак. Сын Наўма Іванюка – Нестар, пазнаёміўся і жаніўся з каталічкай. Ксёндз перад шлюбам зажадаў, каб ён прыняў каталіцкую веру і нанава яго ахрысціў, даючы імя Антоні замест Нестара. Не меў ён цягі да касцёла, а жонка не пазваляла хадзіць да царквы і вышла, як кажуць "Ні Богу свечка, ні чорту качэрга".

Дзед Станіслава Овтух быў вельмі паважаны ўсімі сялянамі. Любілі яго мужчыны, бо ён быў аматарам хаця б з кім нібудзь выпіць кварту гарэлкі. Была тут блізка карчма Носкі і тут прадавалася гарэлка па 10 капеек за кварту. Манапалькі тады яшчэ не было. Любілі яго жанчыны, бо ён меў вялікую пасеку пчолаў. Удзяляў жанчынам мёду, з якім варылі гарэлку пад хрысціны ці вяселле і заўсёды запрашалі і яго. Любілі яго і дзеці, бо ён частаваў іх



грушамі смалоўкамі і цытрыноўкамі, а часам выносіў на вуліцу тарэлку мёду. Калі быў пад хмельком, то забаўляўся з дзяцьмі і спяваў.

У яго была толькі адна вельмі прыгожая дачка, Гальжбетаю звалася. Да яе ён прыняў зяця Кондрата Хілімонюка з Кожына. Гэта быў чалавек высокага росту. Здаровы і надта прыгожы ды разумны. Жылі яны вельмі дружна, хаця зяць не любіў водкі. Тут быў мой аднагоднік Аляксандр. Мы разам забаўляліся ў пясочку. Разам прызываліся да войска. Пасля ён пайшоў у прыступы да Курашава і памёр у маладым узросце. Памятаю, калі мне было 6 ці 7 гадоў, я зайшоў дахаты свайго кампана Аляксандра. Сярод хаты вісела плецяная з лазы калыска, а ў калысцы дзіця. Калі дзіця заварухнулася і пачынала плакаць я стаў калыхаць яго. Гэта была дзяўчынка Елізавета. Маці яе Гальжбета і кажа: “Калышы, калышы сынку, можа калі будзе тваёй жонкай”.

Здарылася так, што я пайшоў, як кажуць у людзі, то ў навуку, то на службу, то да войска, і калі я быў ужо ва ўзросце каля 25 гадоў і заехаў на водпуск да сваіх бацькоў, то пабываў на вясковай забавепатанцоўцы. Тут вельмі спрытна ўвівалася надта прыгожая стройная дзяўчына, якая звалася Елізаветай. Я ўспомніў словы яе маці, але яна была багатых бацькоў, а я, хаця працаваў ужо як настаўнік у школе, але быў як кажуць малазямельным і не мог марыць пра шлюб з ёю. Яна аж тры разы выходзіла замуж. Яе першы муж Іван Артэмюк забіты на вайне. Другі Матхвей Паўлючук памёр з чахоткі, трэці Дзяніс Томашук памёр ад старасці і цяпер яна як 70-ці гадовая жанчына, ўдава, каратае сваё ненайлепшае жыццё.

Я ж больш 30 гадоў працаваў як настаўнік у школе. 53 гады жыву са сваёй жонкай Марысяй. Цяпер маю 79 гадоў. Атрымліваю пастаянную месячную пенсію, якую ў выпадку маёй смерці будзе атрымліваць мая жонка. Так што лёс старасці здаецца пераважыў у маю старану.

Як я ўжо зазначыў, цяпер на гэтай гаспадарцы жыве і працуе Стась Хіліманюк. Трэба сказаць праўду, што гэта вельмі разумны гаспадар. Доўгі час ён быў солтысам. Сям'я яго дружная і працавітая. Гаспадарка пастаўлена вельмі добра. Прыгожыя будоўлі, тут жа сад школа – разсаднік дрэвак як яблыні, грушы і слівы. Так як яго сусед Рыгарэць калісь трымаў прыгожых жэрэбцоў, так Стась трымае заўсёды свайго кнура і вялікае стада свінней. Шмат накашвае зялёнай травы на Крыніцы. Умее добра спланаваць засевы на полі. Збірае высокія плёны бульбы, буракоў, бруквы. Стасуе сіласаванне зялёнак. Мае заўсёды пад дастаткам пашы і вельмі добра шанцуе яму гадоўля. Ён не скардзіцца на неаплацальнасць гадоўлі хатняй жывіны. Сын Аляксей трагічна памёр на чыгунцы ў Хожове. 14 лютага пахаваны на могілках у Кнаразах.

Мірон Кононюк і Саўка Кононюк

Гэта былі родныя браты. Жылі яны каля Стася Хілімонюка. Бацьку Якуба яны аддалі ў прыступы да Гароднічкі. Быў тут сын Дорохвей, які пайшоў у прыступы да вёскі Катлы і цяпер там жыве. Мірон узяў жонку Параску ад Вялічкі з Пасынкаў. Саўка амаль цэлае жыццё быў на службе ў Ленінградзе і толькі пад старасць вярнуўся да бацькоўскай хаты без ніякага забязпечання. У Мірана быў сын Сямён, які астаўся малым пасля бацькі. Была тут яшчэ сястра Мірана і Саўкі, кульгавая цётка Оксэнна і Марыся. Дзядзька Саўка трымаў апеку над цэлай гаспадаркай. Саўка быў старым кавалерам. Не піў водкі, не курыў і добра дапамагаў для Сямёна ў працы.

Новая хата накрыта гонтам. Гаспадарка пастаўлена добра.

Тымахвей Кононюк і яго сын Нестар

Жыў на тым жа ўчастку, што Мірон і Саўка, але асобна гаспадарылі. Хата стаяла каля самай прагулкі. Брат Тымахвея – Янэчка Кононюк служыў у царскай арміі 25 гадоў і атрымаў цэлы гэктар агароду тут жа насупраць хаты Тымахвея. Падчас бежанства ў першую сусветную вайну з немцамі, яго ўся сям'я і сам Янэчка паўміралі і агарод перайшоў па спадчыне ва ўладанне сына Тымахвея Нестара Кононюка, якога не ведаю чаму называлі Журам. Асаблівы гэта быў чалавек. Ніколі не ўжываў мацерных непрыстойных слоў і кожнаму толькі дапамагаў. Каля самай прагулкі на панадворку ў яго быў сад з добрымі грушамі і слівамі. Калі хто з волапасаў гнаў прагулкаю на пашу валы і шпурнуў кіем па грушы, а Жур заўважыў, то ніколі не ганіў, а заўсёды толькі "Но і даті дам колі злапаю".

У Нестара быў брат Дземян, але не памятаю, дзе ён падзеўся і другі брат Ігнат, які пайшоў у манахі ў Кіева-Пячэрскую Лаўру і больш ніколі сюды не з'яўляўся. Дачок і ўнучкаў Нестара і цяпер прazываюць Журанкамі.

Карчма

Па другі бок прагулкі на агародзе Аўксенція Корнілюка стаяла калісь вялікая, вельмі старая карчма. Жыў тут жыд Носка і яго сын Бэрка. Ніхто не ведае яго праўдзівага прозвішча. Носка трымаў каня. Ездзіў па сёлах, скупляў некаторыя тавары, вазіў да Бельска, а часцей да Беластока. Адтуль прывозіў бочку гарэлкі, бочку піва, квасу і розных тавараў, такіх як следзі, соль, запалкі, махорку, цукар, перац і ўсё, што найбольш патрэбнае было ў вёсцы. Яго жонка Ханя, сын Бэрка, дачка Сёрка і дачка Рэйза былі заўсёды дома і памагалі таргаваць, шылі кофты для дзяўчат, а калі некалі і забаўляліся з хлопцамі. Ханя добра ўмела выпякаць смачныя пшанічныя булкі па 2 грашы і смажыла на льняным алею следзі. На гэтым яна бадай найбольш зарабляла. У карчме было шмат маленькіх камнатушак і адна вельмі вялікая саля, абстаўляная навокал лавамі, сталамі, а нават скрынкамі для тавараў. Тут пілі гарэлку, піва, часам віно, квас і заўсёды прыходзілі сюды ўсе вясельныя ці з хрысцін госці і тут як казалі "полоскалі зубы". З гасьціма прыходзіў музыка са скрыпкаю Ігнат Ярашук і рэзаў са ўсіх сіл заказаны вальс ці польку, якія тады былі тут наймаднейшыя. Тут на цаглянай падлозе некаторыя так моцна прытупвалі жалезнымі падковамі гапака, што аж іскры сыпаліся. Тут жа ў гэтай жа сені адбывалася чыста жыдоўская вясельная ці іншая забава, напрыклад калі каваль Мэер аддаваў замуж за кавалера з Бельска сваю дачку Хайку.

У адным з маленькіх пакояў Носка з Хайкаю спалі, і зімою, і летам пад пярынаю. У другой спалі дзьве дзяўчыны і таксама пад пярынай. У трэцяй спаў сын Бэрка. А ў чацвертай Ханя трымала пад замком усе лакомыя рэчы, як цукеркі, цукар, папіросы і грошы. У святочныя зімовыя вечары ў агульнай салі заўсёды было шмат мужчын. Тут былі розныя казкі, прыказкі, забавы. Напрыклад Конон Герасімюк падняўся з'есці без хлеба 10 следзяў проста з бочкі не вымачаных, а нават не памытых. Выйграў ён заклад, з'еў гэтых 10 следзяў, а заплаціў за іх той хто прайграў заклад. Хтось іншы падняўся з'есці 12 булачак і таксама выйграў заклад. Шмат грошай атрымліваў Носка за свае тавары. Але другога склепу не было. А хітры жыд добра ўмеў выкарыстаць кожную аказыю.



Злева стаяць: Іван Стэпанюк, Люба Ніколаюк, Ірына Андрэюк, Рыгор Ваўрэнюк, Люба Іванюк, Валя Ніколаюк, Анна Ваўрэнюк; сядзяць: Надзя Іванюк, Валя Паўлючук, Маня Артэмюк, Вера Паўлючук, Ніна Корнілюк, 1950-ыя гады



Анна Кірылюк, Валя Іванюк, Вера Паўлючук, 1953 г.



Памятаю як Носка прыехаў з Бельска і прывёз некалькі маленькіх календароў. На першай вокладцы была выява цара Мікалая II і яго жонкі, а далей месяцы і дні цэлага года. Ніякіх практычных парад тут не было, як толькі песня “Боже Царя храни”. Быў тады тут адзін селянін Рэгарам яго звалі. Носка ўзяў гэты каляндар, паднёс блізка да Рэгара і кажа жыдоўскім жаргонам “Раўр купі ў мяне каляндар і гасудар”. Рэгар не доўга думаючы, а голас быў у яго вельмі грубы, адказаў “Поцілуй ёго в сраку”. Усе прысутныя вельмі зарагаталі. Носка як бы засароміўся. Але хутка ўзяў кажух. Апранаецца і кажа, што паедзе да ўрадніка і скажа як Рэгар абразіў цара і цэлае царства. Тут некаторыя ўмяшаліся нібы каб было ціха. Дайшло да згоды. Рэгар заплаціў за каляндар 5 капеек і за цэлую кварту гарэлкі.

Шмат іншых цікавых момантаў адбывалася ў гэтай карчме. Тут праходзілі агульныя сходы сялян зімою, бо летам такія сходы адбываліся пад вязам на траве насупраць карчмы. Тут у карчме дагаворваліся з грамадскімі пастухамі і зносілі ім збожжа за мінулае лета. Тут прапівалі грошы некаторыя мужчыны пакрыёму ад сваіх жон. Тут часта збывалі так званых “тхароў”, гэта значыць украдзеных з гаспадаркі некалькі кілаграмаў збожжа на водку. Але жоны сталі бунтавацца. Байкатавалі Носкавы тавары і зажадалі ад Аўксенція, каб забраў з яго агарода карчму. Носка мусіў перанесці карчму на самы канец, пад Зубава. Але сюды не так зручна было хадзіць мужчынам. Падрос сын Носкі Бэрко, ажаніўся ў Бельску і пабудаваў вялікі дом, які і цяпер стаіць яшчэ на вуліцы Міцкевіча. Уся сям’я стала ахвярай гітлероўскай акупацыі ў апошнюю вайну.

Іван Крышпінюк, сын Аўксенція і яго брат Дмітры Корнілюк

Пабудавалі яны свае хаты акурат на тым месцы, дзе калісь была Носкава карчма. Нарадзіліся яны не тутака, а там дзе калісь стаяла старая хата бацькі. Там цяпер стаіць хата Антона Паўлючука. Аўксенты быў сам гаспадар на цэлы ўчастак. Шмат працы трэба было ўлажыць, каб утрымаць гаспадарку на ўзроўні. Аўксенты быў чалавекам рэлігійным. Не лічыў за цяжкасць нясці крыж ці харугві падчас працэсіі, пры поховінах нябожчыка ці дзе яшчэ. Быў чалавекам спакойным, сумленным і ніколі ні з кім не сварыўся, а тым больш ніколі не ўжываў не прыгожых слоў. Сыны яго значна лепш вядуць свае гаспадаркі. Кожны мае прыгожыя будоўлі, кожны мае свой уласны сад. Ёсць яшчэ тут старая панна Кацярына, якая добра памагае ў гаспадарцы.

Ваўрэн Стэпанюк

Быў вельмі старым чалавекам. Такімі самымі старымі былі яго ўсе будоўлі. Меў ён цэлы ўчастак у добрым палажэнні зямлі. Гаспадарку на ім вёў яго сын Янушко Стэпанюк. У Янка і яго жонкі Даркі было тры сыны: Кузьма, Якім і Мефодій, а ў брата Даніла не было дзіцяці. Жылі яны не ў згодзе. Янко лічыў, што толькі ён мае эгаістычнае права на жыццё. Хацеў быць не толькі найважнейшым у гаспадарцы, але норавіў вясці рэй у цэлай вёсцы. Быў зусім непісьменны. Без перапынку курыў сваю люльку. Калі капалі тут калісь драўляны калодзеж, то ніяк не маглі дакапацца да вады. Была тут глыбокая гліна. Усе старыя агульныя справы Кнаразоў ён стараўся залагодзіць кулаком, а калі трэба было, то прызываў з дапамогай сваіх жа сыноў. Якіма аддаў у приступы да Каравайчыка. Кузьму ажаніў, але калі хутка па-



Лідзія Федорук, Рыгор Томашук і Валя Капітанюк, 1960 г.



Злева: Ніна Клімюк, Вера Крышпінюк, Анна Дмітрук, Ольга Крышпінюк, Ольга Крышпінюк, Анна Красоўска, 1960 г.



Рыгор Томашук



Пахаванне Івана Сідорука, ідзе а. Міхаіл Міцэвіч, 1958 г.

мерла яго жонка, то не пазволіў жаніцца. Дажывае да старасці пры браце Мефодыі.

Кузьма Андрэюк

Яго празывалі Шабельбай. Жыў сам на сваёй гаспадарцы. Пасля яго быў адзіны сын Ігнат Андрэюк. У бацька Кузьма і сын Ігнат жылі ў добрай згодзе. Абодва яны любілі час ад часу выпіць кілішак гарэлкі, былі схільны да вясёлага жыцця. Добра ў іх ішла гаспадарка. Але хатку яны мелі бадай найменшую ў сяле. Жонка Ігната – Аксенія Кручка з Пасынак. Была яна не вялікага росту, але вельмі прыгожая і працавітая. Было ў іх тры сыны: Кондрат, Кірыло і Іван. Кондрат пайшоў у прыступы да Зубава, а малодшыя браты і цяпер жывуць у новапабудаваных хатах на поўчастцы кожны. Іван працуе яшчэ як добры кравец.

Калісь сустрэла гэтую сям'ю вялікае гора. Кузьма, Ігнат, зяць Сахарко і Сяргей Савіцкі супольна моцна пабілі Сельвестра Ваўранюка, якога Сычом празывалі. Пабілі яго не без прычыны. Сельвестр быў вялікага росту, карэнасты, сільны і кожнага ў паедынку мог пабіць і ён не раз ужываў гэтага спосабу расправы. Быў пры гэтым вялікім эгаістам, шкоднікам. У полі ён ад суседа прыворваў лішнюю скібу зямлі. На сенакосе перакошваў сена. Ніхто яму не мог нічога сказаць, бо баяўся пабояў. Кузьма, Ігнат, Сахарко і Савіцкі згаварыліся, можа і выпілі для рэзыкі і так пабілі Сыча, што ён да канца жыцця не мог працаваць на гаспадарцы. Хадзіў па падворку, кашляў і пасля памёр. Ніхто ў сяле яго не шкадаваў. Але суд усіх чатырох саўдзельнікаў засудзіў на безтэрміновае вольнае пасяленне ў Сібір. Маглі яны забраць з сабою і свае жонкі і сем'і. Але жоны сказалі, што яны не зрабілі ніякага злачынства і не хочуць добраахвотна накладаць на сябе кару.

За чатыры гады кожны з іх ў Сібіры збудаваў хату і іншыя гаспадарчыя будоўлі. Кожны абзавёўся жывёлай, а што яны здаровыя і працавітыя, то хутка сталі яны жыць у Сібіры лепш як у Кнаразах. Калі нарадзіўся наследнік расійскага царскага прастолу Аляксей, то цар выдаў маніфест, што кожны меў права вярнуцца на сваю бацькаўшчыны. Яны прыехалі, але не з тым, каб тут працаваць на сельскай гаспадарцы, але з тым, каб забраць свае жоны і сем'і на гаспадаркі ў Сібір. Жоны і на гэты раз не захацелі ехаць і яны таксама засталіся ў Кнаразах.

Шмат чаго новага прывезлі яны з сабою з Сібіры. Мелі яны больш лепшых спосабаў гаспадаравання. Замест вазоў на драўляных восях, яны справілі сабе вазы на жалезных восях. Былі яны прыгажэйшыя, мацнейшыя, лягчэйшыя на ходу і не скрыпелі так голасна, як скрыпелі драўляныя. Замест драўлянай сахі зрабілі яны жалезныя плугі. Замест валоў ці кароў, гэтыя плугі цягнулі коні. Замест драўляных, плеценых барон, пайшлі жалезныя бараны. Поле мела лепшую апрацоўку. Сталі збіраць большыя ўраджаі з палёў. Жыццё усіх сялян стала станавіцца што раз лепшым. Тут можна было б прымяніць усім вядомую прыказку "Няма таго злога, каб на добра не выйшла". Але жоны не мелі таго мужаства і смеласці. Не паслухалі сваіх мужчын. Гэта значыцца не было ў іх праўдзівага кахання і прывязаннасці да сваіх мужоў.

Ігнат Томашук

Яго празывалі Свэрэнка. Быў ён вельмі паважаным чалавекам. Трымаў заўсёды вельмі вялікае стада гусей. Калі яго пыталі, чым і як ён іх корміць, што такія заўсёды ўданыя, ён поўжартам адказваў, што калі рэжа ў сячкарні салому на сечку для каней, то перад гэтым адлятаюць каленцы. І ён

гэтымі каленцамі нібыта карміў гусей. Усе ведалі, што ён корміць аўсом, але не кажа праўды. Жонка яго была чырвонаносая. Вельмі любіла гарэлку.

Пасля смерці бацькі гаспадарку вёў яго сын Якуб Томашук. Быў ён гарбаты, відавочна ад непамернай працы. Жонка яго была з Сакоў. Вельмі мілая і прылюдная жанчына. Іх сын Лукаш вучыўся ў Свіслацкай Настаўніцкай Семінарыі. Вёў на сваім агародзе вялікую плянтацыю агуркоў. Рабіў цікавыя дасведчанні з пасевам травы на заараным торфе. Працаваў нейкі час настаўнікам. Залажыў на сваёй калёніі аграмаднейшы сад з найлепшымі сартамі яблык. Як першы ўжываў штучныя ўгнаенні. Апрыскваў сад. Але хутка памёр. Прагрэсіўны гэта быў чалавек.

Пахоній Андрэюк

Быў падобны да ўсіх гаспадароў. Празывалі яго Баглїём. Яго старшы сын Сяргей Андрэюк пад канец жыцця быў без нагі. Хадзіў на кулях. Быў пісьменны. Яго жонка была з Пасынак. Не любіла працы, але кожны ранак абыходзіла ўсіх сваіх суседак. Збірала навіны, дабаўляла, часам пераіначвала факты. Адным словам, усе яе называлі пляткаркай. Ня ведаю чаму яе празывалі Пахонійчай. Былі тут яшчэ два браты блізнюкі Даніла і Себасцьян. Загінулі падчас першай вайны. На гэтай гаспадарцы цяпер жывуць Пятро і яго брат Уладзімір Андрэюкі, які ёсць даўжэйшы час солтысам у вёсцы, а Пятро сторажам пры складзе пашы трэсцівай для кароў. Кожны з іх мае сваю ўласную сям’ю, сваю хату і іншыя будоўлі. Кожны жыве асобна.

На гаспадарцы Паўла, Нестара і Данілы, якіх празывалі Пштыкамі, пасля вайны ніхто з бежанства сюды не вярнуўся. Даніла быў найвышэйшага росту ў Кнаразах. Жыў тут са сваёй сям’ёю Пятро Лапцев. Ён быў добрым хайструном. Пакладаў пераважна жэрэбцоў. Паходзіў Пятро з Віленшчызны. Гаварыў ён заўсёды чыста беларускай мовай з націскам на дз., як хадзіў, глядзеў. Сыны яго Юзік і Алёшка жывуць у Бельску. Паўлік жыве ў Кнаразах на сельскай гаспадарцы. У Бельску маюць прыгожыя дамы. Тут радыё, тэлевізары, лядоўкі, пралькі. Дачка Пятра замужам у Кнаразах за Красоўскім. Па смерці бацькі яны пляц прадалі, а дом перанеслі на пляц майго бацькі. Тут жывуць дзеці майго брата Рыгора Перэвоя.

Габрэль Данілюк

Доўгі час трымаў вялікага пярэстага каня. Ну проста як карова. Добра памятаю і на свае вочы бачыў, як Габрэль вывазіў на Перадлазніску падчас сенакосу сена цераз раку Арлянку. Рака тады была не ўрэгуляваная. Сенакосы былі вельмі забалочаныя. На самым беразе ракі дарога была разгружаная. Конь заграз у балоце. Два-тры разы штурхануў носам у балота і ўтапіўся. Яго ўжо не жывога перацягнулі праз раку. Тут ён нейкі час ляжаў, а пасля яго закапалі. Хутка потым зрабілі адну грэблю праз Пэннэчко да Астраўка, а другую праз Мутвіцу на Дубно. На грэблі гэтай цэлай вёскай было навезена шмат каменьня, а на каменне зямлі з Багна. У Габрэля быў сын Сахарко і Ульян, які вельмі добра іграў на скрыпцы. Ульян быў старым кавалерам. Габрэліха засталася ўдавой. Вяла яна раманс з Артэміям Крышпінюком. У таямнічы спосаб прапаў Ульян. Шмат было здагадак, але суда не было.

Сэльвестар Ваўрэнюк

Празывалі яго Сычом. Сэльвестар – гэта той, якога моцна пабілі Сахарко, тэсць Кузьма, швагар Ігнат і Савіцкі. Па суду яны былі сасланы на безтэрміновае вольнае пасяленне ў Сібір. Не вельмі то была разумная палітыка цара. Калі ішло

аб засяленні абшараў Сібіры, то трэба было высылаць туды засуджаных разам з сем'ямі. Можа нават даваць дапамогу на загаспадарванне. Самі мужчыны прыросту насельніцтва не даюць. Патрэбны тут былі і жанчыны. Тым больш, што ў Кнаразах адчуваўся вялікі зямельны голад, а з другога боку астаўшыяся жоны, як бы з полусіротамі дзяцьмі перажывалі найгоршыя няшчасці. Гаспадарка марнела...

У Сэльвестра быў сын Рыгор, які нічым не адрозніваўся ад свайго бацькі і другі сын Андрэй, які доўгі час працаваў як жалезнадарожнік. Трэці брат Фёдар быў у прыступах у Кузьмы Іванюка.

Андрэй Маркоўскі

Быў ён вельмі працавіты чалавек. Зямлі ў яго было цэлы ўчастак. Сям'я вельмі малая. Расказвалі, што ён толькі ў святы абедаў у хаце за сталом, а то заўсёды еў калі ехаў па снапы ў поле, па сена на сенажаць ці па бульбу. Была ў яго жонка Кіліна, якая спачатку не магла, але вельмі хацела мець дзяцей. Малілася, пасылала ахвяры да манастыроў, а пасля асабіста паехала да Кіева-Пячэрскай Лаўры. Хутка забярэменіла і радзіла дачку Анастасію. Пасля яе выдала замуж за Аляксандра Адамюка з Пасынак, якога празываюць "Плютай". Сын Трахім па першай жонцы памёр бяздзетна і цэлая гаспадарка перайшла да Адамюка. Цяпер у Кнаразах на гэтым месцы нічога не засталося. Зямля раскуплена малазямельнымі гаспадарамі. Лесам і тарфавіскам карыстаецца Адамюк і яго вялікая сям'я.

Кузьмуль Ваўрэнюк

Быў гэта чалавек вельмі працавіты і справядлівы. Расказваў мне бацька, што для Кузьмуля заўсёды даручалі дзяліць сваім касіскам сенакосы на шахаўніцы. Збіраў ён ссыпку збожжа для грамадніх пастухоў і ніколі нікога не абманваў. Жыў бедна, бо меў вялікую сям'ю. Памёр ён у вялікай старасці. Цяпер на гэтай гаспадарцы жыве яго сын Сяргей, якому ўжо 90 гадоў. Праўдзівым гаспадаром тут ёсць яго сын Гарасім. Паставіў Гарасім новую прыгожую хату, бо хоча памерці ў той самай, у якой нарадзіўся. У Сяргея быў брат Якім, стары кавалер. Ужо даўно памёр і быў яшчэ брат Пракоп, які з цэлай сям'ёй выехаў да Гродна. Пракоп нядаўна памёр, а Жоржык, Мітька і Андрушка з сем'ямі і цяпер жывуць вельмі добра ў Гродне. У Кнаразах хата Сяргея бадай найстарэйшая, якую варта паглядзець, як яна абсталявана ў сярэдзіне. Гэта праўдзівы музей мінулага.

Паўлюль Леўчук

Ён заўсёды быў фактарам і памочнікам у купцоў-жыдоў, якія ў жніва прыязджалі і масава скупоўвалі маладыя, але добра выросшыя гусі ва ўсёй вёсцы. Плацілі па аднаму рублю ад штукі. А трэба ведаць, што калі была шахаўніца, то кожны гаспадар трымаў стадка 5-6 старых гусак і аднаго гусака і разам з гусянятамі выпасаў іх на так званым угоры. Пасля бацькі жыў тут Васілько Леўчук. Меў ён цэлы ўчастак зямлі, але вельмі быў не зарадны. Жыў бедна, але вельмі доўга, можа 90 гадоў. Нядаўна толькі памёр. Яго сын пайшоў у прыступы да дачкі Якіма Стэпанюка і цяперака жыве. Васілько пасля камасацыі быў выбраўся на калёнію пад Суботку, але падчас акупацыі немцы перасялілі яго на калёнію Ігара Нічыпорука. Хата і цяпер там стаіць.

Рэгар Федорук

Быў высокага ўзросту. Насіў заўсёды пад скобку пастрыжаныя валасы. Гаварыў вельмі грубым голасам. Часта выпіваў і спяваў не вельмі прыемныя пахабныя



Ольга Крышпінюк у садку Красоўскіх



Вера і Марыя Крышпінюкі



На вяселлі Андрэя Крышпінюка, 1970 г.

песні. Дрэнны быў гаспадар. Жыў бедна на поўчастку. Таксама бедна жылі яго сыны Макар і Фаддэй, але ўжо паўміралі. Рэгурча жыла вельмі доўга. Яна аддала адну сваю дачку да Плютыч, другую за Наумова Хвэдося Іванюка, а трэцюю за сталяра да Бельска. Пасля і ўся сям'я прадала гаспадарку ў Кнаразах і купілі пляц на вуліцы Дубічы нр 2 і пабудавалі супольны дом. Падчас вяселля была ў Кнаразах цікавая гісторыя. Тады яшчэ мала было таксовак. Не кожны нават бачыў яе. Малады прыехаў да Кнаразоў таксоўкай, каб паехаць разам з Маланіей да шлюбу. Шофер увайшоў дахаты, каб выпіць і закусіць, а хлопцы вельмі цікавіліся, як гэтая машына зроблена. Рэгарча абсыпала з вечка аўсом вясельных і таксоўку. Хтосьь насіцнуў на пэўны гузік і таксоўка без шофера ўцякла з падворка. Чуць яе злавілі. Але пасля доўга гэта было тэмай размовы сярод моладзі і старэйшых.

Янка Федорук і яго сын Тодорко Федорук

Жылі яны каля Рэгара. Тодар быў падслепаваты, а яго сын Хілімон і зусім аслёп яшчэ ў маладым узросце. У Янка быў яшчэ сын Сахарко, стары кавалер і сын Уладзімір, які пайшоў у прыступы да Козлікаў. Сахарко вельмі спрытна ўмеў красці ад каравайніц гускі з печы. Але то не лічылася грахом ці праступкам, а толькі трэба было мець спрыт, каб украсці гуску і не атрымаць гуза на лбе ад доўгай кацюбкі каравайніцы. Сахарка быў таксама вялікім аматарам співаць пераважна набожныя песні. Быў ён малапісьменны, але быў на вёсцы вялікім рэгентам і кампазытарам. Пераважна каля яго хаты, проста на лаўцы, на каменнях ці стоячы збіралася моладзь, а нават некаторыя мужчыны і жанчыны. Яны хорам спявалі, ды так стройна і галасна, што нават у суседняй вёсцы Зубава было добра чуваць. Адсюль вывад, што нават і тады была цяга да агульнага спеву.

Карп Сідарук

Гаспадарыў ён на цэлым участку зямлі. Быў вельмі паважным чалавекам. Ніхто ніколі не бачыў яго п'яным. Меў ён дружную і працавітую сям'ю. Не ведаю чаму яго называлі Балоксонам. Быў набожны. Можа і скупы, але часта выказваў сваю дабрату для бяднейшых людзей, як бы напаказ. Даваў ён часта для пастуха такую вялікую лусту хлеба ці пірага, што яна не памяшчалася у пастушай торбе. Пастух мусіў праз усё сяло несці яе на руцэ. Кожны іншы гаспадар гэта бачыў. Дарыў ён і жабраючых людзей. Можа яшчэ больш быў паважаны яго сын Аляксандр. Другі сын Карпа – Сэмён жыў больш грэшна, але і памёр смешна. Проста памёр седзячы абапертым аб плот, пасучы авечкі ў полі. Усе сыны, унукі і праўнукі вельмі цэняць навуку, паводле якой вядуць свае гаспадаркі. Жывуць вельмі заможна, культурна і згодна. Тут ніколі не пачуеш дрэннага слова.

Павел Капітанюк

Быў ён суседам Карпа, прыступам з вёскі Агароднікі. Жонка яго была хваравітая, а нават былі ў яе прыступы псыхічнага разстройства. Можа таму, што капітан заўсёды п'янстваваў, буяніў, не пільнаваў гаспадаркі і не дбаў аб сям'ю. Хутка памерла яго першая жонка. Аставіла яна вельмі прыгожую дачку Кацярыну, роўна гожую Ольку, але яе твар быў пашпэчаны чорнай оспай і дачку Надзю. Кацярына выйшла замуж за каваля Дзмітра Красоўскага, яшчэ і цяпер жыве. Да Олькі прыступіў Андрэй Ніколаюк, а Надзя вышла замуж ў Савецкі Саюз і цяпер там жыве. Другой жонкай Паўла была Стахвіёва Палашка. Памерла яна бяздзет-

на. На гаспадарцы гэтай цяпер жыве прыступа Алёшка Стэпанюк і яго жонка Вера. Зусім іначай выглядае тут гаспадарка. Добрыя ўсе будоўлі. Ёсць камплект машын. Прымяняецца сіласаванне пашы. Добра ідзе гадоўля. Ёсць прыгожы сад, а ў садзе цыбуля і іншыя варыва. Алёшка трагічна памёр, замёрз.

Васіль Федорук, сын Міронця

Падчас камасацыі выбраўся на калёнію Зубава, але немцы змусілі зноў пасяліцца ў сяле. Недаўна памёр, пасля аперацыі на рака жалудка. Быў дбайны гаспадар і цяжка працаваў. Асабліва цяжка працавала яго жонка Тэкля. Аднак не меў ён шчаслівага сямейнага жыцця. Цяпер тут жыве яго дачка Ольга са сваім мужам Міхасём Федоруком. Другая дачка Марыся вельмі неўдачна выйшла замуж да Гайнаўкі, але яе муж больш жыве ў турме, чым дома. Не шчаслівa жыве і Тэкля. Можа ўкляла гэты дом Надзя Перэвой, на агародзе якой немцы Васіля павесілі, а вярнуцца на калёнію ён не мог, бо такая была палітыка сацыялістычнага гасударства.

Нестор Перэвой, сын Дзяніса, прыступа з вёскі Агароднікі

Гэта мой бацька. Маці Анастасія Міхайлаўна Герасімюк была, як кажуць дзядзічкай. Усе мы радзіліся ў старой хатцы, якая стаяла там, дзе цяпер пабудаваны Алёшка Хілімонюк. Калісь насупроць нашай хаты, сярод вуліцы быў глыбокі калодзеж. Бацька мой прыйшоў на зусім занядбаную гаспадарку, але быў вельмі працавіты. Спачатку паставіў з новага дрэва клуню, бо не было ніякай, пасля хату і хлявы. Ды перабудаваўся зусім на свой агарод, дзе калісь быў так званы коворот, ці брама, якая нанач замыкала вуліцу.

Было нас чатырох сыноў: Грыгорый, Нестар, Феадосій і Сцяпан. Усе ўжо памерлі, застаўся толькі я Нестар і пастанавіў апісаць жыццё цэлай вёскі, а аб сябе дакладней апішу асобна. Цяпер тут жывуць дзеці старшага брата Рыгора: Хведар, Надзя і Олька. Старая бацькоўская хата стаіць пустая. Пастаўлена новая хата ад Лапцевых.

Бацька мой быў, як кажуць, на ўсе рукі майстар. Рабіў каменныя крыжы-памятнікі на магілы. Рабіў жорна, будаваў новыя хаты і іншыя будоўлі. Умеў рабіць сталярку. Зрабіў прыгожую шафу, якая і цяпер стаіць у старой хаце і можа быць экспанатам да будучага музея. Памёр бацька ў 1915 г. на 57 годзе жыцця. Пахаваны у Пасынках, а маці на Плоскай Гары.

Як я адзначыў, бацька мой прыйшоў на зусім занядбаную гаспадарку. Ото ж, мой дзед Міхась і Якім былі братамі. Калі пажаніліся, то падзялілі ўчастак зямлі па роўну, бо такое было права. Дзед збудаваў асобную хатку, а Якім астаўся ў старой. Доўга жылі аддзельна. У майго дзеда была толькі адна дачка Анастасія, а ў Якіма была вялікая сям'я. Калі памёр мой дзед, то Якім зажадаў, каб мая бабка Зіновія з дачкою перайшлі зноў да яго хаты. Ён дэкляраваў выпасажыць маю маці, дагадаваць да смерці бабку, а зямлю прыгарнуць сабе. Яшчэ пры падзеле вельмі крыўдзілі маю бабку і маці, і таму яны ніяк не хацелі аддаць зямлю і перайсці да Якіма. Тут пачаліся суды, якія аж 12 гадоў цягнуліся. Тут былі непамерныя, судавыя кошты, пошліны, аплата адвакатаў, пачастунак для сведкаў і шмат іншых з тым звязаных выдаткаў. Такую простую справу раз на заўсёды можна было разсудзіць на працягу двух гадзін. А справу разцягнулі і вызысківалі няшчасных жанчын на працягу 12 гадоў. Ці ж гэта не карыгодная палітыка суддзяў і адвакатаў таго часу. Такія то былі калісці часы, што меў права да жыцця толькі сільнейшы і багацейшы.



Семенюк Уладзімір і Семенюк Андрэй

Былі гэта родныя браты. Бацька іх быў Янко Семенюк-Гапчуком празывалі. У Янка быў брат Васіль, які цэлае жыццё быў гарадавым у оберпаліцмэйстра ў Варшаве. Часта ён прыязджаў у водпуск да брата. Дапамог Янкаві выбудаваць найпрыгажэйшую таго часу хату. Быў непамерна тоўсты, з агромным жыватом. З высока глядзеў на кожнага селяніна або жанчыну, якая вітаючыся мусіла цалаваць яго руку. Нешчасліваю ён меў старасць. Рана памерла яго жонка. Памёр таксама адзіны сын. Першая вайна раскідала па свеце яго дочак Марыю, Наталію і Надзю. Васіль не меў ужо пасады. Пасяліўся ў Кнаразах у брата. Пахудаў да непазнавальнасці. Іначай стаў абходзіцца з людзьмі. Бяда змусіла яго пасці стада авечак з цэлай вёскі, а тут ногі ўжо не хацелі слухацца яго, каб бегчы. Памёр ва ўзросце каля 75 гадоў. Уладзімір і Андрэй і цяпер жывуць і кожны мае сваю хату і сваю гаспадарку. Уладзімір носіць доўгую, сівую бараду.

Нічыпор Федорук

Яго празывалі Файбелем. Жонка была з дому Кондрата Дмітрука. Жылі яны бедна. Была ў іх дачка Настуся, як раз мая аднагодка. Вельмі яна мне падабалася не прыгажосцю, а сваім характарам, адносінамі да мяне і ветлівасцю да ўсіх людзей. Вельмі часта я бываў у іх доме. А бацькі яе так мне падабаліся, што мне здаецца, як бы яны былі для мяне роднымі. Пайшла яна замуж да вёскі Рыбалы.

Сын Нічыпора Борыс ўзяў жонку з Рыбалаў Вольгу Паўлаўну. Гісторыя гэтай жанчыны вельмі цікавая. Мела яна аднаго сына, якога забіў фураю Рыгор Вязоўскі і другога Паўла ды тры дачкі: Лідзію, Гапку і Вольгу. Рана памёр Борыс, заставіў удаву з чатырмя маленькімі дзяцьмі. Гаспадарка была маленькая, усяго 1/4 участка зямлі. Вялікае гора цярпела яна. Ні адкуль не атрымлівала яна ніякай дапамогі. Сама цэпам малаціла снапы збожжа. Гэта было за санацыйнай Польшчы. А калі паўстала ў Кнаразах прадукцыйная спулдзельня Вольга, якую ўсе называлі „Барышча” першая запісалася на члена. Са ўсёй сілы старалася сама выпрацаваць як найбольш днёвак, пасылала ўжо падросшых дзяцей да лёгкіх прац, як пасенне інвентара, пасылкі і г.д. Трэба сказаць, што ўсе дочкі былі вельмі працавітыя, прыгожыя, але бедныя, а бедных спулдзельня шанавала. Сталі яны разам з маткаю выпрацоўваць што раз больш трудадзён. Мелі яны надзвычай маленькую, пакрытаю саломай старэнькую хатку. Управа спулдзельні пастанавіла выбудаваць гэтай, да сіх пор беднай удаве, мураваную хату на месцы старой. Ужо шмат гадоў жыла яна ў новай хаце. Атрымала за сваю працу шмат збожжа і грошай. Прапала бяда. Забылі пра голад, які раней цярпелі.

Дзяўчынкі што раз лепш сталі ўбірацца. Хутка адна за другою сталі выходзіць замуж. Найстарэйшая Лідзія выйшла за Сяргея і жыве ў Беластоку. Муж яе не п’е гарэлкі. Добра зарабляе. Пабудаваў мураваны дом. Дзеці вучацца ў ліцэйскіх школах. Жывуць заможна і шчасліва. Другая дачка Гандзя таксама жыве ў Беластоку. Муж яе маляр-дэкаратар таксама добра зарабляе і маюць двое прыгожанькіх дзяцей, якія добра вучацца. Таксама жывуць добра. Трэцяя дачка Вольга выйшла замуж за электратэхніка. Добра зарабляе. Усе маюць радыё, тэлевізары, а сын Паўлік Федорук жыве з маткаю ў мураваным доме і са сваёй ужо жонкай мае трое дзяцей. Жыве Паўлік у вялікай дружбе з сёстрамі і іх мужамі. Памагаюць сабе ўзаемна. Паўлік дае ім сельскагаспадарчыя прадукты, як мяса, сыр, малако, яйкі, а з Бе-



Анна Федорук выйшла замуж за Міхала Кірылюка, сына Омэляна, абое былі з Кнаразоў, 1950-ыя гады



Люба Ніколаюк з Кнаразоў выйшла замуж за Івана Боўтручука з Войшкаў, 1950-ыя гады



Дзяўчыны з Кнаразоў: Люба Кірылюк, Ніна Філімонюк, Варвара Філімонюк, Люба Стэпанюк



Кнаразы, выезд да шлюбу, 1970 г.

ластока прысылаюць яму адзежу, грошы на падатак, сшыткі і кніжкі для дзяцей. А маці цяпер вельмі шчаслівая і жаданая госця ў кожнай дачкі ці зяця ды яшчэ больш патрэбная як нянька і апекунка ўнучак у вёсцы.

Але тут раптам вялікая перамена. Барышча пайшла злажыць сена ў капіцы на сенажаці. Нечакана падыйшла маланка і забіла яе на смерць. Гэта было пад вечар. Не дажддаліся маткі дома і пайшлі шукаць. Але ноч была цёмная, не найшлі. Толькі на другі дзень знайшлі яе. Абвесцілі ўсім аб смерці. Тут была праўдзівая трагедыя. Прыехалі ўсе тры дачкі са сваімі мужамі і ўсімі ўнукамі. Усе яны былі багата ўбраныя. Закупілі прыгожую труну. Была вельмі прыгожая пагода. Пахавалі яе вельмі ўрачыста на Плоскай Гары, каля свайго мужа Борыса.

Калісь тут быў іншы трагічны выпадак. Сын Паўлік забаўляўся на Вэлікіх Облогах артылерыйскім снарадам, пакінутым немцамі ў спошнюю вайну. Снарад разарваўся і асколкам раніла Паўліка, амаль у самае сэрца, але ў шпіталю ў Бельску вылечыўся.

Калі памёр мой добры сусед Борыс, які пакінуў жонку і чацвёра малых дзяцей, я па магчымасці апекаваўся гэтай сям'ёй. Адзін раз жонка Борыса папрасіла мяне, каб выкапаць яму на бульбу. Калі я выкапаў яму каля двух метраў глыбокую, то на дне знайшоў драўляную, з цесаных, не пілаваных, сасновых, смольных досак труну, але баяўся яе адкрываць. Гэта было ўначы, а апрача таго труна толькі да палавіны была ў яме, а другая палавіна была ў беразе ямы. Я пашкадаваў сваёй працы, бо Барышча не захацела бы сыпаць бульбу, крыху прысыпаў гроб пяском, прыдаптаў як водзіцца, зрабіў рыдлёўкай ў яме на дне крыжык. Нічога не сказаў ёй аб гэтым і бульба зімавала добра. Але хутка я выехаў з Кнаразоў і толькі пасля праз некалькі гадоў сказаў ёй аб гэтым. Цікава было б ведаць, што гэта за гроб, з якіх часоў? Бо ніхто ў Кнаразах не памятае, каб там, на тым узгорку, каля Тамашавага млына, былі калісь могілкі. Месца гэта на ўсход ад мліна на адлегласць 20-30 метраў. Калісь там ляжаў камень з невыразнымі літарамі.

Хілімон Федорук

Другі сын Нічыпара, які жыў вельмі бедна. Сам ён быў надзвычай працавіты. Цэлае жыццё малаціў цэпам збожжа і выконваў іншыя працы ў памешчыка Гэндзля і нібы то зарабляў, але адначасова не меў магчымасці даглядзець сваю гаспадарку. Жонка яго была з вёскі Трэшчоткі. Хваравітая, хутка і памерла. Хілімон яшчэ ў свабодныя дні шыў боты для сялян, рабіў хамуты. Але меў добрае сэрца, а людзі не часта лічылі патрэбным заплаціць за работу ў час і салідна. Але пражыў ён вельмі доўга, можа 90 гадоў.

Пасля бацькі гаспадарыць тут яго сын Уладзімір Федорук. Гаспадарка што раз лепш выглядзіць. Паставіў новую хату. Навучыўся кавальства. Пабудаваў кузню і жыве лепш, як жыў яго бацька. Ёсць тут яшчэ яго сястра, якая мела нешлюбную дачку Дусю. Дуся вельмі прыгожая, разумная, стройная і працавітая дзяўчына. Не мае яна шчасця і не выходзіць замуж, толькі таму, што яшчэ пануюць устарэлыя погляды і перасуды, што нібы нешлюбная дзяўчына мае меншую вартасць ад усіх іншых.

Кузьма Іванюк

Прызывалі яго Дэнісючком. Не запабеглівы быў гэта гаспадар. Любіў ён кожны дзень абегчы поў сяла. Любіў папляткаваць. Збіраў найнавейшыя ў сяле

навіны. Да работы не вельмі рваўся. Была ў яго жонка Софіяй звалі. Адзін раз яе застала ў полі моцная бура з маланкай. Ліў аграмадны дождж. Яна схавалася да пустой клуні. Ад сільнага подмуху ветру клуня развалілася і канцом бэлькі ўдарыла яе па галаве і забіла на смерць. Адначасова было тут больш людзей, але ўсе ўспелі выбегчы на двор. Быў тут і яе муж Кузьма. Гаспадарку трымала яго вельмі працавітая і запабеглівая жонка Софія і цётка Параска, якая была старой паннай. У Кузьмы было аж чатыры сястры: Ганна была за Ефрамам Туневіцкім ў Кожыне. Марыя за Хвэдосем Перэвоем, Кацярына за Андрэем Савіцкім і Тэкля за Васілюком у Кнаразах. Апошнія Марыя і Кацярына жывуць у Савецкім Саюзе. Да сваёй дачкі Ніны Кузьма прыняў зяця Феодара Ваўрэнюка. Ён ужо памёр. Гаспадарку вядзе Ніна з дзяцьмі.

Міхаіл Іванюк

Быў ён зяцем Половінчыка, прыйшоў ад Файса. Жонка Міхаіла была Марыся. Половінчык калісь служыў у царскім войску 25 гадоў. За гэты час ён зусім забыў родную беларускую мову і заўсёды гаварыў толькі на рускай мове. Большую частку жыцця ён правёў у арміі. Можа добра ўмеў ваенную муштру, але дрэнны быў з яго гаспадар. Не шмат лепшым быў і Міхась Іванюк. Але Міхась быў вельмі забаўны чалавек. Калі падап'е, а нават цвярозы калі яго папрасіць, то ўмеў шмат штучак, як скробат. Умеў ён кружыцца як калёсы ў возе. Доўга мог стаяць на галаве. Плёў добрыя кошыкі і шыў з саломы сівэнькі і кублі на муку ці збожжа. У яго сын Васіль Іванюк, а яго жонка Яўдося была вельмі прыгожая. Жыла тут сястра Яўдосі Матрона, якая нарадзіла хлопца, што і цяпер жыве з бацькам на гаспадарцы. Выходзіць, што Васіль меў адразу дзве жонкі – сястры. Свае дочкі Васіль павыдаваў адну да Плютыч, а дзве за братоў блізнюкоў – Мікалая і Уладзіміра Грыгорукоў з Зубава (Амерыканцы).

Тацьяна Артэмюк-Ільяшук

Жыла яна на калёніі. Падчас акупацыі немцы перасялілі яе да сяла. Доўгі час жыве яна як удава, але гаспадарку трымае не найгорш з сынам Уладзімірам Ільяшуком.

Аляксандр Сідарук, сын Аляксандра

Гэта праўдзівы тып добрага гаспадара. Пабудаваўся ён на сваёй калёніі блізка вёскі адразу пасля камасацыі зямлі. Паходзіць ён з радзіны, якую празываюць Балаксонамі. Жонка яго гэта дачка Тацьяны. Вельмі разумны, працавіты і добрасумленны гаспадар. Усё жыццё яму дапамагаў бацька Аляксандар і цётка Хвэдося, якія нядаўна толькі паўміралі. Цяпер на гаспадарцы дапамагаюць яму сыны. Адзін з іх Мікалай скончыў агульнаадукацыйны ліцэй ў Бельску. Аляксандр Аляксандравіч нядаўна памёр.

Ігар Нічыпарук

Жыве на другой палаці сяла, здалёк ад вёскі Кнаразы, ўбок вёскі Зубава. Гэта зяць Міхася Нікіцюка. Жонка яго ў маладым узросце аслепла на адно вока. Жыве тут сястра жонкі ці як кажуць швагерка, якая ад нараджэння нямова. Але ў маладосці была яна вельмі прыгожая дзяўчына. Дапамагае ў працы на гаспадарцы. Цэлая гаспадарка пастаўлена вельмі добра. Цяпер разам з бацькам гаспадарыць тут яго сын Іван Нічыпарук.

Васілько Леўчук

Жыў на калёніі каля Гэндзля, на цэлым участку зямлі, але быў вельмі не зарадны гаспадар, таму жыў вельмі бед-

на. Немцы перасялілі яго на калёнію Ігара Нічыпарука. Пад старасць стаў прычудлівым, заўсёды сватаўся да ўдавіц, але ні адна не хацела пайсці, бо меў можа 90 гадоў. Меў ён аднаго сына Мікалая, які працуе як трактарыст.

Васілько Кірылюк

Празываюць яго сышчыкам. Жыве на сваёй калёніі зусім блізка ад сяла. Жыў ёй доўга ў старой маленькай хатцы і толькі нядаўна пабудаваў новую. Часта ён б'е сваю жонку. У іх былі вельмі прыгожыя дочкі, якія хутка павыходзілі замуж. Сам Васіль доўгі час жыў у Расіі. Вельмі любіць ён выпіць кілішак водкі. Па прычыне ці без прычыны ён амаль кожны дзень у Бельску. Да апошняй амністыі сядзеў у турме ў Беластоку за якуюсь пакражу. Цяпер на гаспадарцы яго сын. Жонка доўга гаспадарыла без Васіля, а цяпер ён жыве ў новай хаце, а жонка ў старэнькай.

Іозоўко Вязоўскі

Празывалі яго Шундарам. Жыў калісці на Загор'і. Пасля перабудаваўся на самы канец вёскі ад Зубава. Быў гэта крэпкі, каранасты і нязмерна сільны чалавек. Насіў рыжаватую бараду. Жыў не багата. Пасля гаспадарыў яго сын Рыгор Вязоўскі, у яго было тры сястры: Волька, Матрона і Аксэнна. Аксэнна доўгі час была за служанку ў жыдоў у Беластоку. Пасля выйшла замуж да вёскі Трэшчоткі, але яе муж, які быў псыхічна хворы, яе сонную зарэзаў на смерць нажом. Волька і Матрона былі старымі паннамі і ўжо паўміралі. Памёр і сам Рыгор. Сына Рыгора Міхася хтось забіў у Свічкові і завалок у патарфовы роў і там падапхнуў пад лёд. У сувязі з тым арыштаваны браты Алёшка і Еўгені Крышпінюкі, але з браку доказаў суд апраўдаў іх. Цяпер тут гаспадарыць нешлюбны сын Аксэнны.

Скепка Лукаш

Жыве каля Вязоўскага. Сам ён паходзіць з вёскі Арэшкава, але быў жанаты ў Кнаразах. Яго тэсці не вярнуліся з бежанства падчас першай вайны і ён абняў усю гаспадарку. Цяпер на ёй памагае бацьку яго сын Аляксей Скепка. Гаспадарка пастаўлена добра.

Герасім Федарук – Каравай

Меў ён калісь найпрыгажэйшы сад. Коварат каля сада замыкаў нанач на ключ, каб ніхто не праехаў вуліцай. Сын Каравая Ігнат пасля першай вайны застаўся ў Маскве і няма ніякіх аб ім звестак. На гаспадарцы быў Нічыпар Федарук. У яго было две дачкі. Да адной ён прыняў зяця Якіма Стэпанюка, які і цяпер яшчэ жыве, мае амаль 80 гадоў. Сівы як голуб. Сваю дочку Якім і яго жонка Наташа аддалі за Васільковага сына. Якім нядаўна памёр.

Аляксей Клімюк

Празывалі яго чабанам. Пасля першай вайны ніхто з бежанства не вярнуўся. Яго гаспадарку разабралі сваякі: Трофім, Еўгеній і Кондрат Крышпінюкі. Пасяліўся тут Трофім Крышпінюк, якога празываюць варшавякам, бо ён доўгі час жыў у Варшаве. Две першыя жонкі былі таксама з Варшавы, а трэцяя Хрыстына з Кнаразоў. Яго адзін сын ажаніўся і жыве вельмі добра ў Беластоку, а другі жыве на гаспадарцы, але недаразвіты.

Наўм Іванюк

Празывалі яго файсам. У Наўма было шмат братоў. Пайшлі яны ў прыступы: адзін да вёскі Гусакі, Міхал да Палавінчыка, Даніла да Лукаша – Баглея, Андрэй жыў дзесь у горадзе, а Аляксей застаўся на гаспадарцы. У Наўма таксама было шмат сыноў: Пятро, Якім, Аляксей, Хвэдось, Андрэй і Нестар. Хвэдось выбраўся да Бель-



ска, Нестар аддзяліўся, Андрэй пайшоў у прыступы да вёскі Козлікі, а Пятро і Якім паўміралі кавалерамі. Цяпер на гаспадарцы Аляксей Іванюк, каменяцёс.

Андрэй Вязоўскі

Быў ён старым кавалерам, вельмі прыгожы і багаты чалавек. Надта дбаў пра сваю гаспадарку і не меў часу ажаніцца. Але як шэйгалі меў дзяцей не мала. Быў тут яшчэ хвараваты і таксама стары кавалер Тыхонь. Перад смерцю Вязоўскі зажадаў, каб сын Аляксея Іванюка ажаніўся на яго сваячцы і запісаў яму цэлы маёнтак, бо нікога з блізкіх родных не было. На гэтым месцы пастаўлена новая прыгожая хата, ў якой жыве сын Аляксея Ўладзімір Іванюк са сваёй жонкай. Калісь нябожчык Наўм часта меў прыказку "Як хто што ўкрадне, а схова ладне, то як з неба ўпадне". Не маральная гэта была прыказка, не мела яна фактарам добрага выхавання і не прынясла яна сям'і вялікіх карысці. Сыны Пятро і Якім невядома дзе падзеліся, а Андрэй у Козліках жыве з дзяцінньімі манерамі.

Лярко Оніщчук

Меў ён 5 дочак і 2 сыноў. Старэйшага сына Рыгора ён часта збіваў да паўсмерці. Пад канец Рыгор і зусім здурэў і хутка памёр. Пасля смерці бацькі гаспадарыў малодшы сын Моісей. Асталася пасля яго адна дачка, да якой прыступіў Савіцкі з вёскі Катлы. Калісь Лярко лічыўся найлепшым майстрам. Вырабляў ён драўляныя сахі і ярма. У саху запрагалі пару валоў ці карову і гэтак аралі зямлю. Цяпер цяжка знайсці саху ці ярмо нават на паказ. Цяжкая праца была гэтаю сахою. Трэбы было моцна трымаць у руках. Не кожны меў да гэтага сілу і спрыт. Дрэнная была апрацоўка зямлі і дрэнныя ўраджаі людзі тады збіралі са сваіх вузкіх палоскаў зямлі ў шахаўніцы. Не ведалі тады і штучных угнаенняў. Не было зусім сэрадэлі, лубіну, цукровых буракоў. Ведзьмы кралі малако ад кароў. Парасята часта здыхалі таму, што нібы хтось паглядзеў шкадлівым вокам. Лярка на Ліяша вязаў пшаніцу, а ноччу хтось панасіў усе снапы ў глыбокую яму з вадою. Цяпер называюць "Ляркова яма" ў Плоскум.

Дэмід Капітанюк-Гарэцкі

Яго прозвішча было падвойнае. Працавіты быў гэта чалавек, багаты, але цэлае жыццё, і зімою, і летам на галаве насіў цёплую скураную шапку. Трымаў доўгія валасы, пастрыжаныя пад скобку. Першая яго жонка рана памерла. Другой жонкай была вельмі прыгожая, высокага росту Кацярына ад Клемента Крышпінюка. У Дэміда было тры сыны: Трохім, Онуфрый і Корніло ды дачка Вольга, якая была старой паннай. Доўгі час вёў гаспадарку Корніло Капітанюк. Усе ўжо паўміралі. Цяпер вядзе гаспадарку Рыгор Капітанюк, сын Корніла. Яго жонка з Беразова. Цэлая сям'я Дэміда, пасля Корніла, а цяпер Рыгора вельмі дружная і працавітая. Корніло першы ў сяле паставіў найпрыгажэйшую, новую хату з ганкам і некалькімі пакоямі, накрытую гонтамі. Цэлая гаспадарка і цяпер вельмі добра пастаўлена. Жывуць багата. Ёсць прыгожы сад.

Даніла Іванюк-Самчук

Паходзіць з радзіны Файсаў. Даніла быў прыступа. Нічым асаблівым ён не адрозніваўся. Быў чалавекам цікім, спакойным. Яго сын Омелян Іванюк меў жонку з вёскі Дэніскі. Не ўмеў ён добра выхаваць дзяцей. Цяпер ён гаспадарыць разам з сынам, але лёс яго на старасці жыцця вельмі дрэнны. Даходзіць да скаргаў і распраў у судзе.



Андрэй Крышпінюк

Гэта сын Клемента. У яго быў прыгожы сад. Сям'я малая. Пасля бежанства ў час першай вайны ніхто не вярнуўся і гаспадарку раздзялілі паміж сабою яго сваякі. Быў у Андрэя родны брат Кондрат, які працаваў гарадавым. У Маскве ў таямнічы спосаб ён памёр на кватэры ў яго нарачонай. Быў ён кавалерам ва ўзросце каля 30 гадоў. Доўга труп ляжаў зімою на гарышчы пэўнага дома. Суда не было. Пахаваны ў Маскве. На яго пахаванні быў Трахім Крышпінюк. Я таксама бачыў яго нежывога.

Арцем Крышпінюк

Меў ён аж 4 сыноў. Найстарэйшы Мірон доўга быў за парубка ў пані Дамброўскай. Другі сын Арцем жыў у Варшаве. Трэці Давыд падчас акупацыі выехаў з Варшавы да Чэрнігава і адтуль не вярнуўся. Чацвёрты Трахім жыў то ў Варшаве, то ў Кнаразах, то зноў у Варшаве. Доўгі час тут гаспадарыў Мірон Крышпінюк. Цяпер тут жыве сын Мірона Еўгеній Крышпінюк. Жонка яго адАнуфрыя Перэвоя, бяздзетная. Была ў Мірона сястра Уляна, якая цэлае жыццё працавала як батрачка ў Дамброўскай. Сам я бачыў як Дамброўская біла Уляну па твару мокрай шматай за тое, што карова падчас даення абганялася ад мух і брудную нагу ўсадзіла ў шкопак з малаком. Горка плакала Уляна. Пасля гэтага ў мяне паўстала да паноў пагарда. Цяжкае было жыццё Уляны пад старасць. Усе аб гэтым добра ведаюць.

Калісь Мірон паставіў новую хату, так як і ўсе ў шэраг ад вуліцы. Яго сусед Саўка запратэставаў, што нібы не было адлегласці ад яго хаты. А жылі яны не ў згодзе з Міронам. Усе вельмі шкадавалі Мірона, бо ён быў вельмі добры чалавек. Суд прысудзіў зняць хату. Але Мірон не разбіраў хаты, а папрасіў людзей бадай з поў сяла. Усе грамадой узяліся дружна. Падлажылі пад падваліны круглыя адрэзкі дрэва і перацягнулі гэту хату на агарод, на адлегласць. Калі цягнулі гэту хату, то вельмі яна скрыпела і гэтым самым наводзіла пэўны сум, не толькі на ўсіх людзей, але нават на самага Саўку, які, як кажуць гарэў са ўстыду. Хутка пасыпаліся на Саўку розныя няшчасці і цяпер на гэтым месцы нікога не засталося. Усе казалі, што гэта Бог адпомсціў за нелюдскія адносіны да суседа, бо ў вёсцы шмат было надта вузкіх падворкаў і калі б прыйшлося адсоўваць на адлегласць, то амаль палавіна вёскі мусіла б перацягаць свае хаты на новыя месцы.

Арцем Іванюк

Выехаў у 1945 годзе ў Расію. Яго хату, хлявы, агарод і сад купіў Лярко Крышпінюк, які цяпер тут гаспадарыць. Паставіў Лярко новую хату, а старая і цяпер яшчэ тут стаіць. Ёсць яна як бы сведкам даўняга мінулага. Быў тут добры сад, а Лярко яшчэ больш яго пашырыў. Умовы гаспадарання тут добрыя. Шмат сенакосаў. Абшырнае торфавіска. Добрая зямля, толькі не хапае ініцыятывы, як з боку мужчын, так больш з боку гаспадыні.

Антон Паўлючук

Быў сынам аднаго з найбагацейшых гаспадароў. Меў ён драўляны млын – вятрак. Быў ён нібы набожны. Часта хадзіў у царкву, маліўся і хрысціўся, як бы напаказ. Але калі надарылася аказыя, то шмат снапоў пшаніцы ўкраў у спулдзельні прадукцыйнай з поля. Злавілі яго, як кажуць, на гарачым учынку. Антон ужо памёр. На гэтым месцы жыве яго сын.

Мікалай Паўлючук

Быў сынам Тамаша, якога prазывалі Смужам. Славіўся сваім багаццем на ўсю



Анна, дачка Панаса Красоўскага з мужам Аляксеем Філімонюком, каля 1938 г.



Пэрэзва на вяселлі Яўгена Кірылюка, Кнаразы, 1980 г.



вёску. Жонка Міколая Прузына была вельмі калісь прыгожая і дабрадушная, з вёскі Агароднікі. Яе слабасць выкарыстала яе нявестка, а жонка Івана. Узаемаадносіны былі вельмі дрэнныя. Пасля смерці Міколая цяжкі лёс яе спаткаў на старасць. Ужо яна памерла. Цяпер гаспадарку вядзе сын Іван Паўлючук. Гаспадарка пастаўлена добра. Зусім новыя і абшырныя ўсе будоўлі. Добры сад. Вядуцца тут пчолы.

Матхвей Паўлючук

Быў ён сынам Тамаша. Не рваўся да работы ў гаспадарцы. Часта шпацыраваў з парасолькай. Да навукі быў не здольны. Жанаты з той Елізаветай, якая засталася ўдавой пасля забітага на вайне Івана. Была тут адна толькі дачка, якая хутка памерла ад чахоткі. Пасля смерці Матхвея сюды прыступіў Дэніс Томашук, які ўжо памёр. Калісь прыгожая Елізавета ўжо не мае намеру выходзіць замуж у чацверты раз. Цяпер гаспадарыць сын Грыгоры Томашук.

Пархвен Семянюк

Жыў каля Томаша. Меў ён шмат сыноў, але не ведаю чаму гаспадарка была вельмі мізэрная. Прыпамінаю сабе, ці то праўду, ці анекдоту, што ў аднаго гаспадара здохла тлустая свіння. Выцягнулі яе на ўзгорак у яму. Пархвенча ўзяла нож і паадрэзвала куньпы. Хтось падгледзіў і была шырокая тэма для размовы ў вёсцы. Мала лепш ішла гаспадарка, калі жыў Павел Семянюк. Можа гэта было, як кажуць, нешчаслівае месца, бо яго сын Мікалай Семянюк пабудаваў усе новыя будынкі і на новым месцы. На поўучастку трымае часам больш за 20 штук свінней і жыве лепш як жыў яго бацька і дзед.

Калісь сын Пархвена Віктар гуляў на санках на лёдзе пры круцёлцы, там дзе цяпер стаіць хата Кондрата Крышпінюка. Санкі так падбілі Віктара, што яго зусім нежывога прыняслі дахаты. Але тут сталі яго ў плахце гойдаць і ажыў. Сам я гэта бачыў. Другі сын Пархвена Лукаш доўгі час жыў у Варшаве. Пасля пераехаў у Чэрнігаў і там памёр. Цяпер на гэтым месцы стаіць хата Зенькі Красоўскай.

Ядамэць Яконюк

Жыў каля Пархвена. Быў гэта зусім непісьменны чалавек. Насіў вялікую чорную бараду. Ён быў не ўчоны, але прыродны розум меў надзвычай добры. Можа цяжкае жыццё вырабіла ў ім штуку мыслення. Ён доўгі час быў солтысам. Першы пачаў арганізаваць асушку тарфовага балота. Пад старасць быў ён падслепаваты, але пры дапамозе вучня III класа тутэйшай школы змог вывесці простую лінію на граніцы ад вёскі Плескі. Сам першы стаў капаць роў і за яго прыкладам пайшла цэлая вёска. Выкапаны роў даўжынёю каля 2 вёрст. Вада ўцякла да ракі Арлянкі, а пасля да ракі Нарві. Балота стала даваць больш карысці. Сталі капаць торф на распалку. З часам заара́лі тарфавіска і засеялі розныя травы. Знікла вялікая купіна. Паверхня выраўнялася. Ніхто не пазнаў бы гэтага балота. Ніхто з гэтай сям'і не вярнуўся з бежанства. На гэтым месцы стаіць хата Зенькі Красоўскай.

Зенька Красоўска

Жыве яна цяпер зусім сама, мае 79 гадоў. Муж яе ў маладым ўзросце памёр. Сын забіты ў вёсцы Плескі падчас святкавання "Спаса" – 6 августа па старым стылю. Трэба адзначыць, што плёскаўская праваслаўная парафія штогод урачыста адзначае гэтае свята. Не абыходзіцца тут аднак без падобных выпадкаў амаль кожны год. Ёсць тут царква. Пастаянна жыве свяшчэннік. Каля царквы знаходзіцца сямікласная школа і некалькі



настаўнікаў. Здаецца не павінна быць такога хуліганства.

Павел Красоўскі

Ён даволі развіты чалавек. Мае ён вялікі лякарскі падручнік, які абапіраецца на лякарствах зёламі. Як гаспадар ён неважны. Часта любіць піць гарэлку. Яго заслугай можна лічыць тое, што па яго ініцыятыве абгароджаны могілкі на Плоскай Гары. Збудаваў ён уласнаручна млынок-вятрак, у якім малоў збожжа, але вецер раздмухаў яго. Тут яшчэ жыве Іван Дудзін. Каля хаты прыгожы сад.

Карп Філіманюк, сын Кондрата

Калісь ён жыў у старой Овтуховай хатцы. Пасля пабудаваўся на пляцу, дзе калісь жыла Гароднічка Перэвой і Аўсені Перэвой, бацька Іваніска. Карп быў вельмі добрым гаспадаром. Да ўсякай працы яго рукі прысталі. Меў ён добрую кузню. Завёў ён добры сад. Пабудаваў усе новыя будынкі. Трымаў пчолы. Рана памёр. Цяпер на гэтай гаспадарцы яго сын Аляксей Хіліманюк.

Конан Герасімюк

Быў сынам Васіля – Зайцам празывалі. Конанаў дзед Якім і мой дзед Міхась былі родныя браты. Адсюль выходзіць мая маці. Конан выбраўся на калёнію пад Суботку, а мой бацька, як прыступа з Агароднік перабраўся на самы канец вёскі ўбок Зубава. Дрэнны гаспадар быў Конан. Цяпер на гаспадарцы пад вульшынаю гаспадарыць яго сын Васіль Герасімюк. Зусім іначай пастаўлена гаспадарка. Але Конан з сынам не паладзілі і жывуць раздзельна.

Максім Іванюк, сын Максіма

Жыве на тым самым месцы, дзе калісь жыў дзед Томаш – прасучкамі празывалі. Яго мураваная хата стаіць там, дзе калісь стаяла хата майго бацькі Нестара Перэвоя. У гэтай старэнькай драўлянай хаце і я нарадзіўся. Максім любіць гарэлку. Без перапынку курыць папіросы, часам на пазычаныя грошы. Моцна і без перапынку кашляе і за каждым словам, там дзе трэба і дзе не трэба ўжывае мацерных слоў. Няма тут культуры ў цэлай, хаця і новай муразанай хаце. Дрэнны прыклад дае бацька. Была тут калісь цётка Хімка – старая панна. Яна была так ашчадна, што адны чаравікі, як сама казала, насіла 19 гадоў. Надзявала іх толькі, як ішла да царквы і то найчасцей насіла іх летам у хустцы. Сям'я тут вялікая, але гаспадарка магла бы выглядаць іначай.

Сцяпан Хоманюк, сын Арцёма

Бацька, дзед і прадзед жылі вельмі бедна. Дзед называўся Пятро, сын Пятро і ўнук Пятро. Па суседству жыла каваліха Малка, якая часта паўтарала, што ў суседзяў ёсць Пятро, Пэтрык і Петрачка. Сцяпан быў разумны гаспадар. Вельмі запабеглівы і працавіты. Але нешчаслівы лёс спаткаў яго ў самым розквіце жыцця. Павёз ён да Дамброўскага на сьрутоўнік малоць збожжа. Тут не ведама з якой прычыны разляцеўся жорнавы камень і так асколак ударыў яго ў галаву, што адразу труп на месцы. Засталася жонка і трое дзяцей. Доўга яны гаравалі. Але калі падрос і ўзяўся за гаспадарку яго сын Янка Хоманюк, то гаспадарка пайшла вельмі добра. Пабудавана прыгожая, сучасная хата з вялікімі вокнамі. Пабудаваны цэлы доўгі шэраг хлявоў, у якіх поўна хатняй жывіны, як каровы, свінні, авечкі. Калі б усе нябожчыкі паўставалі, то не пазналі бы таго месца, дзе яны так марна пражылі.

Кондрат Крышпінюк

Сын Васілюшкі. Прыступа да Прусачковай Ганны. Працавіты гэта чалавек.

Не менш працавітая і яго жонка Ганна. Толькі Ганна праз усё жыццё старалася дзяржаць рэй над цэлым домам, а свайго мужа спіхала да ролі працавітага парубка. Была яна не пісьменная і не магла даць добрага выхавання сваім дзецям. Дрэннае было жыццё Кондрата. Хату ён купіў гатовую, але мусіў паставіць яе на тым лузе ў даліне, дзе калісь была коўзанка і дзе забіўся на круцёлцы Віктар Семянюк. Шмат узгорка трэба было перавезці, пяску, каб выраўняць пляц пад дом. Падчас камасацыі ўсе будынкі перавозіў на калёнію аж пад Беляноўшчыну. Падчас акупацыі немцы зноў перасялілі на старое месца і так кругом. Яго тэсць Піліп быў вельмі добрым чалавекам. Кондрат любіць расказваць розныя небыліцы, часта на нахабныя тэмы. За кожным словам ужывае мацерных слоў. Цяпер разам з бацькам гаспадарыць яго сын Еўгені Крышпінюк.

Аляксей Ніколаюк

Хатка яго стаіць паміж хатай Кондрата і хатай Алёшкі Федорука. Аляксей са сваёй жонкай Марынай жылі спачатку ў сяле, пасля выбраліся на калёнію аж пад Пэрэдлазніско, на так званыя Вэлікі Облогі. Падчас акупацыі немцы зноў перасялілі на старое месца да вёскі. Нейкі час жылі яны ў дачкі ў Бельску, а цяпер тут зноў жывуць. Няма тут іншых будынкаў толькі адна старэнькая, саломай крытая хатка. Дрэнны гаспадар Ніколаюк. Надта многа выпівае водкі. Не любіць працы. Часта б'е сваю жонку, якая нашмат разумнейшая за яго. Працавітая яна, але надакучыла ёй працаваць на гарэлку для мужа. Часам Аляксей прадае на рынку ў Бельску рыжовыя венікі да замятання хатаў. Нядаўна Аляксей памёр.

Алёша Федорук

Завуць яго Дамісін, а гэта таму, што Даміся рана асталася ўдавой і цяжкай працай падтрымлівала гаспадарку. Яшчэ і цяпер жыве Даміся. Не можа яна нарадавацца сваім жыццём. Добра жыве яна са сваёй нявесткай. Цяпер Даміся жыве ў унучкі Марысі ў Бельску. Марыся закончыла Эканамічны ліцэй і мае добру пасаду. Даміся пільнуе сваю праўнучку. Алёша разам з сынам Васілём вельмі добра вядуць гаспадарку. З такой працы і такой гаспадаркі павінны браць прыклад ўсе сяляне. Алёша першы правёў электрычнасць. Паставіў матор, які гоніць малацілку, сячкарню, сьрутоўнік ці веялку. Трымае ён пару добрых каней, якія цягнуць плуг, касілку, сеўнік ці жняярку. Мае 4 добрых кароў і некалькі ялоўняка. Шмат мае свіней. Шмат кантрактуе грэчкі і іншых раслін. Вельмі чыста і культурна тут у хаце. Працавітая і дружная гэтая цэлая сям'я.

Школа падставова

Будынак пабудавалі ў 1897-98 гадах. Калісь на гэтым месцы стаяў магазін збажжовы цэлай вёскі Кнаразы. Сюды сяляне зсыпалі пад прымусам добра высушанае ў пячы жыта на выпадак галадоўкі. Кожны год бяднейшыя сяляне пазычалі тут жыта. Малолі ў жорнах на хлеб і так дацягалі да новага ўраджаю. Ураджаі былі вельмі слабыя. Сяляне малацілі цэпамі збожжа. Аддавалі доўг да магазіну і зноў мала аставалася на ўтрыманне і харчаванне цэлай сям'і на цэлы год. Вакол магазіна былі пакопаны глыбокія ямы. Тут людзі бралі гліну на падлогі да хатаў, на печы, на клепіска да клуні. У школе былі драўляныя падлогі і з таго часу людзі сталі закідаць звычай убіваць падлогу з гліны. Каля школы вельмі прыгожы сад, які я садзіў разам з настаўнікам Сяргеем Монаховічам з Пасынкаў. Калісь у гэтым месцы нібы нешта страшыла людзей. Цяпер не толькі



не страшыць, але як магнітам школа прыцягвае людзей да сваіх пакояў. Людзі сталі жыць лепш і культурней.

Сафрон Артэмюк

Быў сынам Даніла, Памошкам празывалі. Не ведаю якая прычына, ці таму што жыве блізка школы, ці таму, што цэлая вялікая сям'я Даніла жыла бедна, але дружна і з малых гадоў цяжка працавала і на сябе і на людзей. Ці можа таму, што старэйшыя браты былі ўжо добра пісьменныя, наймалодшы Сафрон як бы ад роду быў надзвычай разумны і чулы на чужое гора чалавек. Гаспадарку сваю вядзе пасрэдна. Але цэлае жыццё яго першай працай была праца для людзей. Доўгі час ён быў солтысам. Нейкі час старшынёй спулдзельні прадукцыйнай, старшынёй Г.Р.Н. у Храбалах. Дзве дачкі яго маюць сярэднюю адукацыю. Марыся больш як 10 гадоў працуе настаўніцай у Бельску. Малодшая, скалечаная крыху гайне-медынай, яшчэ вучыцца і цяпер. Сафрон быў першым папулярызатарам электрыфікацыі вёскі Кнаразы, Зубава і іншых. Цяпер ён больш жыве сам адзін і не можа праяўляць большай ініцыятывы.

Онуфры Перэвой

Бацька яго быў прыступа з вёскі Агароднікі. Рана памёр. Заставіў жонку Хімку і трох сыноў: Онуфрыя, Клемента і Міня. Два апошнія загінулі падчас першай вайны. Застаўся Онуфры. Да ўдавы Хімкі прыступіў Якубочко Яконюк. Бацькі паўміралі. Сын Дарафей пайшоў у прыступы да вёскі Катлы і цяпер там жыве. У Онуфрыя быў толькі адзін сын, які загінуў у войску, але ўжо пасля вайны. Онуфры гаспадарыў сам адзін. Пасля ён прыняў зяця Васіля Барысюка, які цяпер гаспадарыць. Жыў ён раней там, дзе цяпер жыве Алёша Хілімонюк. Празывалі Онуфрыя рыжым. Як гаспадар нічым не адрозніваўся ад іншых. Хаця сам быў надта безкультурным чалавекам, з кожнага любіў панасміхацца. Быў вялікі плёткар. Часта лгаў, хаця гэта яму не вельмі ўдавалася. Адну дачку ён аддаў да вёскі Мякішы, другая бяздзетная замужам за Еўгеніем Крышпінюком. Барысюк што раз лепш рэмантуе гаспадарку і ёсць надзея, што давядзе да лепшага стану.

Купрыян Ніколаюк

Быў сынам Тымахвея, якога празывалі Дэркачом. Тымахвей быў вельмі разумны чалавек і, як мужчына, вельмі прыгожы. Нікому і ніколі ён не зрабіў ніякай крыўды. Быў з кожным вельмі ветлівым. Асабліва ён набраўся інталігенцыі, калі пабываў у войску. Тут яшчэ і цяпер жыве сястра Тымахвея, цётка Купрыяна. Гэта старая панна. Рана памерла жонка Тымахвея. Таксама не доўга жыла і жонка Купрыяна. Купрыянава дачка выйшла замуж да вёскі Войшкі і мае два сыны. Старэйшы сын Мікалай ажаніўся і цяпер гаспадарыць разам з бацькам. Скончыў ён 10 класаў агульнаадукацыйнай школы. Вялікую ролю адыгрывае сярод моладзі. Малодшы Аляксандар закончыў поўную сярэднюю школу і цяпер мае тытул магістра інжынера, бо навучаўся ў вышэйшай школе.

Павел Лапцеў, сын Пятра

Прыступіў ён да дачкі Карпенькавага Назара. Жонка яго на адно вока сляпая, але вельмі працавітая і разумная. Павел гэта чалавек з шырокай ініцыятывай. Быў ён членам прадыкцыйнай спулдзельні. Не ўпусціў моманту, каб падчас распаду яе набраць патрэбныя ў гаспадарцы машыны. Мае ён матор электрычны, малацілку, сечкарню, сьрутоўнікі, пілу крэйзегу.



Стахвей Сідарук

У Стахвія было тры сыны. Найстарэйшы Кірыло ўпаў з вышак у стадоле на прыстаранак і тут жа забіўся на смерць. Памятаю як прыехала лякарская камісія, каб збадаць труп, то Стахвейча з вялікім плачам маліла і прасіла, каб не рэзалі трупа. Кірыло быў ва ўзросце каля 17 гадоў. Памятаю, як цэлая вёска ішла за яго гробам. Асабліва плакала маці і сястра Палашка. Другі сын Аляксандар цяпер жыве на гэтым месцы. Андрэй жыве аддзельна.

Карпік Крышпінюк

Гэта чалавек, якога рукі і розум здольны выканаць усякую працу. З яго добры каваль, добры сталяр і цесля. Добра будуе цагляныя і кафлёвыя печы. Сам уласнаручна выбудаваў сабе прыгожую цагляную хату. Добра вядзе гаспадарку. Паходзіць ён з сям'і Нікалаевых.

Сяргей Федорук

Прозвішча ў яго Пачтар. Быў гэта чалавек вельмі здольны на ўсе рукі. Добра выконваў сталярку. Добра вёў гаспадарку, а асабліва добра расла ў яго гародніна ў агародзе на Перадселлі. Цяпер жыве на гэтай гаспадарцы яго сын Сямён Федорук, які трымае шмат свіней і наогул любіць гадоўлю хатняй жывёлы. Яго сын Янка пайшоў у прыступы да дачкі Анонія Ніколаюка. З гэтага жа дома жыве ў сваёй хатцы асобна прапаршык Расійскай арміі Дміцер Федорук, а яго сястра жыве ў Беластоку. Нядаўна прапаршчык памёр.

Янка Крышпінюк

Нічым асаблівым не адрозніваўся ад іншых гаспадароў. Была ў яго старэнькая саломаю накрытая хатка. Яго дачка, кульгавая Тэкля была старой паннай. У маладосці была вельмі вясёлая і забаўная. Яе чуць карацейшая адна нага ў нічым не парашкаджала быць адной з найлепшых танцорак у сяле. Не адну дзяўчыну ці хлопца яна навучыла танцаваць. Калі памёр яе бацька Янко яна жыла разам з братам Андрэем, які хутка памёр. Канец жыцця яна дажывала каля сваёй другой братовай Марысі. Цяжкае было яе жыццё. Непамерная праца, нелюдскія адносіны да яе, бо не дазвалялася нават у моцныя маразы начаваць у хаце, дрэннае харчаванне і сон да гарышчы, згорбіла і сагнула ў дугу так, што яна магла з маленькім кійком неісці проста, а паўзці ракам. Так і памерла на гары, што і ніхто не бачыў. А магла яна сваю частку зямлі аддаць каму хочаш і мела б забяспечанне на старасць.

Тымахвей Клімюк

Чабаном празывалі. Была тут вялікая, але дружная і працаздольная сям'я. Быў стары кавалер Панас і старая панна сястра Грыпа. Гаспадарка ў іх была вельмі добра пастаўлена, асабліва пасля таго, як усё поле вывазілі балотам з тарфавіска. Добра была тут развіта гадоўля хатняй звярыны, а пераважна свіней і кароў. Кажуць, што стары Тымахвей меў не мала залатых чырвонцаў. Ён за жыцця заказаў сабе нагробны каменны крыж з адпаведным напісам. Але здарылася так, што ён мусіў выехаць з сяла падчас бежанства ў Расію і там памёр ды пахаваны. Гэты крыж паставілі на могілках на Плоскай Гары ў Кнаразах.

Цяпер на гаспадарцы яго сын Дзміцер Клімюк і яго жонка Марыя. Нядаўна Дміцер памёр. Быў тут калісь вельмі разумны конь, які даваўся ўзяць на абротьку толькі гаспадару.

Езыфат Кірылюк, сын Рыгорця

Быў ён прыступай. Падчас першай вайны ўся вёска выехала ў бежанства ў Расію, толькі ён застаўся адзін у Кнаразах. Ці то ад вялікага шчасця, што яму астаўлена ўсё дабро з цэлай вёскі, ці

з нуды ад безлюддзя, ён хутка памёр. Калі вярнуліся людзі на свае гаспадаркі, то Езыфата ўжо не было. Вельмі нядобры быў Езыфат для сваёй швагеркі Яўдаленькі. Выганяў яе з хаты, не даваў есці, біў без літасці. Яна поўнагая ў марозныя дні, босая хадзіла ад хаты да хаты. Не пабіралася, але толькі прасіла есці. Пасля можна было заўважыць, што стала яна ад дрэннага жыцця, ад пабояў і голады, ненармальная. Але апекі тады ніякай і ніскуль не было. Так яна і памерла. Цяпер на гэтай гаспадарцы ніхто не жыве. Зямлёю карыстаецца дачка Езыфата – Оксэнна, якая замужам за Міраном у Кожыне.

Кондрат Бохэнэчко

Так яго празывалі. Хоць жыў ён надта бедна, але меў якуюсь хваробу. Вельмі вялікі ў яго быў жывот. Пасля Кондрата на гаспадарцы гэтай жыў яго сын Ульян. Хутка і ён памёр. Асталася толькі адна дачка, якая выйшла замуж за Антона Паўлючука, а разам ён загарнуў цэлую гаспадарку. На гэтым месцы пабудаваўся Кірыла Артэмюк. Бацькі памерлі. Цяпер там сын Кірыла Янка. Яго сястра Лідзія з сям'ёй будуецца ў Бельску пры вуліцы Марыі Канапніцкай.

Каля Кондрата жыў калісь Янэчко Кононюк, які 25 гадоў служыў у царскай арміі. Блізка каля Янэчка стаяла маленькая хатка, дзе жыла старая панна Марта. Мела яна сына Мікалая, які мае 78 гадоў і жыве ў Бельску ды атрымлівае рэнту. Сын Мікалая Юзвюка – інжынер магістр, займае вялікую пасаду ў Варшаве.

Тодар Красоўскі

Быў адным з найважнейшых гаспадароў у вёсцы Кнаразы. Мне здаецца, што ён ніколі ніякай не зрабіў крыўды. У яго было тры сыны і адна дачка. Тодар меў млын-вятрак. Дміцер быў кавалём. Пятро і Васіль жылі толькі з гаспадаркі. Асабліва добра ідзе гаспадарка ў Пятровага сына Пятра Красоўскага. Ён добра пісьменны. Любіць навуку і вядзе гаспадарку паводле найнавейшай агратэхнікі. Сын яго Мікалай інжынер-магістр, працуе прафесарам у агульнаадукацыйным ліцэі у Бельску. Дачка Зіна канчае магістэрскія студыя ў Варшаве. Пятро Красоўскі быў доўгі час солтысам. Наймалодшы сын Тодара Васіль Красоўскі прыняў да дачкі зяця сына Максіма Іванюка. Выбудавалі яны новую мураваную хату, але маюць вялікі клопат, бо пабудавалі без дазволу, а цяпер прымушаюць разбіраць цэлую хату і па дазволу нанава будаваць.

Марыянка Ляшук

Гэта ўдава пасля Андрэя Ляшука, які быў забіты ў першую вайну з немцамі. Доўгі час яна атрымлівала рэнту. Пабудавала новую хату, бо старая зусім развальвалася. Цяпер Марыянка ўжо вельмі старая і слабая жанчына. Не ведаю чаму не атрымлівае рэнты і ніякай запамогі. Дажывае каля ўнукаў. Цяжкае яе жыццё. Прыслужвае ў царкве ў Плёсках. Добра чытае Псалтыр у славянскай мове. Добра ведае ўсе абрады пры хаўтурах нябожчыкаў.

Дміцяр Федорук

Гэта вельмі стары чалавек, адстаўны прапаршчык рускай арміі. Мае можа больш за 90 гадоў. Жыве сам адзін ў сваёй маленькай хатцы. Ніякай рэнты не атрымлівае; жыве як на дажывоце за сваю маленькую частку зямлі. Цяжкае яго жыццё. Цяпер нядаўна памёр.

Іван Перэвой

Бацькі яго Аўсеній і Даміся даўно паўміралі. Таксама паўміралі яго сёстры Анастасія і Прузына. Старшы брат Андрэй забіты яшчэ ў першую вайну з немцамі

ў 1914 годзе. На пацяшэнне бацькі атрымалі з вайсковай часці паведамленне пра геройскую смерць за бацькаўшчыну і Георгіеўскі ордэн, якім пасмяротна ўзнагароджаны. Мала бацькі мелі ў тым пацехі. Іван і яго сястра Яўдося доўга жылі ў дзяцінных гадах як сіроты, а тым больш, што згарэла іх хата, якую толькі адну мелі. Цяжкае было іх жыццё. Цяпер сястра замужам, а Іван жыве вельмі добра. Мае новую прыгожую хату. Мураваныя хлявы. Гадуе шмат свіней і кароў. Вельмі працавітая і запабеглівая яго жонка. Сын Мікалай працуе як ветэрынар. Другі сын Уладзімір, як тэхнік – мэталёвец працуе ў Бельску, а сястра Зіна закончыла пяцігадовы кравецкі тэхнікум у Беластоку і працуе ў Фастах. Дома сам толькі Іван з жонкай і хоць старыя ўжо абое, але гаспадарка ідзе вельмі добра. Сын Мікалай нечакана памёр.

Тадэўш Красоўскі

Гэта быў участковы гаспадар. Калісь ён жыў на прагулцы ў канцы вёскі ад Зубава. Цяпер там жыве Васіль Федорук. Пасля камасацыі ён выбраўся на сваю калёнію ў другім канцы вёскі ўбок Беляноўшчыны. Пасля падрос і гаспадарыў Панас Красоўскі. Жонка яго Фероня была з Зубава. Вельмі былі працавітыя абое. Завялі яны каля новай хаты найпрыгажэйшы ў сяле сад. Пабудавалі дзве стадолы і цэлы шэраг бетановых хлявоў. Цяпер тут гаспадарыць сын Панаса Уладзімір Красоўскі. Вельмі добра пастаўлена тут гаспадарка. Мае ён 5-6 кароў. Шмат трымае свіней. Мае цэлы камплект машын. Яшчэ жыве жонка Панаса Фероня, але ад непамерна цяжкай працы ў гаспадарцы згорбіла яе да таго, што не можа яна хадзіць проста, але яна яшчэ ў дома пільнуе дзяцей, даглядае свіней, цялят, збірае яблыкі ў садзе і ў меру сілы дапамагае ў гаспадарцы. Уладзімір мае тэлевізар.

Андрэй Крышпінюк

Звалі яго Раманавічам. Чалавек гэты быў высокага росту, а валасы на галаве зусім чорныя. Яшчэ ў пачатку другой вайны, калі немцы разбілі першыя лініі польскага фронту, Андрэй Крышпінюк і Кандрат, сын Ігната Андрэюка стараліся прабрацца праз Белавежскую пушчу да сваёй вёскі Кнаразы. Па дарозе папалі яны да майго дома ў Чоле. Тут я некалькі дзён апекаваўся імі. А калі стала нібы ціха, абодва яны развіталіся і пайшлі пехатой дахаты. Тут у Бярнацкім Мосце (так называлася вёска) яны найшлі на нямецкую заставу. Немцы думалі, што Андрэй гэта цыган і ўжо хацелі забіць, але яны сталі прасіцца і маліць, што яны не цыганы, а беларусы і немцы іх адпусцілі. Андрэй быў вельмі забаўны і добры чалавек. У адной п'есе ён іграў вельмі сур'ёзную ролю Дзеда Бадыля.

Цяпер на гэтай гаспадарцы жыве яго сын таксама Андрэй Крышпінюк, з ім і маці. Адна сястра замужам у Новай Солі, а другая працуе ў Г.Р.Н. у Храбалах. Кондрат жыве ў Зубаве.

Нестар-Антоні Іванюк, сын Наўма

Ад нараджэння меў ён імя Нестар. Падчас пабыўкі ў палоне ў немцаў, яшчэ ў першую вайну, ён пазнаёміўся з каталічкай з Познаня. Хутка яны пажэніліся, але яго нарачоная і ксёндз, які меў даць шлюб, запатрабавалі, каб ён перайшоў у каталіцкую веру. Прытым нанава яго хрысцілі і далі новае імя Антоні. Які быў сэнс такога рашэння? Чалавек гэты не ходзіць да царквы і не ходзіць у касцёл. І выйшла тут, як кажуць, ні Богу свечка, ні чорту качэрга.

Жыве ён на калёніі блізка вёскі Ржэпнева. Дзеці хрышчаны ў касцеле. Гаспадарка ідзе слаба.



Агульны агляд жыцця сялян вёскі Кнаразы

Пры ўкладанні нінейшай кніжкі мімаволі насоўваюцца пытанні, чаму жыхары вёскі Кнаразы не жывуць так, як павінны жыць людзі так цяжка працуючыя ў сельскай гаспадарцы?

Каб адказаць на гэткія пытанні, трэба сцвердзіць, што прычына гэта ў тым, што амаль усе маладыя сілы з большай ці з меншай адукацыяй пакінулі на гаспадарцы старых бацькоў, а самі пайшлі ў горад. Не скажу, што яны зусім парвалі добрыя адносіны да вёскі. Наадварот, кожны водпуск ці пры іншай нагодзе, яны бываюць у бацькоў. Тут маці як для госця рыхтуе што лепшае харчаванне. Не запрашае да працы, бо сын ці дачка прыехалі на адпачынак. Не патрабуе заплаты за малако, масла, сыр, смятану, яйкі ці каўбасу, бо яны як бы свае ў гаспадарцы, за іх маці не плаціць ў склепе, то як жа можна браць заплату ад свайго ўласнага дзіцяці? А калі канчаецца месячны водпуск, то на ад’езд маці вышуквае яшчэ што лепшае на дарогу. Наб’е поўную таболку ўсялякіх прадуктаў харчавання ды яшчэ на развітанне ўроніць не адну слязінку.

А моладзь? Як то моладзь. Не перажывала непасрэдна тых чорных, кашмарных дзён падчас вайны. Не працавала на гаспадарцы і не ведае, якія фінансавыя абавязкі гаспадар мусіць рэгуляваць і колькі мяса, збожжа, бульбы трэба аддаць гасударству. Не ведае, як цяжка звязаць канцы з канцамі, каб не папасць у задоўжанасць. Не ведае моладзь, ці то цяжкая ці лёгкая праца на раллі, бо да 7 гадоў дзіця, а там цэлыя каля 20 гадоў вучыцца ў школах, дзе толькі бачыць працу ўмысловую. А калі прыедзе ў горад да працы, то толькі тады памятае аб бацьку, калі патрабуе грошай, а то хутка забывае, аж да наступнага за год водпуску.

А што гэта так, то відаць хаця б з таго, што ні адзін сын ці дачка не падпісала для бацькі “Plon” ці якую іншую газету па сельскай гаспадарцы, або для маці “Poradnik Gospodyni Wiejskiej”, якія бы часопісы з прыеманасцю і карысцю былі бы прачытаны як падарункі ад сына ці дачкі з далёкага горада. Праўда, што тут на перашкодзе не зусім разумнае распараджэнне, што напрыклад сын, які жыве ў Варшаве, не можа падпісаць газету на імя бацькі ці маці, якія жывуць у вёсцы, бо пошта не прыймае грошай і не хоча падпісваць на далегласць. Ці не можна гэтае распараджэнне перарабіць? Міністэрства Пошты павінна змяніць сваё распараджэнне, а ўсе газеты, радыё і тэлевізыя, як найшырэй распаўсюджваць прапаганду, абы кожны жыхар горада, які мае сувязь з вёскай падпісаў для бацькі ці маці газету за 100 зл. у год. Гэтым самым як найлепш выканае пастулаты распаўсюджвання чытальніцтва сярод сялян.

Бо калі бліжэй прыглядзецца да жыцця, то можна заўважыць, што вельмі мала ў вёсцы людзі чытаюць. Да сіх пор няма ў Кнаразах святліцы. Няма тэлевізара – таго, як жа шчырага прапагатара навукі сельскай гаспадаркі. Аж устыд прызнацца, што ў маёй роднай вёсцы дагэтуль няма ральнічага гуртка. На сто гаспадароў можа толькі 2-3 маюць сіласныя ямы. Не закладаюць кампостаў з торфам, якога тут ёсць пад дастаткам. Ні адзін гаспадар не мае гнаёўкі і што самае галоўнае, няма нават той марнай будкі (устэмпу), куды можна было б схавацца для залатвення фізіялагічных патрэб. А усё гэта таму, што людзі не чытаюць, не вучацца, бо вясковыя пункты бібліятэчныя не дапасаваны зместам да ўзроўню сялян. Грамадскі аграном Гаворка жыве ў павятовым горадзе Бельску Падляшскім за 15 вёрст ад Кнаразоў.



- На З'ездзе карэспандэнтаў "Нівы", злева: Міхал Кірылюк з Кнаразоў, Міхал Матвеюк з Качал, Мікалай Неплоха з Бельска, 1977 г.

Далей калі будзем вышукваць яшчэ іншых прычын таго не найлепшага жыцця, то з вялікай прыкрасцю трэба сказаць праўду, што тут надта многа п'юць водкі на вяселлі, на хрысцінах, на пахаранах, на забавах, пры розных гандлёвых транзакцыях, пры закладзінах будоўлі, пры іх заканчэнні. Адным словам п'юць па прычыне згора, з радасці і п'юць без усялякіх прычын. Калі бы кожны гаспадар пусціў тыя грошы на штучныя ўгнаенні, на паляпшэнні, што цяпер пускае на водку, то рэзультаты былі б лепшыя. Больш рацыянальна вялася б гаспадарка. Былі б лепшыя ўраджаі, большыя даходы. Не трэба было б пазычаць грашэй на водку, бо сваіх бы хапала і не было б уцёкаў з вёскі ў горад.

У вёсцы застаюцца пераважна старыя бабулі і дзядкі. Стрэмежанныя векам і цяжкай працай. Яны не маюць той працаздольнасці, якую мелі ў маладых гадах. Вёска старэе, а горад маладзее. Горад ахвотна прыймае маладых да працы. Згодна з інтэнцыямі для маладых кіно, тэатр, радыё, тэлевізары, розныя разрыўкі, гарантаваны не больш за восем гадзін дзень працы, месячны адпачынак, а для жанчын трох месячны мацярынскі водпуск. У кватэры вада, святло, газ, лазенка, пралька, адкурач, лёдоўка, а нават туалет ў хаце. У сяле то нават на дварэ яго няма, бо няма дошак ці цвікоў, каб яго зрабіць. Не рэалізуецца лозунг "фронтам да вёскі". Але ўсе мы добра ведаем, што вёска дае нам найбольш патрэбныя і нічым не замянімыя на кожны дзень прадукты харчавання.

Шукаючы далейшых прычын дрэн-



Класы 3-7 са школы ў Зубаве, дзе раней вучыў Нестар Перэвой, 1958 г.; настаўнікі: Негерэвіч, Верэмеюк і Чыквін

нага жыцця ў вёсцы трэба сказаць, што зашмат грашэй ідзе на суды, на кары, на апеляцыйныя перасуды, на адвакатаў, якія вельмі часта не сумленна абараняюць інтарэсы селяніна. А ён плаціць можа апошнія, цяжка запрацаваныя залатоўкі. Можа назумысля разцягваюцца судовыя расправы на этапы і за кожны выступ патрабуюць дадатковых аплат. Ці то абарона селяніна? Не. Судовыя спрэчкі і працэсы – гэта руйнацыя гаспадарства.

Немалаважную пазіцыю ў бюджэце селяніна займаюць выдаткі на лячэнне. Сяляне кормяць горад, а самі сабе не маюць магчымасці арганізаваць рацыянальнага харчавання. Не ў кожным доме можна знайсці бочку квашанай капусты, агурцоў, канфітуры ці кампоты. Заўсёды на першакодзе або брак бочкі, або не хапае грошай на цукар ці на слоікі “Века”, а можа за цяжкай працай няма часу на прадукцыю запасаў на зіму. Недастатковае харчаванне заўсёды з’яўляецца прычынай хваробы, за лячэнне якой дохтары бяруць непамерна высокія ганарары. Напрыклад 100-150 зл. за візіт без гарантыі выздараўлення.

Яшчэ шмат іншых прычын можна было б прывесці, але гэта нічога не дапаможа. Адно толькі трэба сказаць і зразумець, што нам патрэбны хлеб, што хлеб гэты дае селянін, а значыць не трэба селяніна эксплуатаваць, вымагаць ад яго лапоўкі, а ўсямерна дапамагаць яму.

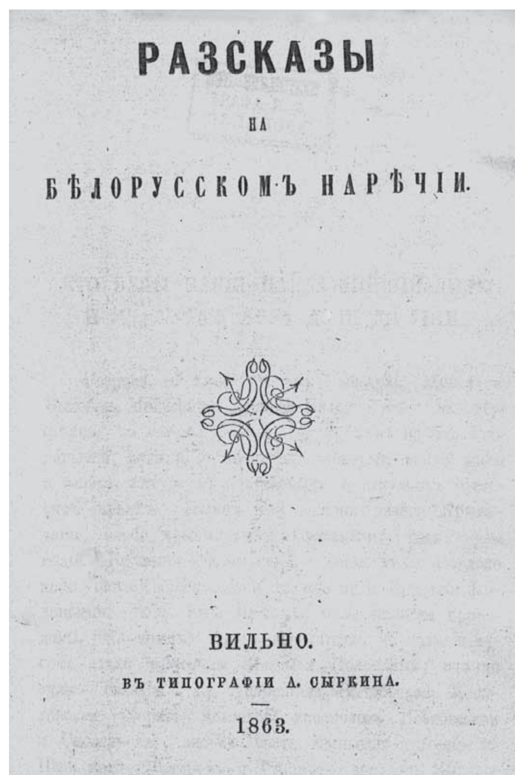
Нестар Нестаравіч Перэвой
1968 год



Powiat Bielski w pierwszych latach po Powstaniu Styczniowym

Z obiegowych opinii o okresie, następującym po powstaniu styczniowym na naszych ziemiach powstaje obraz dwojaki. Z jednej strony wiemy o represjach wobec uczestników powstania – zsyłkach w głąb Rosji lub emigracji na Zachód, konfiskatach majątków ziemiańskich, wyznaniowo-narodowościowej polaryzacji społeczeństwa i militaryzacji regionu. Z drugiej zaś strony widzimy ożywienie życia społecznego, rozwój budownictwa cerkiewnego oraz wzrost świadomości obywatelskiej. Nie była ona jednak następstwem tylko samego powstania, ale także procesów społecznych, które odbywały się w Imperium Rosyjskim od końca lat pięćdziesiątych XIX wieku.

Był to czas, kiedy sytuacja społeczna zaczęła się stabilizować. Z wojny krymskiej powracali podlascy rekruci. Społeczeństwo dochodziło do siebie po wielkiej tragedii epidemii cholery, która w latach 1854-56 zebrała na Podlasiu kilka tysięcy ofiar. Dla inteligencji zachodnich ziem Imperium dano zielone światło do aktywnego angażowania się w opisywanie i dokumentowanie swojej historii oraz kultury, a co za tym idzie edukację rzesz ludu. Dotyczyło to również inteligencji białoruskiej, w tym podlaskiej. To wówczas Paweł Bobrowski, bratanek wybitnego slawisty o. prof. Michała Bobrowskiego stworzył



РАЗСКАЗЫ

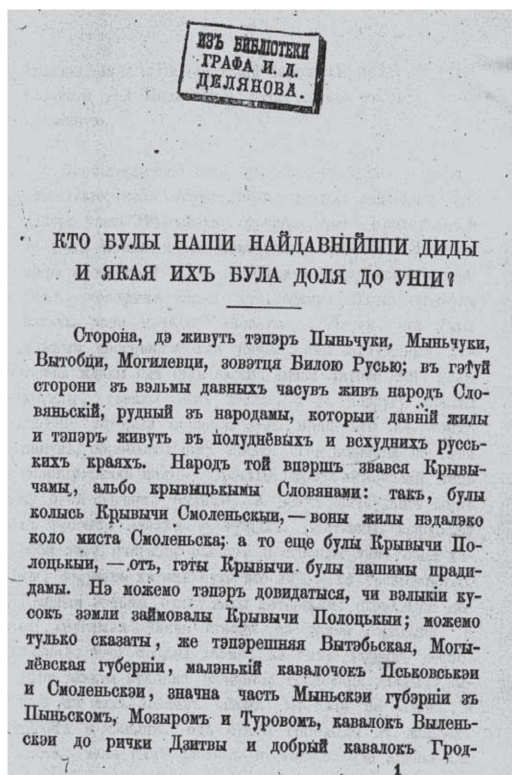
НА

БѢЛОРУССКОМЪ НАРѢЧІИ.

ВИЛЬНО.

ВЪ ТИПОГРАФІИ А. СЫРКИНА.

1863.



КТО БУЛЫ НАШИ НАЙДАВНІЙШИ ДИДЫ И ЯКАЯ ИХЪ БУЛА ДОЛЯ ДО УНИИ?

Сторона, дэ живуть тэпэръ Пыньчуки, Мыньчуки, Вытобци, Могилевци, зовэтця Вилою Русью; въ гэтуй сторони зъ вэльмы давныхъ часувъ живъ народъ Словяньскій, рудный зъ народамы, которыи давній жилы и тэпэръ живуть въ полуднёвыхъ и всхуднихъ русськихъ краяхъ. Народъ той впэршъ звався Крывычамы, альбо крывыцькымы Словянами: такъ, булы колысь Крывычи Смоленьскыи, — воны жилы нэдалэко коло миста Смоленьска; а то еще булы Крывычи Полоцькыи, — отъ, гэты Крывычи булы нашимы прадидамы. Нэ можемо тэпэръ довидатыся, чи вэлыкіи кусокъ зэмли займовалы Крывычи Полоцькыи; можемо тулько сказаты, же тэпэрешняя Вытэбьская, Могылёвская губерніи, малэнькій кавалочокъ Пськовськэи и Смоленьскэи, значна часть Мыньскэи губэрніи зъ Пыньскомъ, Мозыромъ и Туровомъ, кавалокъ Выленьскэи до рички Дзитвы и добрый кавалокъ Грод-

1

Strona tytułowa i początek „Gawęd w narzeczu białoruskim", Wilno 1863 r.

dwutomowy historyczno-statystyczny opis gubernii grodzieńskiej[1]. Bez tego dzieła trudno sobie wyobrazić badania nad historią i kulturą ziem zachodniobiałoruskich.

W kręgach naukowych powstawały idee badań i opisywania kultury ludności miejscowej. Na poziomie regionalnym przyniosły one wiele ciekawych rezultatów. Wspomnieć tu można chociażby pracę o. Celestyna Brena, proboszcza parafii prawosławnej w Starym Korninie powiatu bielskiego. W 1856 r., na podstawie instrukcji Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego duchowny opracował doskonały etnograficzny opis powiatu bielskiego[2].

W 1861 r. na terenie Imperium Rosyjskiego ogłoszono akt uwłaszczeniowy. Podlascy włościanie otrzymali wolność osobistą oraz ziemię, którą musieli jednak spłacić dziedzicom. Aby wspomóc chłopów, państwo udzielało im na wykup ziemi bezzwrotnej pożyczki. W ślad za uwłaszczeniem, formowały się samorządy gminne. Biorąc władzę w swoje ręce, ludzie zaczęli myśleć o kształceniu i kulturalnym wychowywaniu swych dzieci.

Władze wspierały wówczas wysiłki inteligencji zorganizowania szkolnictwa narodowego dla Białorusinów. Zgodny jest z tym prof. Oleg Łatyszonek, który twierdzi, że przed Powstaniem Styczniowym zapadła decyzja władz carskich o wprowadzeniu szkolnictwa podstawowego w języku białoruskim. Bezpośrednio przed jego wybuchem wydano w Wilnie podręcznik „Gawędy w narzeczu białoruskim", w którym zamieszczono teksty w dwóch ojczystych językach Białorusinów: białoruskim i podlasko-poleskim. Autorem czytanki był prawdopodobnie Stefan Kukliński rodem spod Zabłudowa, prawosławny szlachcic, inspektor gimnazjum w Białymstoku, potem dyrektor szkoły w Pińsku[3].

Przed 1863 r. zrobiono więc bardzo dużo dla kultury białoruskiej. Wybuch powstania w styczniu 1863 r. niewątpliwie przeszkodził w zrealizowaniu kolejnych, szlachetnych zamierzeń i wprowadził zamęt do stosunków społecznych. Przede wszystkim spolaryzował społeczeństwo na linii wyznaniowej. Otwarta wrogość powstańczych ideologów wobec Cerkwi prawosławnej ustawiła po drugiej stronie barykady zdecydowaną większość białoruskiej, prawosławnej ludności wiejskiej i miejskiej. Znamy niewiele przypadków czynnego angażowania się po stronie powstańców prawosławnych Białorusinów. Jednym z wyjątków był prawosławny mieszczanin z Bielska Podlaskiego Józef Tokarzewicz, znany pod pseudonimem „Hodi", publicysta i pisarz epoki pozytywizmu.

Przyczyną anty powstańczych nastrojów, stały się otwarte akty nienawiści wobec ludności prawosławnej. Szerokim echem odbiło się tragiczne wydarzenie z nadnarwiańskiego Suraża, gdzie w 1863 r. powieszono na topoli proboszcza miejscowej cerkwi o. Konstantego Prokopowicza. Pochowano go przy cerkwi w Zawykach. Po jej kolejnej rewindykacji po drugiej wojnie światowej przez Kościół rzymskokatolicki, szczątki duchownego wraz z nagrobkiem przeniesiono na cmentarz na Wygodzie w Białymstoku.

Franciszek Falkowski i inne ofiary

Ginęli także działacze samorządów gminnych. Wspomnieć tu należy historię Franciszka Falkowskiego. Przyszły wójt gminy Malesze urodził się w 1816 r. w ro-

1. P. Bobrowski, Материалы для географии и статистики России, собранные офицерами Генерального штаба. Гродненская губерния, cz. 1-2, S.Petersburg 1863.

2. o. Kielestin Bren, Местное этнографическое описание бельскаго уезда; oprac. M. Łobacz, Kalendarz Białoruski, Białystok 1984 r., D. Fionik, Życie religijne włościan z okolic Puszczy Białowieskiej w drugiej połowie XIX wieku, w: W co wierzymy, Łomża 2007.

3. Powstanie to nieszczęście; z Olegiem Łatyszonkiem rozmawia Michał Bołtryk: Przegląd Prawosławny 2013, nr 3.

Rodzina Franciszka Falkowskiego w wykazie parafian cerkwi Preczystieńskiej w Bielsku z 1849 r.; Archiwum Parafialne cerkwi Narodzenia Bogarodzicy w Bielsku Podlaskim

dzinie Jana Falkowskiego z podbielskiego Grabowca. Trzydzieści lat później Franciszek ożenił się z Heleną, córką Andrzeja. Małżeństwo doczekało się trójki dzieci: Jana (ur. 1836), Anastazji (ur. 1840) oraz Laurentego (ur. 1843)[4]. W 1861 r. Franciszek Falkowski został wójtem nowoutworzonej gminy Malesze. Swoją funkcję sprawował również w niespokojnym okresie powstania. Zaangażowanie w sprawy społeczne przypłacił życiem. Podstępnie uprowadzony z domu przez 30-osobową grupę, został powieszony w leśnym uroczysku „Na Ratwach", leżącym w gruntach wsi Stryki.

Pamięć o tym tragicznym wydarzeniu, wśród potomków Franciszka Falkowskiego oraz mieszkańców Grabowca i Stryków przetrwała kilka pokoleń. Praprawnuk Franciszka Michał Falkowski w 1998 r. opowiadał: „В 1863 рокові, јак то была м'етіеж, муој прадіед Францішек Фал'ковскі быв волостным старшыноју (вуојтом) в Мал'ешах. Одного дн'а прыјехало до јого 30-т'ох на кон'ах і кажут – Wybieraj się z nami! То былі л'уде з Н'евіна, Топчева. А прадіед доброго кон'а мієв. Доіехалі до Стрыкуов. Тут ім прадіед золото дав, думав, што выкупіцц'а. І ворочавс'е вже назад зе Стрыкуов на Бересц'анку. В тым часі одін з м'етіежнікув каже – On nas wyda, na Sybir wywiezie. Zabijmy jego! За Стрыкамі јого догналі і там забілі. Колі ја быв солтысом, то говорылі: O, jeszcze ciebie zabiją, jak twego pradziada."[5]

Wśród innych cywilnych ofiar wyznania prawosławnego z powiatu bielskiego można wspomnieć: Michała Radzickiego z Bujnowa, Józefa Fiedoruka, Józefa Grygoruka oraz Mikołaja Kołodko, sekretarza Sądu Ziemskiego. W sierpniu 1863 r. naczelnik wojenny powiatu bielskiego płk Amentow stwierdził, że powstańcy powiesili 13 osób. W niektórych przypadkach były to akty zemsty za pomoc w ujęciu powstańców. Tak było w przypadku

4. Archiwum Parafialne cerkwi Preczystieńskiej w Bielsku Podlaskim, Ispowiednaja Viedmost' z 1849 r.

5. Relacja Michała Falkowskiego z 1998 r. Po II Wojnie światowej Michał Falkowski (1910-1999) był długoletnim sołtysem wsi Grabowiec. Tamara Sołonioniewicz nakręciła o nim film dokumentalny. Michał Falkowski brał również udział w jej filmie „Kresowa Ballada". Od 1978 r. mieszkał w Bielsku, gdzie pracował jako woźny w liceum białoruskim.

6. Z. Romaniuk, Bielsk i bielszczanie w czasie Powstania Styczniowego, [w:] Bielsk Podlaski, Studia i materiały do dziejów miasta, 1999.

dwóch chłopów z Moszczony oraz Słoch[6].

Trudno się więc dziwić, że ludność wiejska obawiała się powstańców i organizowała oddziały samoobrony. Pisał o tym w 1891 r. o. Aleksy Wołkowski, proboszcz parafii prawosławnej w Czarnej Cerkiewnej: „Mimo wszystkich intryg oraz przebiegłości Polaków i księży, by wciągnąć prosty lud do buntu, ten ostatni okazał wierność rosyjskiemu rządowi, samorzutnie formował ochotnicze oddziały walczące z buntownikami, wyłapywał ich w lasach, wskazywał ich kryjówki i niekiedy po swojemu z nimi się rozprawiał... Do dziś zachowało się dużo informacji o tych ludowych oddziałach."[7]. Strona rządowa, oczywiście, umiejętnie wykorzystywała te nastroje w swych celach.

Z rąk powstańców, ze strony cywilnej ginęli nie tylko prawosławni. Wśród ofiar byli też Polacy i Żydzi. W Bielsku i jego bezpośrednich okolicach zamordowano Franciszka Koca, Karola Niemyjskiego, a także Żyda Dawida Lisa. Wszyscy zostali przez powstańców powieszeni.

Najbardziej pokrzywdzone były rodziny ofiar. Pozbawione mężów i ojców przez wiele lat pozostawały w trudniej sytuacji materialnej. Świadoma tego bielska inteligencja starała się pomóc skrzywdzonym kobietom i ich dzieciom. Znamy przypadek koncertu dobroczynnego na ich rzecz, który odbył się w Bielsku 18 lutego 1868 r. O zezwolenie na jego przeprowadzenie zwróciła się pani Drelins – żona przewodniczącego Mirowego Zjazdu, pani Wasilkowska – żona pułkownika 102 Pułku Wiatskiego Piechoty, który stacjonował w powiecie bielskim oraz pan Szkode – pomocnik nadzorcy Podatków Akcyzowych.

Dochód z koncertu w wysokości 80,50 rubli przekazano następującym osobom: Enta Lis, Marianna Koc z piątką dzieci, Małgorzata Niemyjska z dwójką dzieci, Maria Radzicka z synem, Helena Fiedoruk z córką, Pelagia Grygoruk z małoletnim synem, Helena Falkowska z trójką dzieci oraz Katarzyna Kołodko. Pomocy udzielono także Antoninie Kotowicz, żonie sługi cerkiewnego, która po śmierci męża w 1867 r., wraz z piątką dzieci cierpiała z powodu ubóstwa[8].

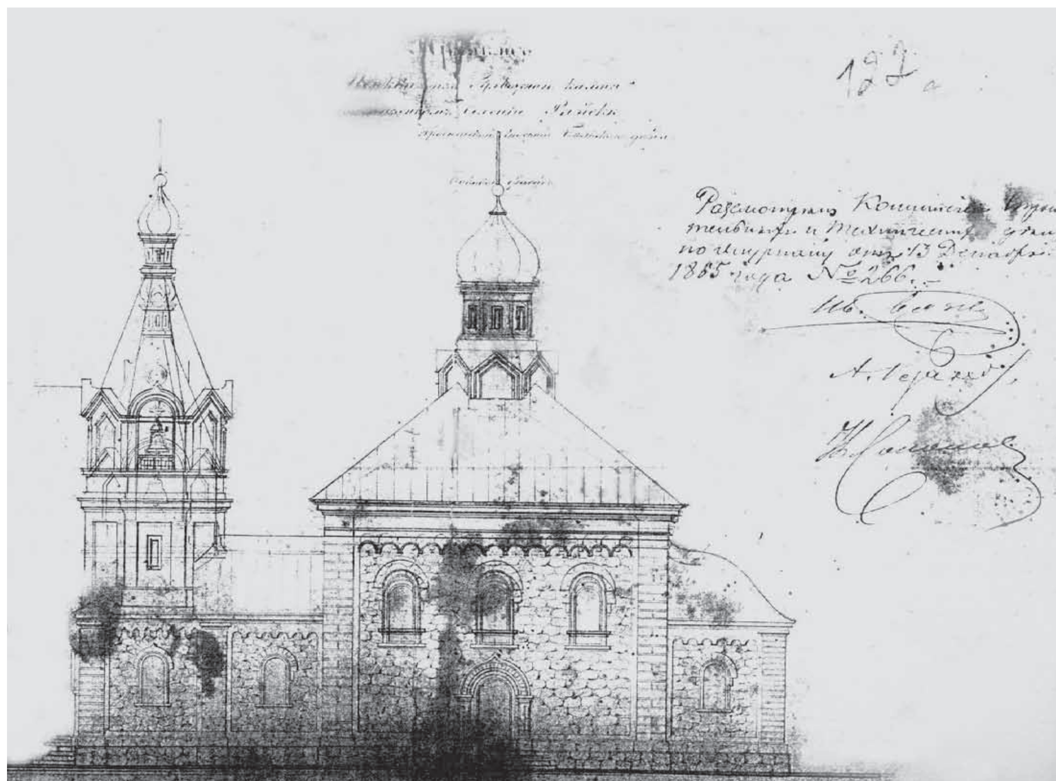
Świątynie

Od 1865 r., dla upamiętnienia ofiar powstania, w większych miejscowościach powiatu bielskiego wznoszono kaplice. Powstały one w Ciechanowcu, Brańsku, Mielniku, Kleszczelach, Wojszkach, Siemiatyczach i w Bielsku. Na ten cel zużyto 980 tysięcy cegieł. Inicjatorem wznoszenia tych kaplic był w głównej mierze naczelnik wojenny pułkownik Józef Borejsza, który zasłynął ze swych radykalnych działań (o tej kontrowersyjnej postaci pisaliśmy szerzej w artykule Aleksandra Radziuka w nr 45 B.H.).

Pułkownik Borejsza przyjrzał się także pilnie stanowi cerkwi prawosławnych w powiecie. A trzeba przyznać, że wiele z nich pozostawała w opłakanym stanie. Był to często spadek po okresie zależności pańszczyźnianej, kiedy kollatorami (opiekunami) cerkwi byli właściciele majątków. Nie zawsze zależało im na odpowiednim utrzymywaniu świątyń. Sytuacja w miejscowościach skarbowych również nie przedstawiała się lepiej. Znamienny jest tu przykład parafii w Rajsku, gdzie znajdowała się słynąca łaskami ikona Bogarodzicy. Stara świątynia groziła tu zawaleniem, a służby odprawiano w cerkwi cmentarnej. W opłakanym stanie była wiekowa, Spaska cerkiew w Podbielu, której kollatorami byli ziemianie Zawadzcy. Latem 1864 r. powstała inicjatywa budowy tu cer-

7. o. Aleksy Wołkowski, Historyczny oraz statystyczny opis cerkwi i parafii w Czarnej Cerkiewnej, Czarna Cerkiewna-Bielsk Podlaski, 1994

8. NHAB Grodno F. 1, 6, 1466



Projekt cerkwi w Rajsku z 1865 r.; świątynię zburzyli Niemcy w 1942 r.; ze zbiorów Narodowego Historycznego Archiwum Białorusi w Grodnie

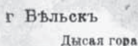
kwi murowanej, według projektu z katalogu (pisaliśmy o tym szerzej w 43 nr B.H.). Również w tym samym czasie rozpoczęto starania o budowę murowanych cerkwi w Maleszach, Żerczycach oraz Rajsku.

Dźwignięcie trudu budowy nowych obiektów sakralnych było dla pouwłaszczeniowych społeczności często wielkim ciężarem. Dlatego trwały one często po kilkanaście lat. Oczywiście, parafie korzystały z pomocy finansowej państwa, ale bez wkładu własnego w postaci środków i pracy fizycznej nie mogło się obejść. Dzięki temu wysiłkowi powiat bielski otrzymał wiele nowych obiektów sakralnych, które służą wiernym do dziś.

Jakiś czas temu w białoruskiej historiografii upowszechniono termin „murawiowski”, odnoszący się do cerkwi murowanych, wzniesionych nie tylko w czasach panowania generał-gubernatora Murawiowa. Takie określenie wyszło z pewnością od osób nieprzychylnych Prawosławiu. Przecież cerkwie o takiej architekturze powstawały nie tylko na byłych ziemiach Rzeczypospolitej, ale również w głębi Rosji. A budowanie według określonych wzorców epoki nie było wymysłem tego terenu i tego czasu.

Nie jest też do końca prawdą, że urzędnicy państwowi i naczelnicy wojskowi byli tak szczodrzy w asygnowaniu pieniędzy na budowę nowych cerkwi. Owszem, pułkownik Borejsza osobiście o to zabiegał. Ale trzeba pamiętać, że sprawami cerkiewnymi kierował w tym czasie rządowy Synod wraz z guber-

9. Tamże, F. 1, 6, 709



Kaplica p.w. Ścięcia Głowy św. Jana Chrzciciela, wzniesiona w 1866 r. na Górze Zamkowej w Bielsku Podlaskim; pocztówka M. Kapłańskiego, ze zbiorów D. Fionika

nialnymi agendami. Urzędnicy, podobnie jak i obecnie, daleko nie zawsze rozumieli sprawy cerkiewne. Biurokracja paraliżowała inicjatywy, a działania urzędników były często podporządkowane partykularnym interesom rządzących.

Polityczne działania urzędników już po powstaniu doprowadzały do zaognienia stosunków wyznaniowych. Administracyjne restrykcje doprowadziły do znacznego uszczuplenia stanu posiadania Kościoła rzymskokatolickiego. W powiecie bielskim, na podstawie zarządzeń naczelników wojskowych, zamknięto parafie przy kościołach w Kleszczelach, Milejczycach i Mielniku. Kościół w pierwszej miejscowości w 1870 r. rozebrano, a w dwóch następnych powołano parafie prawosławne.

10. 0 NHAB, F. 1, 6, 601.

We wszystkich kościołach wprowadzono obowiązek wspominania w czasie nabożeństw imion rodziny carskiej, pilnując wypełniania tego zarządzenia. Nie wszędzie księża i parafianie się temu podporządkowywali. 22 lutego 1866 r. naczelnik Gaweman raportował, że w kościele w Ciechanowcu imion członków carskiej rodziny nie wspomina się, a w Pobikrach w czasie ich wspominania ludzie kaszlali[9].

Taka polityka władz państwowych pogłębiała tylko napięte stosunki wyznaniowo-narodowościowe. Pogłębiała podziały, których dramatyczne konsekwencje można było odczuć kilkadziesiąt lat później, już po 1905 r. Trzeba jednak pamiętać, że geneza tych podziałów tkwiła m.in. właśnie w wywołanym powstaniu.

Władze wojskowe w tym czasie przyjrzały się także rzymskokatolickim kaplicom w majątkach prywatnych. Zilustrujemy to przykładem kaplicy w Leniewie, gm. Czyże. W 1866 r. właściciel majątku Leszczyński wyjaśniał władzom policyjnym w Bielsku, że kaplica była zbudowana dość dawno. W 1836 r. biskup mohylewski Walerian zezwolił proboszczowi z Narwi odprawiać tu nabożeństwa „dla wygody" przez okres pięciu lat. Zezwolenie to było ponawiane co trzy lata.

Wyjaśnienie Leszczyńskiego jednakże nie wystarczyło naczelnikowi wojskowemu Gawemanowi. W liście z 14 maja 1866 r., skierowanym do gubernatora grodzieńskiego pisał, że kaplica została zbudowana bez zezwolenia, a ksiądz Szaken z Narwi służy w niej bezprawnie. Naczelnik proponował kaplicę zamknąć, a księdza i Leszczyńskiego ukarać mandatem. Taki obrót sprawy wywołał ostry sprzeciw kurii wileńskiej. Po rozpatrzeniu sprawy, 1 lipca 1866 r. generał-gubernator postanowił jednak o zamknięciu kaplicy.

24 września naczelnik donosił z Bielska gubernatorowi, że rzeczy z kaplicy w Leniewie przekazano do kościoła w Narwi. Na temat przeznaczenia samego budynku napisał: „как упраздненная каплица находится в саду и возле дома Г. Лещинскаго то можно было бы дать оной назначение беседки или оранжереи, однако я признал бы за лучше уничтожить оную".

Propozycję naczelnika o likwidacji samej kaplicy, kancelaria gubernatora uznała jednak za niestosowną, ponieważ ingerowało by to w prawo własności Leszczyńskiego. Zalecono więc naczelnikowi pozostawić prawo decydowania o kaplicy samemu dziedzicowi[10].

Na straży uwłaszczeniowego dziedzictwa

Jedną z najważniejszych kwestii społecznych w pierwszych latach popowstaniowych było utrwalenie zdobyczy, związanych z uwłaszczeniem i wyzwoleniem z zależności pańszczyźnianej. Zależało na tym zarówno władzy, ale przede wszystkim najbardziej zainteresowanym – włościanom. Dlatego też władze były bardzo wyczulone na wszelkie próby podważania w opinii społecznej założeń reformy. Ostro reagowały na rozpowszechnianie pogłosek o rzekomym powrocie chłopów do zależności pańszczyźnianej.

Również w powiecie bielskim dochodziło w tych kwestiach do konfliktów. Najbardziej znanym z nich jest, opisana w dokumentach, sprawa mieszczanina bielskiego Orki Joselewicza Wassera.

Wszystko miało swój początek w lutym 1867 r. w Łosince. Pewnego dnia do proboszcza miejscowej parafii prawosławnej, czcigodnego o. Benedykta Telakowskiego, zaszedł na plebanię jego najemny pracownik Szalom Aronowicz, pochodzący z Zabłudowia. Zadał pytanie duchownemu, czy to prawda, że włościanie będą musieli chodzić do panów na pracę za 10 kopiejek (pieszo), 30 kopiejek od wozu i 50 kopiejek od wołu. Ojciec Telakowski kategorycznie temu zaprzeczył i cztery razy powtórzył: „Smotri, nie gowori ob etom nikomu. Ty nie ponimajesz, kakije mogut byt' nasledstwija s etakich nowostiej".

Jednakże plotka rządzi się swoimi prawami. Już dwa tygodnie później pogłoski dotarły do proboszcza sąsiedniej parafii o. Juliana Kłoczowskiego. Od niego z kolei o wszystkim dowiedział się urzędnik Stojanow, który 28 lutego 1867 r. opisał sprawę w liście do gubernatora. W końcu okazało się, że Szalom Aronowicz z Zabłudowia o rozpowszechnianie pogłosek oskarżył Orkę Wassera z Bielska. Wasser miał rzekomo mówić o tym, że właściciele ziemscy zwrócili się do ministerstwa z prośbą odnowienia pańszczyzny, bo gospodarka upada i minister rzekomo zgodził się.

Faktem było, że majątki ziemskie odczuwały niedobór rąk do pracy. Dodatkowo, ich właściciele mieli po powstaniu czasowo ograniczone prawa obywatelskie, nawet, jeśli nie brali żadnego udziału w sprawach politycznych. Przykładowo, nie mogli oni, bez zezwolenia policji, przyjmować w swych majątkach innych ziemian oraz udawać się do nich w gości. Znany jest przypadek Tomasza Zawadzkiego, właściciela Podbiela. W lipcu 1868 r. posądzono go o bezprawne zorganizowanie „zjazdu" szlachty. Odwiedzili go sąsiedzi: Jan i Marcin Zawadzcy z majątku Kruhłe oraz Mieczysław i Przemysław Dzierżkowie z majątku Lewki. Powiatowy naczelnik policji chciał ukarać każdego z nich grzywną w wysokości 10 rubli. Ale kancelaria gubernatora zdecydowała o nałożeniu kary po 5 rubli od osoby[11].

Właściciele ziemscy po powstaniu stali się osobami pod szczególnym nadzorem urzędników i żandarmów; mogli podpaść za byle błahostkę. Przykładowo, w marcu 1866 r. rozpatrywano sprawę dziedzica z Zabłocia



Dzień świąteczny w XIX-wiecznej karczmie; rysunek zaczerpnięty z książki, autorstwa A. Kirkora, S. Maksimowa i P. Siemienowa: „Живописная Россия. Литовское и Белорусское Полесье", t. 3, S.Petersburg – Moskwa 1882.

powiatu bielskiego Franciszka Wilczewskiego, który nie chciał podwieźć na wozie tysiackiego z Żurobic unter-oficera Czernienko[12].

Ale wróćmy do sprawy Orki Wassera. Jego syn Szajka Wasser był właścicielem karczmy w Łosince. Wraz ze swymi rodakami z sąsiednich wsi – starozakonnymi karczmarzami i młynarzami z Łosinki, Krzywca, Gorodziska i Kotłówki, prowadził życie spokojne i pobożne. Pomieszczenie swej karczmy Szajko Wasser udostępniał na miejsce modlitwy w szabas. Jedno z zebrań odbyło się 4 lutego 1867 r. Modlili się tu wówczas: Icko Szmerkowicz Goldfarb, właściciel karczmy i wiatraku w Kotłówce, jego ojciec Szmerko Goldfarb z Gorodziska, Moszko Wasser z Krzywca, młynarz Fiszka z Łosinki, jego pasierb z Zabłudowa Szolem, Mordko z Łosinki oraz ojciec Szajki, Orka Wasser. Po modlitwie wszyscy się rozeszli. Według relacji Icki Goldfarba tematu pańszczyzny w ogóle nie poruszano.

Dochodzeniem zajął się osobiście naczelnik wojskowy powiatu bielskiego major Gaweman. Doszło do szeregu przesłuchań i konfrontacji, w tym z udziałem duchownych o.o. Telakowskiego i Kłoczowskiego. Za Orkę Wassera wstawili się przed władzami jego bielscy ziomkowie. Dokument o lojalności Wassera podpisali: Aron Skarbnik, Icko Szechet, Judko Kac, Lejb Moszkowicz Użycki, Hersz Sztejnberg, Mejer Botkowski, Elje Użycki, Moszko Kleszczelski.

Wszystkie poszlaki wskazywały na winę Żyda z Zabłudowia, krawca Szolema Aronowicza, a także jego rodaka Szolema Zarachowicza, zajmującego się wyrabianiem koszy. 2 września 1867 r. bielski, powiatowy naczel-

11. D. Fionik, Нарыс гісторjі маjонтку в Пудбіел'у до 1915 р. „Bielski Hostineć" 2011, nr 1(43)
12. NHAB Grodno, F. 1, 6, 709

nik policji podpisał dokument o ich areszcie.

Na wokandę sądowo-urzędniczą sprawa wróciła jeszcze dwa lata później. W marcu 1869 r. znowu doszło do przesłuchań proboszcza łosińskiego i nowoberezowskiego, a także konfrontacji Orki Wassera i Szaloma Aronowicza. Ostatni znowuż oskarżał Orkę, a ten mówił, że nie widział Aronowicza w karczmie syna i nie zna go wcale. Jednocześnie za Wasserem wstawili się po raz kolejny Icko Goldfarb, Moszko Wasser i Szmerko Judkowicz.[13].

Nie znamy dalszego biegu wydarzeń w tej politycznej sprawie. Widzimy jednak, jak bardzo władze były wyczulone w kwestii zachowania dobrej atmosfery wokół sprawy uwłaszczenia, a co za tym idzie uspokojenia nastrojów społecznych w pierwszych latach po powstaniu. Zdarzenie ukazuje także na pewną złożoność stosunków między społecznościami żydowskimi różnych miejscowości i powiatów.

Język i pieśń

Powstanie doprowadziło także do wyraźnego upolitycznienia spraw językowych oraz rewizji tradycji religijnych. Jeśli przed wybuchem powstania nikt z władz nie ingerował w używanie takiego czy innego języka w miejscach publicznych oraz śpiewanie takich czy innych pieśni religijnych, teraz stało się to sprawą polityczną. Szczególnym ograniczeniom poddano używanie języka polskiego w miejscowościach o małym odsetku ludności polskiej. Znana z dokumentów jest sprawa Apolonii Kozłowskiej oraz M. Niewińskiego z Orli. 28 października 1868 r. powiatowy naczelnik policji w Bielsku raportował do gubernatora grodzieńskiego, że Apolonia Kozłowska rozmawiała po polsku, ale z obywatelką obcego państwa, mieszkającą w Antonowie. Stąd nie podlega karze. Zaś leśnika Niewińskiego z Orli trzeba ukarać za to mandatem w wysokości 1 rubla.

Przesłuchani przez naczelnika grupy żandarmerii mieszkańcy Orli: Szymon Kubajewski, Daniel Jakimowicz, Demid Żabiński i Florian Wojtowicz powiedzieli, że rozmowa Kozłowskiej na rynku z obywatelką obcego państwa Ignatiewą była tylko odpowiedzią na jej pytania. Nie potwierdzili także oszczerstw, że Kozłowska kradła i miała coś przeciwko Prawosławiu. Podobnie, socki z Orli Sylwester Bogacewicz zeznał, że Apolonia Kozłowska mówiła na rynku po polsku, ale tylko odpowiadała na pytania i zadawała je. M. Niewiński zaś rozmawiał z Żydem, ale o czym tego Bogacewicz nie wiedział, gdyż nie zna polskiego[14].

Stosunek rodowitych mieszkańców Orli do insynuacji urzędników pokazuje, że odnosili się oni z dużym dystansem do politycznych zarządzeń.

Reakcja władz po stłumieniu powstania obróciła się także w kierunku formy wyznawania kultu religijnego wśród ludności prawosławnej. Dotyczyło to m.in. pieśni paraliturgicznych, zawartych w „Bohohłasnikach”. W mniemaniu urzędników nie należały one do tradycji cerkiewnej i nawiązywały bezpośrednio do spuścizny Cerkwi unickiej. Faktem jest, że pieśni, zawarte w najpopularniejszych poczajewskich „Bohohłasnikach” w dużej mierze powstawały w czasie unii. Niektóre utwory były poświęcone unickim świętym, bądź posiadały sformułowania, niezgodne z nauką Kościoła wschodniego. Jednak większość pieśni powstawała w duchu prawosławnym i nic nie stało na przeszkodzie, aby tą bogatą tradycję kontynuować. Urzędnicy państwowi byli jednak innego zdania. Skoro tradycja „Bohohłasnika” nie funkcjonowała w takim wymiarze w tradycji rosyjskiej, więc

13. *Tamże, F. 1, 6, 749.*
14. *Tamże, F. 1, 6, 1322*

— 56 —

2. Хотѧщи зрѣти, но не могꙋтъ,
Нынѣ воскресшемꙋ (да поютъ. 2.)
Крины сельныи цвѣты своими брѧцайте,
Рыбы морскїи, звѣри и гади взыграйте;
Се бо Творецъ вашъ зъ гроба воскресъ,
Радость небꙋ и земли принесъ;
2. Людїе дрꙋгъ дрꙋга объемлите,
Гнѣвъ и скорбь всю (отложите. 2.)
И тако рцемъ всѣ молитвенными словесы:
Христе воскресшїй, сподоби быти, гдѣ Самъ еси;
Христе, возсїѧвшїй въ славѣ,
Честь и поклонъ Твоей державѣ!
2. Позволь намъ здѣ долгїй вѣкъ жити,
И даждь въ небѣ (Тебе ꙋзрѣти. 2.)

Пѣснь в.

Играй, Iерꙋсалиме новый,
Пѣснь поѧ воскресшемꙋ Христови.
Ты, Сїоне, ꙋготовисѧ,
Чистаѧ Дѣво ꙋвеселисѧ.

— 57 —

2. Всѣ Ангелы, Архангелы,
Херꙋвимы, Серафїмы,
Воспѣвайте пѣснь пресвѧтꙋю,
Христꙋ воскресшемꙋ такꙋю,
Вопїюще, глаголюще: Аллилꙋѧ!
О, Марїе, не слези очїю,
Христосъ возсталъ есть полꙋночїю;
Воины аки мертвыи быша,
Егда свѣтлость Его ощꙋтиша.
2. О Евреи, Саддꙋкеи,
Оумы ваша обꙋѧша,
Що бы въ Христа не вѣрꙋете,
ПѣснейОномꙋ не поете,
Возопїйте, глаголите: Аллилꙋѧ!
Ангелъ сѣде въ десныхъ на камени,
Къ немꙋ пришедшїѧ трїѧ жены,
Вопрошахꙋ о Iисꙋса,
Рекъ имъ: идите до Еммаꙋса;
2. Тамъ пойдете, обрѧщете
Человѣка, той Владыка,
Возвѣстите ꙋченикамъ сїѧ,
Що воскресъ правдивый Мессїѧ.

Stronice jednego z XIX-wiecznych „Bohohłasników", wydanego w Poczajowie

i miejscowi prawosławni Białorusini powinni przyjąć ten model.

W drugiej połowie XIX wieku popularne było pielgrzymowanie z Podlasia do Poczajowa i innych miejsc świętych. Pielgrzymi nabywali tam przy okazji ikony oraz książki, w tym „Bohohłasniki". Do takich świętych miejsc często udawała się panna Zofia Grygoruk ze wsi Lachy parafii Kleniki dekanatu bielskiego. W 1859 r. trafiła do prawosławnego monasteru w Poczajowie. Tu pozostawiła ofiarę w wysokości 20 rubli z prośbą o modlitwy za mieszkańców swej wsi i parafii. Przyjmujący ofiarę mnich prawosławny podarował jej „Bohohłasnik", który był w Poczajowie publicznie sprzedawany za 7 złotych (1,50 rubli). Po powrocie do domu, Zofia Grygoruk podarowała „Bohohłasnik" swemu kumowi Tomaszowi Gramotowiczowi. Ten jednak był niepiśmienny i postanowił odsprzedać księgę Iwanowi Demianowiczowi Iwaniukowi. Na początku grudnia 1866 r. tenże zaszedł do domu Sidora Wasiljewicza Karczewskiego. Młody, piśmienny człowiek poprosił zapewne o pożyczenie książki, na co kolega przystał.

Niebawem Iwana Iwaniuka powołano do służby wojskowej; książka pozostała w domu Sidora Karczewskiego. Nie wiemy, czy przypadkowo, czy też z czyjegoś donosu, do jego domu zawitał żandarm unter-oficer i zażądał oddać książkę. 12 grudnia 1866 r. generał-major Gaweman donosił z Bielska do Grodna, że u mieszkańca Klenik Karczewskiego znaleziono „Bohohłasnik". Książkę przekazano biskupowi brzeskiemu Ignacemu (Żelazowskiemu). Po jej obejrzeniu władyka stwierdził, że księgę wydrukowano w Pocza-

jowie na podobieństwo polskich kantyczek; są tam trzy pieśni do Józefata Kuncewicza „na prostonarodnom nareczii". Proponował książkę zniszczyć „jako oskorbitielnuju dla prawosławia". Guberantor grodzieński z kolei zalecił, aby takie książki nie były rozpowszechniane i w razie ujawnienia, niszczone.

Samego Sidora Karczewskiego wezwano na przesłuchanie do biura bielskiego naczelnika wojskowego. Zeznał on, co następuje: „Mam 30 lat, wyznania prawosławnego, piśmienny, nie byłem karany, systematycznie przychodzę do spowiedzi i pryczastia. Zeznaję, że w grudniu 1866 r. mieszkaniec Klenik Iwan Demianowicz Iwaniuk, teraz odbywający służbę wojskową, zaszedł do mnie z książką „Bohohłasnik", której zapomniał zabrać ze sobą. Twierdził on, że nabył ją za pieniądze u mieszkańca Klenik Tomasza Hramotowicza za 1 rub. 50 kop. (tenże wtedy już nie żył). A Hramotowicz otrzymał książkę od panny ze wsi Lachy Zofii, która systematycznie pielgrzymuje do różnych miejsc świętych i przynosi podobne księgi. Mogą to potwierdzić wszyscy mieszkańcy Klenik". Pod zeznaniem podpisał się Karczewski własnoręcznie.

Na tym sprawy jednak nie zakończono. Jeszcze w sierpniu 1867 r. naczelnik bielskiej policji wezwał do siebie na przesłuchanie Zofię Grygoruk. Przy świadkach Demidzie Iwaniuku i Danielu Łukianiuku z Lachów zeznała, że osiem lat temu był w Poczajowie i tam dała do cerkwi 20 rubli na modlitwy od różnych mieszkańców, za co mnich ofiarował jej „Bohohłasnik"[15].

Urzędowe zarządzenia nie mogły jednak ograniczyć śpiewania wśród ludu pieśni z „Bohohłasnika". Przecież funkcjonował on w tysiącach drukowanych i rękopiśmiennych wariantów. Był przekazywany w tradycji ustnej. Po kilkunastu latach powrócił do oficjalnego obiegu i jest do dziś kultywowany. We wstępie do wydanego w 1900 r. w Sankt-Petersburgu „Bohohłasnika" czytamy: „Na Wołyniu, Zabużu, Chełmszczyźnie, Podlasiu i innych dawnych prawosławnych, ruskich terenach północnego i południowo-zachodniego kraju, od dawna znany jest pobożny i pochwalny zwyczaj, po służbach cerkiewnych, spędzać święta przy śpiewie psalmów kantów o religijno-umoralniającym charakterze tekstu i cerkiewnym charakterze melodyki". Na początku XX wieku takie solidne „Bohohłasniki", liczące ponad 400 stron, były rozpowszechniane wśród nauczycieli szkół cerkiewno-parafialnych.

Poruszenie oświatowe

Przed Powstaniem Styczniowym powszechna oświata na terenie powiatu bielskiego była bardzo słabo rozwinięta. Jedynie w miastach i miasteczkach funkcjonowały szkoły, zaś na terenach wiejskich były one wyjątkiem. Tylko w nielicznych parafiach, m.in. w Puchłach i Nowoberezowie funkcjonowały szkoły elementarne. Poważniejszy ruch w tych względzie rozpoczął się dopiero po utworzeniu samorządów gminnych w 1861 r. W centrach parafialnych zaczęły powstawać szkoły ludowe, podległe Ministerstwu Oświecenia Publicznego. Jak pisałem na początku, istniała szansa, aby do szkół tych z czasem wprowadzać miejscowy język ruski. Nieliczne grono inteligencji pracowało nad przygotowaniem odpowiednich podręczników. Wybuch powstania plany te pokrzyżował.

Po załamaniu się powstania aktywne działania oświatowe poszły w kierunku umocnienia szkolnictwa rosyjskojęzycznego. Działania oświatowe były przy tym skierowane nie tylko do dzieci i młodzieży, ale również do osób dorosłych. Zaczęły powstawać biblioteki-czytelnie, a przy nich kursy samo-

15. *Tamże*, F. 1, 6, 24

Правила

для Бѣльской Городской Читальни.

§ 1. Читальня устроивается по просьбѣ служащихъ въ Бѣльскомъ Уѣздѣ лицъ; состоитъ подъ главнымъ вѣдѣніемъ и наблюденіемъ Военнаго Начальника г. Бѣльска съ Уѣздомъ, по ходатайству коего, послѣдовало разрѣшеніе Господина Начальника Губерніи на открытіе оной.-

§ 2. Она состоитъ въ завѣдываніи старшаго учителя Приходскаго двухъ-класснаго Училища, принявшаго на себя добровольно и съ вѣдома своего Начальства эту обязанность; помѣщается въ залѣ зданія того Училища, и должна состоять изъ журналовъ, газетъ и книгъ изданныхъ исключительно на русскомъ языкѣ.-

Strona tytułowa statutu Bielskiej Czytelni Miejskiej, powołanej do życia w 1865 r.; Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Grodnie, f. 1, 22, 1657, s. 9.

kształceniowe o różnym profilu.

W powiecie bielskim prym w tym wiodło oczywiście centrum powiatowe. Wykształcona rzesza mieszczan bielskich pragnęła systematycznie uzupełniać swoją wiedzę. Coraz popularniejsze stawało się kompletowanie domowych bibliotek. Na większe księgozbiory i prenumeratę różnych tytułów prasy stać było jednak tylko zamożniejszych. Dlatego mieszczanie dążyli do powstania publicznej biblioteki, z ofertą edukacyjną skierowaną do dorosłych.

Taka inicjatywa wyszła od przedstawicieli bielskiej inteligencji w 1865 r., kiedy w budynku szkoły parafialnej zorganizowano czytelnię oraz zaplanowano prowadzić cykl prelekcji z zakresu prawa, nauk naturalnych oraz literatury rosyjskiej. Prowadzenia wykładów podjęli się: Dymczewicz – członek Rosyjskiego Etnomologicznego Towarzystwa, Malkowski – absolwent wydziału prawa, Barsow – absolwent wydziału fizyko-mate-

matycznego i przyrodniczego Uniwersytetu Moskiewskiego oraz Morawski – lekarz, absolwent Uniwersytetu Kijowskiego. Działalność tego swoistego uniwersytetu ludowego, z powodu inercji władz, nie miała jednak długiej historii[16].

Mieszczanie bielscy pragnęli również uczestniczyć i współtworzyć spektakle i koncerty. Kilka informacji o takich działaniach pochodzi z 1866 r. W styczniu-lutym tego roku w Bielsku odbyły się tzw. „wieczory rodzinne": Koncert muzyczny pod kierunkiem p. Kosa i wieczór rodzinny, spektakl domowy „Sobaczkin" Gogola i „Filantrop" Niekrasowa oraz wieczór rodzinny[17].

Miejscem działań kulturalnych o charakterze patriotycznym była również Szkoła Powiatowa. 17 kwietnia 1866 r. odbyły się tu uroczystości z okazji wybawienia cara Aleksandra II z zamachu. Poświęcono ikonę Zbawiciela z napisem: „В память чудеснаго Избавленія Государя Императора 4 апр. 1866 г." W dniu urodzin cara, po liturgii, w budynku szkoły, w obecności naczelnika wojskowego, nauczycieli Szkoły Powiatowej i Ludowej oraz uczniów ikonę wyświęcono. Nauczyciel religii Kreczetowicz powiedział słowo. Śpiewano „Boże Cara chrani". Nauczyciele oświadczyli o wierności carowi i zobowiązali się co roku dawać 1 procent zarobku na utrzymanie biedniejszych uczniów, przeważnie wiejskich. Wieczorem budynek szkolny iluminowano, a uczniowie śpiewali pieśni ludowe i krzyczeli „Ura!"[18]

Od 1866 r. ubożsi uczniowie Szkoły Powiatowej mieli możliwość ubiegania się o stypendium. 31 maja tegoż roku na zbiórkę na stypendium zezwolił Wileński Generał-Gubernator. Do zbiórki dołączyli mieszczanie Żydzi oraz urzędnicy z Mielnika. Otworzono specjalne konto w banku.

W aktach archiwum grodzieńskiego znajdziemy też informacje o ofiarowaniu przez przedmieszczan bielskich ikony św. Aleksandra Newskiego w pamięć wybawienia cara. Pod uchwałą, zobowiązującą do składki podpisali się mieszkańcy następujących miejscowości: Spiczki - Józef Golonko, Antoni Siebiesiewicz; Stryki - Jan Waskiewicz, Stanisław Zarecki (podpisał się socki Stefan Jaroszewicz); Szastały - Jan Zinkiewicz, Jan Pugacewicz i socki Laurenty Pugacewicz (podpis Franc Maliszewski z Augustowa); Widowo - Wasil Firs, socki Widowa Dymitr Bożko; Parcewo - Stefan Osiennik (socki) i deputaci Fadiej Denisiuk i Jakub Fionik (za niepismiennych Jakub Jaroszewicz); Augustowo - Aleksander Nowicki, Jakub Wieremiejuk, Ryhor Nowicki (podpis: Sofron Pugacewicz)[19].

***

Jak pokazują opisane zdarzenia, pierwsze lata po powstaniu styczniowym w powiecie bielskim miały różne oblicza. Z jednej strony było to ograniczenie swobód obywatelskich i inwigilacja społeczeństwa. Dotyczyło to wszystkich obywateli, niezależnie od narodowości i wyznania. Z drugiej zaś strony nastąpił pewien przełom w oświacie i kulturze. Z dobrodziejstw nowopowstałych bibliotek i innych instytucji oraz rozwijającego się szkolnictwa mogli korzystać wszyscy obywatele. Kiedy w latach osiemdziesiątych XIX wieku nastąpi gwałtowny rozwój szkolnictwa elementarnego, wychowankowie szkół ludowych z lat 1860-70-tych będą tworzyć ich podstawową kadrę.

16. Tamże, F. 1, 6, 24
17. Tamże, F. 1, 6, 709
18. Tamże, F. 1.,6,686
19. Tamże.



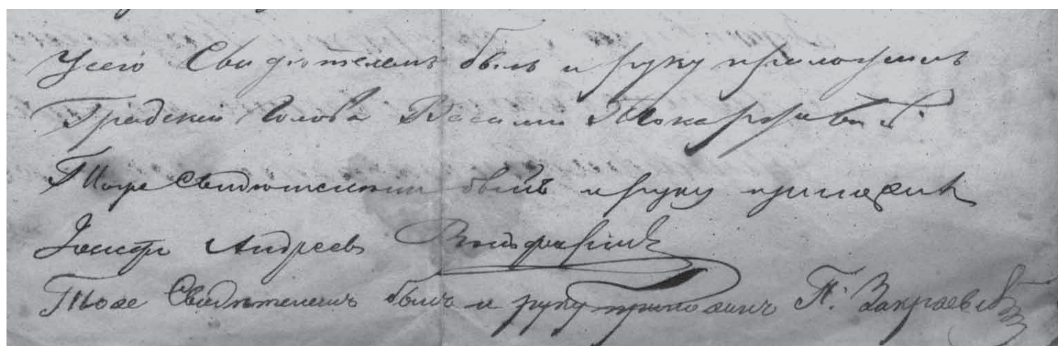
Włodzimierz Zakrzewski Naczelnik Miasta

Znawca bielskiej genealogii Arseniusz Artysiewicz ustalił, że Wasil Zakrzewski, pisarz wójtowski bielski z czasów stanisławowskich miał syna Wawrzyńca (Ławrentija). Ten z kolei wydał na świat Adama i Pawła, mego pradziadka. Wszystkich ochrzczono w cerkwi Narodzenia Bogarodzicy (Preczystieńskiej), której rodzina Zakrzewskich była parafianami. Paweł Zakrzewski (1812-po 1851) ożenił się z Ludwiką, wyznania rzymskokatolickiego, z którą miał trójkę dzieci: Mikołaja, Marię i Włodzimierza. Ten ostatni to mój dziadek.

Bielski dziadek Włodzimierz Zakrzewski pochodził z urzędniczo-inteligenckiej rodziny, zasiedziałej w Bielsku co najmniej od XVII wieku. Pierwszym znanym przodkiem był Wasil Zakrzewski, w II połowie XVIII wieku pełniący funkcję pisarza wójtowskiego oraz radnego miejskiego. Jego dom znajdował się przy ulicy Kościuszki, dawniej noszącej nazwę Kłopotowskiej, a potem Brańskiej. Z zachowanej lustracji Bielska z 1779 r. wynika, że pierwotna posesja Zakrzewskich nie znajdowała się tam, gdzie stały nasze dwa domy w okresie międzywojennym. Dawny dom rodowy znajdował się nieopodal kościoła farnego, naprzeciwko domów naszych kuzynów Tokarzewiczów. Więcej, z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że dom Bazylego Zakrzewskiego, dziadka mego dziadka, stoi do dziś (dom komunalny przy ul. Kościuszki nr 7). Przypadkowo, to właśnie przy nim sfotografowałem się, gdy w 2010 r. odwiedziłem miasto mego dzieciństwa.

Włodzimierz Zakrzewski (1842-1907) kontynuował urzędnicze tradycje rodzinne, przy tym najwyżej wspiął się po szczeblach kariery miejskiej. Po swoim powinowatym Bazylim Tokarzewiczu, ojcu polskiego pisarza i dziennikarza Józefa Tokarzewicza „Hodiego", odziedziczył stanowisko „gorodskogo gołowy" (przewodniczącego rady miejskiej Bielska). Stanowisko to piastował przez wiele lat, ciesząc się zaufaniem zarówno radnych, jak i mieszkańców.

W styczniu 1880 r. doszło jednak w Urzędzie Miejskim do przykrego incydentu, który musiał kosztować dziadka wiele nerwów i zdrowia. Z kasy miejskiej skradziono ogromną na owe czasy sumę 9076 rubli, w większości uzyskanych ze sprzedaży Lasu Miejskiego. W tym czasie dziadek leżał



Podpis Pawła Zakrzewskiego na dokumencie z 1851 r., wystawionym przez ówczesnego burmistrza Bazylego Tokarzewicza; zbiory prywatne

w łóżku ze złamaną nogą. Cień oskarżenia padł na jego współpracowników z Zarządu Miasta: Jana Antychowicza, Leona Tokarewicza i kasjera Michela Mazię.

Grupa mieszczan z Mikołajem Wrzecionko na czele, 2 lutego 1880 r. złożyła do gubernatora list, w którym pisali: „Katastrofa, jaka nawiedziła Bielsk... nie jest nieznana Ekscelencji... Oczywiście, zatajanie pieniędzy od społeczeństwa i różne matactwa ze strony dumy zdarzały się od dawnych czasów raz po raz, nie były one jednak tak spektakularne i ujęte w postać prawną, co nie było dla ciemnego ludu zauważalne, ale tak bezczelny postępek, jak kradzież ponad dziewięciu tysięcy rubli srebrem, otwarła oczy nawet najbardziej ślepym ludziom i zmusiła do poważnego spojrzenia na sprawy" (cała sprawa jest opisana w artykule Siarhieja Tokcia „Haradskoje samakiravannie Bielska u II pałowie XIX st.", zamieszczonym w „Białoruskich Zeszytach Historycznych" nr 20/2003.)

Przeprowadzone śledztwo udowodniło winę kasjera Michela Mazji, wszak wątpliwą. Ten z kolei oskarżał czterech żydowskich cieśli. Jak dowiedział się Mazja od rabina Jelina, wieczorem w dniu kradzieży rzemieślnicy ci przyszli do szynku Singera, gdzie zażądali dla siebie osobnego pokoju i wypitki. Jednak żona i teściowa szynkarza podpatrzyły przez szparę w ścianie, że dokonywali oni podziału pieniędzy. A nazajutrz nieletni syn Singera jakoby znalazł w tym pokoju kupon 25-rublowego banknotu. O wszystkim tym pobożny szynkarz powiadomił rabina. Z kolei sprawnik (naczelnik policji powiatowej) Ryczkow stwierdził, że szynkarz Singer został przekupiony przez kasjera zarządu miejskiego sumą 400 rubli...

Mimo poważnych wątpliwości radnych miejskich, sąd jednak skazał Mazię na dwa lata pozbawienia wolności i częściowe spłacenie sumy. Radni miejscy, w liczbie 21 osób wypowiedzieli się natomiast zdecydowanie przeciwko oddaniu pod sąd Zakrzewskiego; za tym było jedynie trzech radnych. Włodzimierz Zakrzewski pozostawał poza oskarżeniami. Jednakże gubernator grodzieński zdecydował usunąć dziadka ze stanowiska. Ten zaskarżył jego decyzję do Senatu w Petersburgu, który jednakże podtrzymał stanowisko gubernatora. W 1889 r. sprawę ostatecznie zamknięto.

Dziadek był ożeniony dwa razy. Pierwsza jego żona Maria urodziła mu czwórkę dzieci: Nadzieję, Marię, Włodzimierza i Zinowię. Po śmierci Marii Włodzimierz Zakrzewski ożenił się z Antoniną, z którą mieli trójkę dzieci: Nadzieję (po mężu Busłowicz), Arseniusza oraz Włodzimierza, mego ojca. Swym majątkiem dziadek godnie uposażył swe dzieci. W 1914 r. potomkowie Włodzimierza Zakrzewskiego posiadali majątek o wartości 5000 rubli. Zamożniejsza od nich była tylko mieszczanka Anastazja Rutkowska (6000 rubli). Jednakowo bogaci, jak Zakrzewscy, byli nasi kuzyni – bracia Jerzy i Jan Ostasiewicze.

Dziadek – rzekomy powstaniec 1863 r.

Babcia Antonina wyszła z tej samej polskiej szkoły patriotycznej, co jej krewny, pisarz i dziennikarz Józef Tokarzewicz. Wspomniałem już, że Józef Tokarzewicz był dowódcą powstańczego oddziału w 1863 roku. Mój brat Włodzimierz sądził, że uczestnikiem Powstania Styczniowego był także mój dziadek Włodzimierz, późniejszy carski burmistrz Bielska, mąż Antoniny. Otóż, gdy przybyliśmy (w 1932 roku?) do Bielska, nasz ojciec zabrał Włodka, wtedy kilkunastoletniego, na wycieczkę do wsi Kotły, sześć kilometrów od Bielska (tata czasem dorywczo pracował jako mierniczy – może z tej właśnie racji przebywał w Kotłach?). Włodek poznał tam siwego starca, który pokazał mu swoją krytą słomą stodołę i powiedział: „Tu, dziecko, w tej stodole przechowywałem podczas powstania



Nikanor Baronow – naczelnik bielskiego garnizonu wojskowego w II połowie XIX wieku; jego nagrobek znajduje się na bielskim cmentarzu, nieopodal grobowca płk Karola Ehrna

twego dziadka, tu się ukrywał". Włodzimierz opowiedział mi o tym dopiero w latach 80. XX wieku. Byłem zdumiony – jak to mogło być, że mój dziadek, rosyjski patriota, carski burmistrz Bielska, który synów swoich wychowywał w rosyjskim duchu, mógł być za młodu patriotą polskim, skłonnym do najwyższych poświęceń dla ojczyzny? – Cóż – odrzekł mój brat – ludzie zmieniają się w ciągu życia, zmieniają się ich poglądy".

Nie przekonało mnie to zupełnie. Podzieliłem się moimi wątpliwościami z naszą starą znajomą, przyjaciółką mamy Wierą Iwanowną Tymińską, która miała w tym czasie blisko 100 lat, przy tym była witalna, energiczna, zachowała do ostatnich dni jasny umysł. Ojciec Wiery Iwanownej, Iwan Piatibokow był kapitanem rosyjskiej armii. „Goga (tak mnie nazywano w dzieciństwie), to co mówisz to bzdura. Wiem o tym, bo mój dziadek, pułkownik Nikanor Aleksandrowicz Baronow, był w czasie powstania naczelnikiem Bielskiego Garnizonu Wojskowego. Gdy byłam mała, sadzał mnie sobie na kolanach i dużo o różnych rzeczach opowiadał. Mówił o tym, jak ujął kilku polskich powstańców i zamiast ich uwięzić – puścił na wolność. Puścił, gdyż dali mu słowo honoru, że nie wystąpią już przeciwko cesarzowi. Za to Murawiow Wieszatiel po powstaniu o mało go nie ukarał szubienicą". I dodała: „A co do twego dziadka, to ukrywał się on przecież od powstańców. Na pewno. Przecież Kotły to wieś prawosławna!".

Dziwnie mi było słyszeć przekaz ustny o wydarzeniach sprzed stu kilkudziesięciu laty, przekaz carskiego pułkownika...

I jeszcze jedna informacja związana z powstaniem, niestety, niezbyt chlubna dla rodu. Brat mego dziadka Mikołaj był w latach 60. XIX wieku ławnikiem sądowym w Bielsku i otrzymał medal upamiętniający stłumienie polskiego buntu lat 1863-1864. Można się pocieszać tylko tym, że było to chyba jedynie swego rodzaju świadectwo lojalności …

Igor Zakrzewski
fotografia ze zbiorów **Jerzego Tymińskiego**

Opowieść o Włodzimierzu Zakrzewskim, który w II połowie XIX wieku pełnił funkcję naczelnika miasta Bielska Podlaskiego pochodzi z książki „Trzy światy. Wspomnienia nie tylko własne". Książka ukaże się jeszcze w tym roku nakładem Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach.



Александровы из Подляшья

На мои вопросы о предках бабушка Евгения Иосифовна (Осиповна) Семенова (девичья Александрова 1899 года рождения) отвечала коротко:

- Мы из крестьян, все работали, всё делали своими руками, шили одежду, трудились в огороде и готовили еду. Мама Анна Иосифовна была очень строгой, за невыполнение заданий била плеткой. Я очень боялась наказания и старалась. У родителей было 9 детей: Вера, Надежда, Любовь, София, Варвара, Владимир, Сергей, Антон. Все получили образование. Я начала учиться при царе в Гродненской гимназии, а закончила советскую в Орле. В детстве жила в деревне, там научилась играть на балалайке.

Бабушки не стало в 1991 году в городе Курске (Россия). В 2010 году, к моему удивлению, внуки ее старших сестер, которые проживают в разных городах, сообщили следующее:

- Анна Иосифовна (Осиповна) Александрова, по отцу, кажется, Март(ц)ишевская или Марцинковская из княжеского рода губерний Могилевской или Гродненской. Родственники были недовольны, что Анна соединила судьбу с человеком другого круга. Иосиф (Осип) Николаевич Александров был частным поверенным. За 20 лет брака полностью разорил семью, проиграв в карты приданое супруги, в котором было ни одно имение. Умер между 1905 и 1914 годами. Жили то ли в Гомеле или Гродно, жили и в Бельском уезде. Старшая дочь Вера Александрова родилась, примерно, в 1885 году и вышла замуж за офицера, чиновника казначейства Семена Егоровича или Георгиевича Полячкова. Вера была сестрой милосердия, умела принимать роды. Третья дочь Любовь родилась в 1891 году в Осовце, крестная ее мама - жена Виленского губернатора. Под патронажем этой высокопоставленной дамы девушка повенчалась с учителем д. Парцево, позднее инспектор народных училищ, Сорока (Сорокин) Антоном Васильевичем. Вторая по старшинству дочь Надежда вышла замуж за священника, родила в 1903-1907 гг. Иру и Люду. Ира жила в Воронеже, имела две дочки, возможно, Зайцевых Анну и Риту. Люда стала цирковой наездницей, жила в Средней Азии. Старший сын Александровых Владимир Осипович симпатизировал оппортунистам, избил полицейского, бежал в США или Канаду с невестой – дочь лесопромышленника. Старшая сестра или кузина Анны Осиповны Елена (возможно, девичья Мартишевская) была супругой полицмейстера Гродно, часто повторяла с упреком в адрес Анны и ее отпрысков: «Я-то вышла замуж за дворянина». Александровы хорошо говорили на польском языке, Вера могла объясниться на немецком.

В Памятных книжках Гродненской губернии (1860-1914 гг.) числятся десятки служащих с фамилиями Марцинковские и Александровы, а также имеются Марцишевские в списке землевладельцев края за 1890 г. К сожалению, установить родственные связи между ними и моими предками пока не удалось. К примеру, семейными узами связаны ли были мои Александровы с бельской учительницей немецкого языка Валентиной Иосифов-



Иосиф Николаевич Александров, ок. 1900 г.



Антон Иосифович Александров, 1915 г. Николаевск.

ной Марцинковской или Александровыми: бельским судьей Николаем Александровичем, белостокским дворянином Петром Александровичем, помещицей Марией (около Гродно имения Колбасин, Коробчицы, Шимаки) или Марцишевскими: Казимиром (имение Хоботки в Белостокском уезде), а также Францем и Генриеттой. Имения последних фольварки Репище и Александрово Пацовской волости Слонимского уезда в настоящее время расположены на территории Дятловского района Гродненской области, а имение Овсто Боркинской волости Слонимского уезда - на территории Стайковского сельсовета Ивацевичского района Брестской области Республики Беларусь.

На почтовой открытке от 1906 г. указан адресат - Ее Высокоблагородию (сокращенно уставное обращение ЕВБ) мадмуазель Вере Александровой и адрес: «Бельск, ул. Брянская, дом госпожи Бритской».

В Памятных книжках Гродненской губернии значатся: Вера Осиповна Александрова – «повивальной бабкой» - вольнопрактикующей акушеркой в городе Бельске в 1910 г.; за 1904 г. С.Г. Полячков - бухгалтером уездного Бельского казначейства, в 1912 г. в Губернском казначействе Гродно; Сорока А.В. в 1906-1915 гг. учителем церковно-приходской школы в Парцево – пригород Бельска.

В 2011 г. по метрическим книгам Никольской церкви г. Бранска Бельского уезда удалось выяснить, что третий по старшинству сын и шестой ребенок Антон Осипович Александров появился на свет в 1895 г., отец – православный мещанин города Бельска Осип Николаевич Александров, мать - православная Анна Осиповна, крестные Бржостовский Ан-



Вера Иосифовна Александрова. Гониодзь



Александровы Вера и Любовь. 1903 г. Белосток

тон Феликсович - мещанин города Щучина Ломжинской губернии, Скальм(ко)ерская Мария Ивановна - жена мещанина города Петракова, крестили Отец Иоанн (Дорошевский) и псаломщик Смольский Александр.

Как и многие жены офицеров, чиновников и священнослужителей Александровы бежали из Гродно от немцев в 1915 г, чтобы исполнить долг по защите Отечества, сохранить православную веру, остаться с русским народом. В царской России, пополнив ряды интеллигенции, патриоты не получили прежнего статуса. Антон и Сергей Александровы участвовали в боевых действиях. В Коренной Пустыни Курской губернии умерла от тифа беженка Анна Осиповна. Судя по почтовой открытке от 1916 г., Вера квартировала в Курске, возможно, дежурила в госпитале как сестра милосердия.

Когда в 1920 гг. большевики начали гонения на религию, и прихожанам пришлось выбирать между Храмом и служебной карьерой, то и среди Александровых появились вероотступники, богоборцы и атеисты. В частности, в 1919 г. стали вероотступницами двадцатилетняя журналистка г. Курска Евгения Иосифовна Александрова и младшая сестра школьница Софья (1904 года рождения). В результате нравственной борьбы Женя вернулась в лоно Церкви в 1942 г.

В 1937 г. беженцы Александровы обрели статус «родственников врагов народа». А именно, учитель А.В. Сорока как «польский шпион» репрессирован и умер от побоев в тюрьме Курска. Антон Александров - офицер Царской и Красной армий - отбывал срок в Гулаге Коми АССР



Любовь Александрова слева и неизвестная. г. Бельск.Примерно, 1910 г.

Фотография на открытке для Веры О. Александровой. 1906 г., г. Гродно

Оборот открытки, адресованной Вере Александровой, 1906 г.

с 1939 по 1941 годы и пропал. Евгения скрывала всю жизнь, что в это время находилась под следствием за антисоветскую пропаганду по статье 58. Женщина занимала в 1937-55 гг. должность корректора в Курском Облисполкоме.

Недоверие, точнее настороженное отношение, к государству, которое отвергало Александровых, начиная с 1915 г., то есть при режимах с разной идеологией, приводит сестер к драматическим последствиям. Так в ноябре 1941 г. они решили остаться в оккупированном немцами Курске. От недоедания и переживаний вернулись старые недуги: обострилась язва желудка Веры, детский менингит Сони и туберкулез офицера Первой мировой войны и чекиста Константина Михайловича Семенова (супруг Евгении), что привело всех троих к преждевременному уходу из жизни в течение одного года. Нервнобольную Софию во время очередного приступа эсесовцы зверски убили. От инфекции умерла годовалая внучка Таня Семенова.

Описанные страшные события произошли на глазах у Евгении и вышеназванной тети Лены – вдовы царского полицмейстера из Гродно. Не увидели семейную трагедию юные дети Евгении Лидия, Юрий и племянница Рита, так как немного ранее были отправлены в трудовой плен на территорию Германии.

В Средней Азии умерли от тифа Люда (дочь Надежды Осиповны Александровой) и ее дети, муж погиб на фронте.

После освобождения Курска в феврале 1943 г. Евгения окончила медицинские курсы Красного Креста, дежурила в госпитале и сдавала кровь.

Итак, не все Александровы дожили до Победы 1945 г. Оставшиеся не только опасались собраться под одной крышей, но и не искали друг друга, предпочитая жить за «101-м километром». Виной тому явилась статья 58 Уголовного Кодекса СССР. Под ее «колпак» они попали не только в 1930-е годы как «шпионы польские», но и в 1941 г. как «шпионы германские».

Вернувшиеся из Германии в Курск невольные узники фашизма получили в СССР пожизненный статус «иностранных шпионов», что, понятно, мешало делать карьеру и получать высокие должности. Тем не менее, после войны «политически неблагонадежные» добились определенного профессионального успеха и звания «ветеран труда»: Юрий - художник-оформитель 1-й категории, Маргарита - главный экономист, почтовый работник Лидия - передовик производства. Семь потомков А.В. Сорокина пошли по его стопам. Например, сын Николай (Гродно,1913-2002) стал проректором Тульского пединститута, автором учебника по педагогике.

Евгения до пенсии трудилась главным корректором в Курском Областном Исполкоме (сегодня называется Администрацией Курской Области).

Надо отметить, Александровы из Подляшья никогда не вызывали жалость, никогда не падали духом, опирались на христианские добродетели: Веру, Надежду, Любовь.

Известно, как веками правителями искажалась история Руси. Изучение родословных помогает выявить истину. Например, в воспоминаниях об Александровых имеются детали, которые вызывают вопрос о далеком прошлом их малой родины. Во-первых, никто из потомков не слышал из уст родителей название местности «Подляшье» с населенными пунктами Бельск, Бранск. Во-вторых, в Курске беженцев величали «западниками». Александровы с этим соглашались, но проте-



Три офицера - справа Семен Георгиевич Полячков, ок. 1915 г.



Семья Иры, дочери Н.О. Александровой, 1930 гг., возможно, Воронеж

стовали, если называли поляками, поясняли, что они русские и жили на русской земле. В-третьих, берегли родной язык и следили, чтобы у детей не появился курский напевный говор. Филолог Евгения Осиповна часто повторяла: «Если хотите правильно говорить и писать, то нужно читать Тургенева, который хорошо знал язык, правильно строил предложения."

Светлана Семенова
г. Уфа, Россия
Фотографии из архива авторки

Autorka materiału historyk Swietłana Siemienowa bada na co dzień dzieje swego rodzinnego miasta Ufa, będącej stolicą Baszkirii w Federacji Rosyjskiej. W tym materiale porusza natomiast kwestie swojej rodziny, korzeniami związanej z Podlasiem i Grodzieńszczyzną. Adwokat Józef Nikołajewicz Aleksandrow z Bielska, jego córka, bielska akuszerka Wiera Aleksandrowa, jej brat Antoni, ochrzczony w Brańsku czy Antoni Soroko, nauczyciel wzorcowej szkoły cerkiewno-parafialnej w Parcewie – to tylko niektóre osoby, o których pisze Swietłana Siemienowa.

Bieżeństwo 1915 r. rozrzuciło Aleksandrowych, Soroków, Polaczkowych i innych członków rodziny po świecie. Dzięki takim osobom jak pani Swietłana zbieramy utracone wątki naszej historii. Cennym dopełnieniem materiału są przesłane przez autorkę fotografie. Dwie z nich były zrobione w bielskim atelier Rebeki Botkowskiej.



З діејності М'ешчанскуј Управы в Парц'еві

Вјоска Парц'ево, засел'ена православнымі Біелорусамі нал'ежыла до шесці с'уол міејскіх Біел'ска. В ІІ половіні ХІХ в. про сіел'скі справы решало тут Парцевск'е М'ешчанск'е Громадск'е Управл'еніје, которым кіровав Парцевскі М'ешчанскі Староста. Задан'ом Управы была м. інш. выдача пашпортув. Репродукцыју одного з іх друкујемо в матерыјалі.

Управу што тры ліета выбіралі господарые каждого дому, которых в 1882 р. в селіе было 105. Міешчанскім старостоју был тогды Овлас Бречко, которы осен'оју того року склікав сход на выборы нового старосты і јого помошніка. Кандыдатув на старосту было трох: актуал'ны староста Овлас Бречко (32 ліета), солдат резервы Јакуб Коз'ак (35 ліет) і Іосіф Рубашевскі (40 ліет). На помошніка кандыдовав туол'кі унтер-офіцер резервы Іван Половјан'ук. На сход прышло 51 выборшчыкув, которы решылі выбраті на старосту Јакуба Коз'ака. До Гродна былі высланы документы со сходу і губернатор затвердів Коз'ака на тры ліета.

Наступны выборы в Парціеві одбываліс'е в 1895 рокові. На міешчанского старосту кандыдовав Сідор Міхајловіч Фіонік (30 ліет) і Тімофіеј Мартыновіч Костерева (33 ліета). На помошніка старосты вылучылі кандыдатуры Петра Ніколајевіча Ол'ес'ука (31 ліет) і Макара Дорофіејевіча Бречко (26). 102 особы, которы прын'алі

ПАСПОРТЪ.

Выданъ Парцевскимъ Мѣщанскимъ Обще-[1]) ственнымъ Управленіемъ, Бѣльскаго уѣзда, Гродненской губ.



1. Вѣроисповѣданіе: Православн.
2. Время рожденія или возрастъ: Род. 7 іюня 1849 г.
3. Родъ занятій: Хлѣбопашецъ
4. Состоитъ ли или состоялъ ли въ бракѣ: Женатъ
5. Находятся при немъ:
6. Отношеніе къ отбыванію воинской повинности: Не подлежатъ призыву
7. Подпись (владѣльца паспорта): Неграмотенъ

При неграмотности предъявителя обозначаются его примѣты:
Ростъ: Средній
Цвѣтъ волосъ: Съ просѣдью
Особыя примѣты:

Предъявитель сего Мѣщанинъ Гродненской губ., Бѣльскаго уѣзда, Парцевскаго Общества, дер. Парцева Илларіонъ Васильевъ Призовичъ уволенъ въ разные города и селенія Россійской Имперіи отъ нижеписаннаго числа по 29-е декабря 1906-го года.

Данъ, съ приложеніемъ печати, тысяча девятьсотъ пятаго года декабря 29 дня.

№ 25

[2]) Парцевскій Мѣщанскій Староста А. Бречка

Печать учрежденія, выдавшаго паспортъ.

ОТСРОЧКА.

Выдана ...[1])

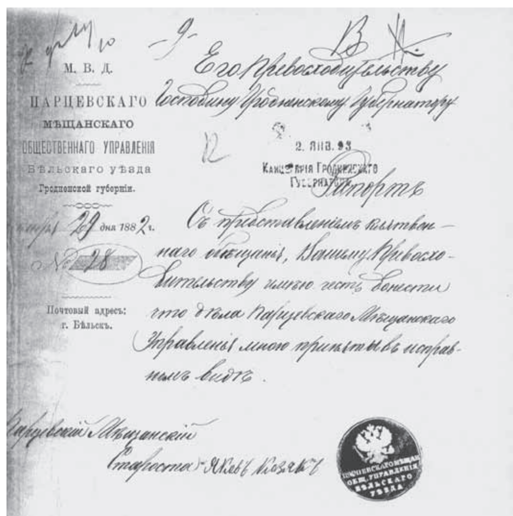
Дѣйствіе сего паспорта отсрочено на ..., т.-е. до ... года.

[2]) ...

БЕЗПЛАТНО.

Печать установленія, изъ коего отсрочка выдана.

Пашпорт выданы в 1906 р. Іларыјону Прызовічу через Парц'евску М'ешчанску Управу


М. В. Д.
ЦАРЦЕВСКАГО
МѢЩАНСКАГО
ОБЩЕСТВЕННАГО УПРАВЛЕНІЯ
Бѣльскаго уѣзда
Гродненской губерніи.
29 дня 1882 г.
№ 28
Почтовый адресъ:
г. Бѣльскъ.

Его Превосходительству Господину Гродненскому Губернатору

Рапортъ

Канцелярія Гродненскаго Губернатора

Документ на фірмовым друкові Парц'евскуј М'ешчанскуј Управы з 1882 р.; подпісав м'ешчанскі староста Јакуб Коз'ак

удіел в сході, выбралі на старосту Тімофієја Костереву.

Документы з выборув міешчанскіх старостув з Парціева з ліет 1892-1895 заховаліс'е в Гісторычным Архіві в Гродні (ф. 17, 1, 57). Знајдемо там таксамо документы з сусіедн'ого Відова. В 1892 р. м'ешчанскім старостоју выбралі там Тімофієја Б'елокозовіча, јакі заміенів Јеміелијана Б'елокозовіча.

До актув выборув м'ешчанского старосты долучалі і спісы выборшчыкув. Ніжеј друкујемо такі спіс з Парц'ева за 1895 р. Варто тут звернуті увагу на імјона некоторых господарув, вел'мі редкі в теперышн'ум обіході: Фіеоктіст, Овлас, Овсіеніј, Моісіеј, Нікоіфор, Мітрофан, Прокоп, Архіп. Нос'біт остатн'ого імја – Архіп Фіонік је моім прадіедом.

Спіс господарув з 1895 р.

Парц'укі в 1895 рокові

1. Л'еонтіј Шарко (52)
2. Ігнат Половјан'ук (60)
3. Андреј Шарко (54)
4. Роман Вербіцкі (27)
5. С'ергіеј Васкіевіч (45)
6. Јаков Хоманскі (44)
7. Рыгор Фіонік (28)
8. Філіп Нестерук (38)
9. Тімофіеј Шарко (39)
10. Петро Половјан'ук (43)
11. Авраам Галушевскі (52)
12. Кондрат Фіонік (55)
13. Васіл' Јурчук (50)
14. Іосіф Јурчук (58)
15. Супрун Осіеннік (26)
16. Стефан Осіеннік (43)
17. Купріјан Половјан'ук (34)
18. Мірон Сушч (54)
19. Фіодор Ол'ес'ук (63)
20. Тіхон Војда (48)
21. Фома Саковіч (54)
22. Лукјан Војда (47)

23. Јаков Омел'јан'ук (46)
24. Васіл' Омел'јан'ук (43)
25. Л'еонтіј Прызовіч (65)
26. Міхал Половјан'ук (35)
27. Фіодор Ол'ес'ук (60)
28. Міхал Омелјан'ук (52)
29. Адам Мојсік (40)
30. Мартін Костерева (66)
31. Назар Бречка (52)
32. Нікіта Осіеннік (29)
33. Павол Сушч (50)
34. Міхал Фіонік (60)
35. Архіп Фіонік (36)
36. Јефім Артемјук (28)
37. Дорофіеј Бречко (54)
38. Фіеоктіст Рубашевскі (59)
39. Рыгор Хоманскі (42)
40. Фіеодосіј Деніс'ук (54)
41. Фіеоктіст Мац'ука (28)
42. Іосіф Рубашевскі (46)
43. Лука Віл'чевскі (54)
44. Сіл'вестр Рубашевскі (53)
45. Сідор Половјан'ук (53)
46. Стефан Нестерук (51)
47. Нікіфор Сахарчук (31)
48. Мітрофан Деніс'ук (58)
49. Андреј Војда (62)
50. Фіодор Војда (62)
51. Рыгор Рубашевскі (30)
52. Зіновіј Ваврешук (30)
53. Семен Нестерук (30)
54. Ал'ексіеј Бречко (35)
55. Васіл' Бабул'евіч (35)
56. Міхаіл Половјан'ук (50)
57. Марко Половјан'ук (65)
58. Нікіфор Мојсік (49)
59. Сіл'вестр Половјан'ук (33)
60. Андреј Артемјук (50)
61. Кондрат Шыпоцкі (55)
62. Рыгор Војда (59)
63. Прокоп Тармас'ук (48)
64. Павол Бабул'евіч (58)
65. Кірыло Артемјук (54)
66. Іван Артемјук (47)
67. С'ергіеј Артемјук (34)
68. Роман Куптел' (52)
69. Фіеоктіст Бречко (50)
70. Нікіфор Половјан'ук (49)
71. Семен Војда (51)
72. Іван Бречка (53)
73. Павол Половјан'ук (36)
74. Нікіта Војда (25)
75. Антон Половјан'ук (52)
76. Роман Галіонка (48)
77. Нікіта Фіонік (55)
78. Демјан Фіонік (38)
79. Демјан Прызовіч (37)
80. Рыгор Шчуревскі (39)
81. Фанас Сушч (27)
82. Ларіон Прызовіч (42)
83. Васіл' Шешко (48)
84. Рыгор Коз'ак (70)
85. Іван Артемјук (66)
86. Роман Половјан'ук (27)
87. Захар Прызовіч (50)
88. Антон Коз'ак (38)
89. Фома Л'ашк'евіч (27)
90. Фадіеј Бречко (48)
91. Іван Ігнатовіч (49)
92. Іван Буркіевіч (50)
93. Овсіеніј Рубашевскі (45)
94. Моісіеј Шарко (41)
95. Гаврыіл Коз'ак (48)
96. Рыгор Деніс'ук (37)
97. Іван Коз'ак (41)
98. Овлас Бречко (33)
99. Тімофіеј Пал'ушевіч (35)
100. Јеміелјан Таранта (43)
101. Гаврыіл Коз'ак (38)
102. Овлас Половјан'ук (27)
103. Рыгор Деніс'ук (35)
104. Овсеніј Рубашевскі (45)
105. Павол Војда (47)

опрац'овав Дорофіеј Фіонік,
правнук Архіпа Фіоніка (нр 35)

Ciekawy dokument z Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie

W ostatnich latach wielokrotnie zdarzały się odkrycia ważnych dokumentów i fotografii do historii Bielska Podlaskiego w miejscach odeń bardzo odległych. Najnowszym (i z pewnością nie ostatnim) przykładem jest przechowywany w Bibliotece Kongresu w Waszyngtonie dokument z 1926 roku. Zawiera on podpisy nauczycieli i uczniów bielskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Tadeusza Kościuszki oraz podpisy pracowników bielskich instytucji. Na jego trop naprowadził nas Mark Gordon, zamieszkały w Stanach Zjednoczonych potomek rodziny Chrabołowskich z Bielska. Dokument jest częścią większego, niezwykle interesującego zbioru. Warto przybliżyć historię jego powstania.

Z okazji 150-rocznicy uzyskania przez Stany Zjednoczone niepodległości w Polsce zainicjowano akcję wysłania zbiorowej „depeszy" gratulacyjnej narodowi amerykańskiemu od narodu polskiego. Idea polegała na podpisywaniu przez pracowników polskich instytucji państwowych (od ministerstw po starostwa, kasy skarbowe, PKP itd.) oraz uczniów





szkół specjalnych dyplomów. W sumie swoje podpisy złożyło aż 5,5 mln obywateli Polski, czyli prawie 1/6 mieszkańców kraju. Całość zgromadzono w 111 tomach, z których każdy miał kilkaset stron. W rezultacie powstał wyjątkowy dokument, będący m.in. ważnym źródłem do badań genealogicznych.

W tomie pierwszym znajdują się podpisy najwyższych władz państwowych (na cze-

WOJEWÓDZTWO BIAŁOSTOCKIE

STAROSTWO BIELSKIE

URZĄD SKARBOWY POD. I OPŁ. SKARB. w Bielsku-Podl.

Kasa Skarbowa w Bielsku-Podlaskim

Komenda Policji Państwowej p-tu Bielskiego w Bielsku Podlaskim

Komendant P.K.U. Bielsk-Podl.

Sekretarz Wydziału Powiatowego

URZĄD Pocztowo-Telegraficzny w Bielsku-Podlaskim

MAGISTRAT m. Bielska-Podlaskiego

WŁADYSŁAW KNEPFL NOTARJUSZ w Bielsku-Podlaskim

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Agentura w Bielsku-Podl.

Pracownicy P.K.P. st. Kolejowej Bielsk Podlaski.

BIELSK 11 V 1926 DYR. WILEŃSKA P.K.P.

GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE im. TAD. KOŚCIUSZKI w Bielsku Podlaskim

le z marszałkiem Józefem Piłsudskim) oraz religijnych. W tomie drugim zamieszczono podpisy przedstawicieli władz regionalnych oraz pracowników uczelni wyższych. Tomy 3-6 zawierają podpisy m.in. władz i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. W tomach 7-13 znalazły się podpisy nauczycieli i uczniów szkół ponadpodstawowych. Każda strona zaczyna się od słów: „USA 1776-1926, Szkolnictwo polskie w hołdzie narodowi amerykańskiemu na pamiątkę 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych". Zostały one wpisane w emblemat zaprojektowany przez dwóch słynnych polskich grafików Wojciech Jastrzębowskiego i Bonawenturę Lenarta. Najrozleglejszą część stanowią podpisy nauczycieli i uczniów około 20 tys. szkół podstawowych, które znalazły się w tomach od 14 do 109. Do wielu wpisów dołączono zdjęcia klas szkolnych lub rysunki budynków szkół. Wiele ilustracji tytułowych zostało zaprojektowanych przez wybitnych polskich malarzy m.in. Ludomira Ślendzińskiego (strona województwa białostockiego), Zofię Stryjeńską, czy Władysława Skoczylasa.

Ten niezwykły dar został przekazany prezydentowi USA Calvinowi Coolidge'owi na ceremonii w Białym Domu 14 października 1926 roku. Po krótkiej prezentacji publicznej wszystkie 111 tomów przekazano do Biblioteki Kongresu, gdzie obecnie są częściowo eksponowane. Całość tego wyjątkowego dokumentu dostępna jest w Internecie.

Z tego bardzo obszernego dokumentu cztery strony dotyczą Bielska Podlaskiego. W tomie drugim znajdziemy pieczątki bielskich urzędów i podpisy ich pracowników m.in.: Starostwa Bielskiego, Urzędu Skarbowego i Kasy Skarbowej, Komendy Policji Państwowej, Urzędu Pocztowo-Telegraficznego, Magistratu, Banku dla Handlu i Przemysłu, oddziału bielskiego Wileńskiej Dyrekcji PKP, Okręgowej Spółdzielni Stowarzyszenia Spożywców, Sądu Pokoju. Mimo że nie wszystkie podpisy są czytelne to może to być ważne źródło informacji do stanowisk zajmowanych w Bielsku Podlaskim w 1926 roku.

Jeszcze cenniejsze są zamieszczone w tomie 11 podpisy nauczycieli i 196 uczniów wszystkich ośmiu klas Gimnazjum Koedukacyjnego im. Tadeusza Kościuszki. W sumie znajdujemy tam ponad dwieście nazwisk, w tym przedstawicieli wielu znanych bielskich rodzin: Hałłajów, Ostaszewiczów, Lewartowskich, Tokarzewiczów, Barchatów, Freidkesów, Antychowiczów, Chrabołowskich. Niestety, wśród szkół podstawowych, które również podpisywały dyplom gratulacyjny, nie znalazła się żadna szkoła z Bielska Podlaskiego. Dwa wspomniane dokumenty powstałe 87 lat temu reprodukujemy obok.

Wojciech Konończuk

USA

1776 — 1926

SZKOLNICTWO POLSKIE W HOŁDZIE NARODOWI AMERYKAŃSKIEMU NA PAMIĄTKĘ 150-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Bielsk-Podlaski

Gimnazjum Koedukacyjne im. Tadeusza Kościuszki.



Klasa I-sza	Klasa II-ga	Klasa III-cia	Klasa IV-ta
R. Boćkowska.	E. Tokarzewiczówna	W. Pawłoszewska.	N. Szenkówna.
T. Borowski	H. Suchodolówna.	A. Muzykantówna.	R. [illegible].
T. Borensztejnówna.	H. Małochowska.	L. Andrychowiczówna.	Z. [illegible]
Z. Chojecki.	J. Wojtska.	T. Żukowska.	W. Keilerówna.
J. Torkasiewicz	H. Barchatówna.	S. [illegible].	I. [illegible]
E. Gowirski.	L. Dańska	M. Nowicka.	J. Olszańska.
Z. Hendzel.	R. Wielowiejska.	L. [illegible].	S. [illegible]
R. Hattajówna	J. Puchalska.	Z. Jawyska.	J. Hanówna.
W. Hryniewicki.	H. Szmulewicz.	M. [illegible].	M. [illegible]
Z. Hryniewicki.	F. Tymiński.	A. Krukowski.	J. Simonienko.
K. Krasnicka.	L. Kacejko.	M. Libold.	I. Krasnicka.
J. Lachowski.	M. Buryński.	H. Szafrański.	F. [illegible]
L. Michwiński.	E. Olender.	A. Mazuk.	L. Kosińska
R. Malinowski.	S. Kaplańska.	J. Tarnowski.	M. Zaleska
J. Olszański.	H. [illegible].	L. Godlewski.	E. Ostaszewiczówna
J. Rosiak.	L. [illegible].	Z. Daszewski.	S. [illegible]
W. Sawicki.	B. Rakowska	H. Krajewski.	N. Głowicka.
T. Januszewski.	I. Buszyńska.	J. Roszkowski.	[illegible]
R. Kaplańska.	J. Eychlerówna.	E. Hryniewicki.	M. Łukaszuk.
Sz. Ekstraktówna.	A. Tomaszewiczówna.	H. Hryniewicki.	W. Falkowski.
Z. Olszański.	J. Russelówna.	M. Hryniewicki.	E. Rujalski
P. Popławski.	J. Chabrzyńska.	W. Hanagos	A. Pronin.
L. Lewartowski.	O. [illegible]	B. Kulesza.	[illegible]
	Jakób [illegible].	Stefan [illegible]	[illegible]tychowicz.

IV-klasa
J. Odyniecki
W. Jurkowicz
S. Jakacewicz
F. Borowski.
St. Siedlecki
A. Wawrzechowski
H. Machaj.
J. Szumek.
W. Niemyński.
Zb. Jralewski.
B. Mazurowski.
H. Godlewski.
J. Zarski.
M. Sierosiewski
J. Chabuński
W. Sawicki.
Mazurko.
A. Księżakowski.

Klasa VII.
Halina Bułatówna
A. Synajówna.
H. Bocianowska
H. Strzelecka.
A. Ilniyńska
W. Hryniewicz
S. Łukaszewiczówna
Clyny
W. Dąbrowski
D. Frejdkin
Stwiński
J. Kamiński
Iwanowski
Morawiecki
M. Spaliński
Dobrowolski
Jan Jakubiak
Zoch
Jerzy Smorawski.
Czarnowski

Klasa V.
L. Hettejówna
M. Jurkowiczówna
W. Skalle
Dz. Waszkówna.
J. Łukasiewiczówna.
R. Aleksandrowiczówna
Zbigniew Bron
Pietkiewicz
St. Ratyński
A. Wróblewski
A. Łukasiewicz
H. Omielski
M. Br...
Zalewski
S. Grodkowski
Mikołaj Ślusarz
J. Godlewski.
Paweł Dobrow
M. Wyczółkowski
Stankowski.
Stefanowski
Sławski
Pawłowski
A. Bańkowski
Sławiński

Klasa VI.
H. Bańkowski.
A. Bartoszewicz
R. Mann
Bogdanowiczówna
A. Falkowski.
A. Górski.
K. Iwaniczuk.
J. Jabłoński
Kapłański
W. Karmowski
J. Kupka
Wawrzyńczuk
J. Omelyanik.
H. Omielski
F. Radziszewski
R. Radziwiłowicz
G. Simaszko
Wańkowicz
Tomaszewski

Klasa VIII.
Nawrot Stefan.
L. Kalerówna
C. Rzewuski
Rogozik
M. Aronowicz
S. Chorzewski
Chmielewski
A. Krygerówna.
Krawczyk
W. Winogradow
Wróblewski
A. Skłodowski
J. Grodkowski
Dzwil
J. Nawrotówna.
M. Szymczuk.
H. Korsak
Bogdanowicz

Personel nauczycielski
Wł. Bułat
Dyrektor
L. Czajkowski
J. Cypkowska
M. Wysiłkowski
Stelmach
G. Krassowska
Guleniewicz
Ks. Trojanowski
Sekretarz

DRUK M. ARCT, WARSZAWA

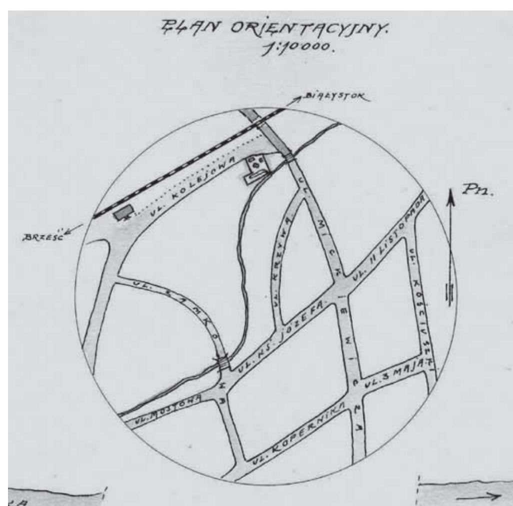


Moje najmłodsze lata

Ze wspomnień Ernesta Guzowskiego

Bielsk Podlaski to miasto, w którym się urodziłem i mieszkałem. Tutaj wspólnie ze sobą żyli zarówno katolicy, prawosławni i ludzie wyznania mojżeszowego. Nie było wielkich niesnasek, niejednokrotnie prowadziliśmy wspólne spotkania towarzyskie. Nie było ulicy, na której mieszkała jedna narodowość, ale typowo żydowską ulicą była Kazimierzowska. Przy niej od lat lat prosperowały różne małe zakłady i zakładziki. Wyrabiano tam wozy konne (żelaźniaki), pracowali rymarze, krawcy i szewcy – pisze w swych wspomnieniach Ernest Guzowski. Wiele rodzin żydowskich mieszkało na ulicy Kopernika. Stały tam dwie jatki, dwie piekarnie, a w podwórzu była drewniana bożnica.

Przy ulicy Mickiewicza, obok cerkwi św. Michała Archanioła (sławna Bohojawleńska) Mtelejba miał ciastkarnię. Tu znajdowała się również stacja benzynowa i przystanek komunikacji międzymiastowej: Bielsk Podlaski – Brańsk – Ciechanowiec, Bielsk – Siemiatycze. W latach 30-tych centrum handlowym była ulica Mickiewicza – począwszy od kościoła pokarmelickiego do przejazdu kolejowego. Rolnicy z okolicznych wsi swoje płody rolne sprzedawali na placu wokół Ratusza. Tam też stała studnia (tak jak do dzisiaj) z pompą, przy której pojono konie. Na parterze Ratusza, jednego z najstarszych zabytków miasta (obok kościołów i cerkwi) znajdowało się szereg sklepów, m.in. „Społem", gdzie sprzedawano artykuły codziennego użytku i różne materiały w belach.



Schematyczny plan centrum Bielska z 1935 r.; ze zbiorów Mirosława Jakimiuka

Na zewnątrz, z beczek drewnianych Żydówki sprzedawały śledzie. Na straganach wokół Ratusza można było kupić wszystko, nawet krowę, owcę i konia. Słychać było zachwalających swój towar: czapki, buty, buty, szledzie, szledzie, jajki, jajki! Piętnaście za piątkę, trzydzieści za dziesiątkę!

Guzowski mieszkał z rodzicami na ulicy Batorego. W domu, którego właścicielem był Rubinsztejn mieszkało kilku lokatorów. Za domem był sad, ogród warzywny i stała tam drwalnia (pomieszczenie do rąbania i składowania drzewa na potrzeby gospodarstwa domowego). Lokatorzy w tym domu zmieniali się bardzo często. Mieszkał tu Szostkiewicz – nauczyciel z dwójką dzieci (Wieśkiem i Haliną). Potem przez pół roku wynajmował tu mieszkanie nauczyciel Sobota, następnie Frydlewicz – kierownik bielskiego elewatora zbożowego.

Już wiosną 1939 r. w całym Bielsku mówiono o nadchodzącej wojnie. Na mieście rozklejano plakaty propagandowe: „Ręce precz!" oraz „Jesteśmy silni, zwarci, gotowi!". W sierpniu właściciele domów otrzymali



Budowa mostu na rzece Białej, ok. 1930 r.; ze zbiorów Dymitra Panasiuka

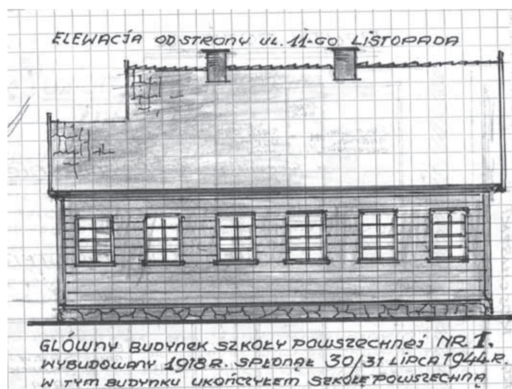
polecenie z Urzędu Miasta o wybudowanie na swoich posesjach schronów przeciwlotniczych. Pan Rubinsztejn przyszedł do Guzowskich, aby mu pomogli zbudować ten „okop”.

- Panie Guzowski, ja nie inżynier, ja nie wiem jak to ma wyglądać, jakie to poniesie koszty. Uj waj, jaka to wielka strata! Dla mnie wielki kłopot, po co mi ta wojna? Ona wcale nie jest poczebna. Co ja teraz zrobię?

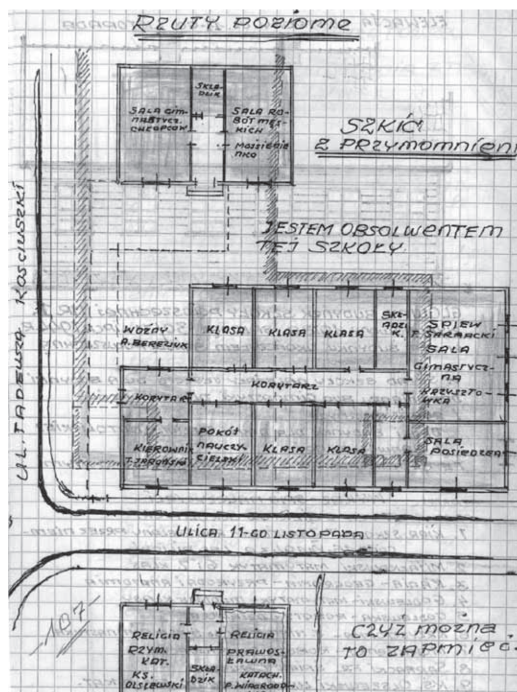
Wspólnie ustalono, że schron wykonają lokatorzy, ale właściciel domu przygotuje odpowiednie materiały. Wkrótce w przyległym sadzie obiekt był zrobiony i tak zamaskowany, że z góry nic nie było widać. Wkrótce schrony wybudował Władysław Stalewski przy ulicy Poświętnej i pan Inojewicz przy Żeromskiego.

Mały Ernest uczęszczał do szkoły powszechnej, która była usytuowana na rogu ulicy Kościuszki i 11-go Listopada, między Sądem Grodzkim, a gimnazjum. Był to budynek parterowy, drewniany.

- W pierwszej klasie uczyła mnie pani Winogradowa, w drugiej i trzeciej – pani Parfinowicz. Uczył nas również pan Krzysztofko. Kolegowałem się z synem pani Parfinowicz, z którym siedziałem w jednej ławce. Ale wkrótce nasza ukochana pani Parfinowicz zachorowała i zmarła. Przeżyłem szok. Przez dwa tygodnie często wychodziłem z domu, ale zamiast



Pamięciowy rysunek budynku Szkoły Powszechnej przy ul. 11-go Listopada, rys. Zachariasz Szachowicz



Plan Szkoły Powszechnej przy ul. 11-go Listopada, rys: Zachariasz Szachowicz

do szkoły, błąkałem się po ulicach Bielska. Po drodze „zwiedziłem" elektrownię, idąc w kierunku Augustowa. Potem znalazłem się za torami i dotarłem aż do bramy szpitala. Obok płynęła Lubka. Za rzeką pola uprawne sięgały aż do szosy brańskiej. W kierunku rzeki wrzynał się w pole cmentarz żydowski – „kirhut". Przy Lubce wieśniaczki augustowskie, stojąc po kolana w wodzie prały. Kiecki miały podwiązane, w rękach kijanki, którymi uderzały w płótna lniane. Do domu wracałem późno.

Klasę czwartą ukończył jeszcze w starym budynku w 1938 r. Następny rok szkolny w klasie piątej rozpoczął w nowej szkole, która usytuowana była przy ulicy Księcia Józefa Poniatowskiego, róg ulicy Zamkowej. Szkoła miała salę gimnastyczną, przestrzenne, widne klasy. Kierownikiem szkoły był Tadeusz Jaroński. Chodził w butach sznurowanych do samych kolan. Woźnym był Janczar. Przed szkołą znajdowało się duże boisko. Dalej były szalety dla dziewcząt i chłopców. Naprzeciw boiska, po drugiej stronie ulicy Zamkowej stała drewniana szkoła żydowska. Po drugiej stronie ulicy Poniatowskiego stała zaś cerkiew.

- Obok mnie siedział Izaak Wilk – mały, drobny Żydek. Koledzy stale dokuczali mu. Stawałem często w jego obronie. Raz doszło do takiej bijatyki, że kilka osób ode mnie dobrze oberwało. Później mu już nie dokuczano

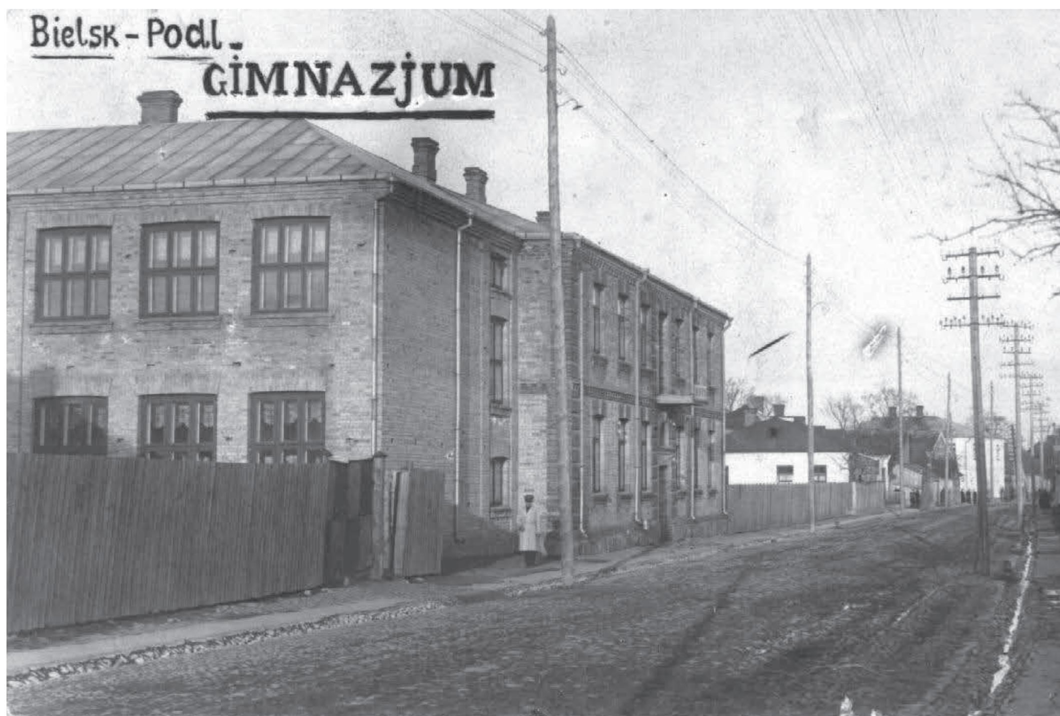
W szkole uczyła go wówczas pani Wrońska (język polski), pan Miłkowski (fizyka, matematyka i chemia), pan Kulesza (śpiew) i pan Szostkiewicz (gimnastyka). Natomiast pan dyrektor Jaroński uczył Ernesta historii i geografii.

W tym czasie gimnazjum bielskie miało swoją orkiestrę dętą, kierowaną przez Bolesława Mieszalskiego. W każdą niedzielę i święta narodowe uczniowie z gimnazjum, w strojach szkolnych, z pocztem sztandarowym i orkiestrą na czele, wraz z uczniami szkoły powszechnej, czwórkami chodzili na Mszę św. do kościoła pokarmelickiego. Mszę celebrował zawsze ksiądz Ludwik Olszewski (zamordowany przez gestapo 15 lipca 1943 r., w Lesie Pilickim, wraz z 49 mieszkańcami Bielska).

- Do kina „Corso" chodziliśmy często, ale na filmy nam tylko dozwolone. Pamiętam film „Lady", o klaczy, która od źrebięcia rosła wraz z psem. Bardzo mi się podobał „Tarzan". Do kina mogła chodzić młodzież szkolna tylko na poranki, wieczorem zaś dorośli i zakochane pary. Księża w szkole i z ambony w kościele agitowali, żeby młodzież z rodzicami szła na film „Golgota", ukazujący ukrzyżowanie Chrystusa. Jesteśmy w kinie. Sala kinowa wypełniona po brzegi. Służba kinowa biega, dostawia krzesła. Na sali cała narodowość.



Kosciół i klasztor pokarmelicki, 1933 r., pocztówka M. Witkowskiego, reprodukcja ze zbiorów D. Fionika.



Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Bielsku Podlaskim, okres międzywojenny, reprodukcja ze zbiorów D. Fionika.

Są księża katoliccy, prawosławni i rabin. Wiele starszych kobiet do końca filmu nie obejrzało. Z płaczem wychodziły z kina, film takie zrobił na nich wrażenie.

W roku 1934 r., za opłatą 15 zł zaprowadzono światło w domach. Wszyscy stwierdzili, jaka to wygoda. Zapałek po ciemku szukać nie trzeba. Naftą nie śmierdzi. Przekręcisz – pstryk. W chacie widno, igły z podłogi zbierać można. Witek Żarski z Poświętnej kupił radio – będzie teraz słuchać wiadomości z całej Polski.

Na policji sprzedawano konie. Dziadek Ernesta kupił roczną bułankę. Nazwał ją Muza. Ile było frajdy, jak w zimie gromadka dzieci Guzowskich wyjeżdżała kuligiem do lasu augustowskiego. Dzwoniły dzwoneczki, tzw. janczary. A potem przy ognisku pieczono kawałki boczku, które smakowały jak nigdy.

- Jestem w klasie piątej. Na lekcji kierownik szkoły ogłasza: „Odzyskaliśmy Zaolzie! Po latach zwrócono Polsce". 1 września 1939 r. pomagam z bratem Józkiem rżnąć sieczkę dla Muzy. Słychać warkot samolotów. Krąży ich kilka nad miastem. Na skrzydłach mają czarne krzyże. Spotykam Wieśka Krukowskiego, który opowiada mi, że obok Studziwód niemieckie samoloty ostrzelały stado krów. Rozpoczyna się wojna, ale my jeszcze kąpiemy się w Białce, opalając się na żelaznym moście kolejowym między Bielskiem a Lewkami, skaczemy do wody. Lecą niemieckie samoloty, zrzucają bomby. W most nie trafiają.

Mały Ernest z bratem uciekają do domu. Po drodze, sto metrów od chłopców, w parku Dehna, spadają znów bomby.

- Wracamy do domu. Matka pakuje do plecaka taty bieliznę, mydło i żywność. Wchodzi pan Chęciński – Michał, jedziemy! Fury stoją przed domem. Objąłem ojca szyję, całuję w policzki, ja płaczę. Moje łzy kapią ojcu na mundur. Karabin przewiesił przez ramię i pomaszerował za kolumną. W kolumnie wojska rozpoznałem Marchla, Chobrzyńskiego, Roszczyca. Nigdy już do domu nie wrócił. Gdzie umarł i gdzie został pochowany, nie wiemy do dzisiaj.

Wkrótce na ulicy Batorego zatrzymał się 40-osobowy oddział kawalerii. Konie uwiązali do drzew w sadzie, siodeł nie zdejmowali. Mieszkańcy z okolicznych domów przynieśli zaraz żołnierzom kilka bochenków chleba i pomidorów ze swych ogródków. Niedaleko mieszkający batiuszka przywiózł furę koniczyny i dwa worki owsa. Żona przyniosła koszyk jajek i bochen chleba. Gospodyni, u której stacjonowało wojsko wydoiła wszystkie krowy i mleko oddała żołnierzom. W nocy już odjechali. Szosą w kierunku Hajnówki jadą wozy i mnóstwo ludzi idzie piechotą z walizkami w rękach. Uciekają przed Niemcami. Przez Bielsk przeciąga kolumna wojska od strony Brańska. Zmęczeni, brudni. Na furach są ranni, których zostawiają w bielskim szpitalu.

- Słychać warkot, dudnienie. Podbiegam z bratem do okna. Mamo! Niemcy! Wybiegamy i oglądamy maszerującą armię niemiecką. Jadą, nie ma końca. Nagle przed naszym domem zatrzymał się czarny mercedes. Wysiadło z niego trzech oficerów, jeden w czarnym mundurze z trupią czaszką na czapce. Na dwa tygodnie zajmują jeden pokój.

Około 16 września Niemcy przy dworcu kolejowym wysadzili w powietrze dwa czołgi. Odłamki z rozrywających się czołgów zabiły nauczyciela ze szkoły powszechnej – Kanię i jego syna. Następną ofiara wojny był również nieznany mi nauczyciel. Życie wraca do „normy". Za polskie złotówki można już kupić prawie wszystko. Osiem dni funkcjonowania okupanta wystarczyło, aby poznać prawdziwe oblicze niemieckich napastników.

20 września wkracza do miasta wojsko sowieckie. Zajmują wiele mieszkań. Rok szkolny zaczął się około połowy październi-



Cerkiew Mikołajewska z 1683 r., spłonęła 23 czerwca 1941 r.; reprodukcja ze zbiorów D. Fionika

ka 1939 roku. Wychowawczynią Ernesta jest Żydówka, która uczy rosyjskiego, matematyki i historii Sowieckiego Sojuza. Po Bożym Narodzeniu uczy się w szkole za torami. Wigilię spędza u dziadka, na którą wprosiła się zamieszkująca za ścianą rodzina komendanta sowieckiego.

Jest rok 1940. Mrozy, aż płoty pękają. Białka skuta lodem. W szkole zimno jak w psiarni. Dzieci siedzą w paltach. W poprzedniej szkole uczono rosyjskiego, w tej pani Dobkowska, żona posła na Sejm uczy białoruskiego.

- Pogoda jest dżdżysta. Wiosna przyszła wcześnie. Niedawno zdechł nasz pies Pilek. Po wyjeździe ojca na front pies przestał jeść, tylko pił wodę. Poprzednia moja szkoła przy ulicy Zamkowej jest wojskowymi koszarami. Przechodzę koło cerkwi. Chcę wejść do środka – zamknięte. Patrzę na obraz Matki Boskiej w złotej oprawie, który jest nad drzwiami. Matka Boska patrzy na mnie, oczy ma smutne. Zaczynam się modlić. Zmówiłem jeden pacierz, drugi, trzeci.

Do szkoły nie poszedł, bo było już późno. Odwiedza dziadków i Muzę, która rży w cieniu. Było to jego ostatnie spotkanie z kochanym koniem dziadkowym. Błąkając się po ulicach miasta, mija kuźnię Iwaniuka, który podkuwał konie. Na ulicy Kazimierzowskiej odwiedza szewca Szmulkę, który podzelował mu buty i nabił fleki. Za robotę nie chciał ani grosza.

- Tak włóczyłem się do wieczora. Ja, mama, siostry Janka i Zula oraz starszy brat Józef długi siedzieliśmy przy kolacji w komplecie – ale bez ojca. Wspominamy przygody w szkole, wycieczki z tatą za miasto i nad rzekę. Była to ostatnia wieczerza w tym

domu. Idziemy późno spać.

O godzinie 1.00 w nocy zostają obudzeni, każą się ubierać i zabrać najpotrzebniejsze rzeczy. Wszystko pakują na podstawioną już furmankę i pod konwojem jadą na stację, gdzie stoją dziesiątki furmanek, na których całe rodziny z tobołkami, z pościelą. Pakują wszystkich do wagonów towarowych. Tutaj spotykają dużo znajomych – Hipolita Wierzbowskiego, Zosię Sieleską, Żarskich i Dawidziaków, Stefana Majewskiego, Żyda Rubinstejna z żoną i synami. Cała rodzina Guzowskich wraz z babcią i dziadkiem – Stalewscy, prawie po trzech tygodniach, w ciężkich warunkach, często bez gorącej strawy, przez Kazań, Swierdłowsk, Pietropawłowsk, docierają do stacji Smirnowo, skąd samochodem jadą do wsi Borki.

Jeszcze do dzisiaj, Ernest Guzowski pamięta, jak przekraczali Ural. Skończyły się monotonne równiny, widoki są przepiękne. Na zboczach gór widać strzeliste świerki. Inny zupełnie kraj jak Polska. Ale co ich czeka, jeszcze nie wiedzą.

- W Borkach przyjęto nas dość życzliwie. Zostaliśmy ulokowani w jednej ze starych chat. Już drugiego dnia wszyscy idziemy do pracy. Tylko mała Zula zostaje w domu. Ja pracuję przy oczyszczaniu lemieszy przy pługach, które ciągnięte traktorami kroją płaty ziemi. Po kilku godzinach pracy całe dłonie w bąblach.

Polskie dzieci szybko nawiązały przyjaźń z małymi Kazachami. Razem spędzają wolny czas, razem łapią na stepie suśliki, z których ściągnięte skórki sprzedają na skupie. Wspólnie łapią nad jeziorem młode kaczki i pieką w ognisku.

- Mama w tym czasie była dojarką w kołchozie. Ja często uczestniczę w mieszaniu nogami łajna krowiego, z którego potem robi się tzw. kiziaki (cegły gówniane) do palenia w piecu. W domu się nie przelewa, często brakuje chleba, gdy nie możemy wykonać norm w pracy. Ale usłużni sąsiedzi pomagają nam jak mogą. Sąsiadka często przynosi nam mleko od własnej krowy. Jeszcze do dzisiaj pamiętam, że tak już nigdy nie smakowała nam pajda czarnego chleba własnego wypieku z ciepłym krowim miodem. Zrobiono ze mnie wodowoza. Z jeziora przywoziłem wodę w beczce do budowy obór. Beczkę z wodą ciągną stare woły. Muszę wykonać dzienną normę – 400 wiader.

Wkrótce przenoszą ich do Bejniethoru. Znów muszą przeprowadzać remont i wykonać kilka mebli do przydzielonego im mieszkania. W Bejniethorze mieszkają również Dawidziakowie, Bańkowscy, Piotrowska z synem Januszem z Knoryd. Tutaj przebywali Kwiatkowscy, siostry Wisłockie – Regina i Celina, Dobkowscy z córkami i wielu innych. Wszyscy pracowali w kołchozie, z trudem przetrzymując zimę. Śnieg zasypał całą wieś aż pod dachy, buran – śnieżne zamiecie – świata nie widać. Za to wiosna przychodziła szybko. Step zakwitał setkami kolorowych krokusów.

- Mój brat Józek odchodzi do wojska polskiego i z armią Andersa walczy na Zachodzie. Nigdy go już nie zobaczyłem. Po powrocie do kraju dowiedziałem się, że zginął pod Monte Cassino.

W Bejniethorze Ernest jest zatrudniony na pastucha. Pomaga naprawiać płoty i dachy, kopać sąsiadom ogródki i sadzić drzewa, za co otrzymuje kaszę jęczmienną, ziemniaki i mleko. Mama przywiozła z Bielska maszynę, więc często szyje dla Kazachów spodnie, sukienki, w zamian przynosi do domu różne artykuły spożywcze. Zarabia również po kilka rubli za wykonaną normę w cegielni. Kazachowie to naród w części prawosławny. Jeśli się modlili to po kryjomu, w domu. Cerkwie wykorzystywane były na magazyny i szkoły.

- 2 stycznia 1945 roku otrzymujemy od przedstawiciela Polskiego Komitetu



Wnętrze domu Kazachów

Ценное 500 руб.

Куда: Северо-Казахстанская область, Советский р-н, ст. Смирново, п/о Астраханка, Советское лесничество

Кому: ГУЗОВСКОЙ Болесла[illegible]

От кого: Представительство Польского Комитета Национального Освобождения в СССР – Москва, Спиридоньевская, 30.

пп.	Наименование	колич.	Сумма
1.	Пропуск на въезд в Польшу за № 8497 на имя ГУЗОВСКОЙ Болеславы от 14.XII-[illegible]	1	100 ру..
2.	Тоже за № 8498 на имя ГУЗОВСКОЙ Янины от 14.XII-	1	100 руб.
3.	Тоже за № 8499 на имя ГУЗОВСКОГО Иосифа –"–	1	100 руб.
4.	Тоже за № 8500 на имя ГУЗОВСКОГО Эрнеста –"– ✓	1	100 руб.
5.	Тоже за № 8501 на имя ГУЗОВС[illegible] –"–	1	100 руб.
		5	500 руб.

Зав. Общей Канц[illegible]
Представительства Польск[illegible]
[illegible] Освобожде[illegible]

[illegible] / ЛЯСМАН /

Dokument wydany przez PKWN, umożliwiający rodzinie Guzowskich powrót do kraju.

Wyzwolenia Narodowego przepustki na wyjazd do Polski. Taką samą przepustkę otrzymują ciocia Augustyniakowa i dziadek z babcią. Przepustki załatwiła w Polsce siostra mamy Helena Stalewska przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w Lublinie.

Za apaszkę mamy, dwa wiadra kartofli i spodnie ojca szybko przyjeżdżają do Polski. 15 stycznia 1945 roku opuszczają Astrachań, gdzie ostatnio mieszkali. Z żalem i płaczem żegnają Polaków miejscowi mieszkańcy, z którymi tak mocno się zżyli, że uważali ich za „swoich".

- O 5.30, 2 lutego 1945 roku dojeżdżamy do Bielska. Cała ulica Mickiewicza aż do samej cerkwi to tylko gruzy. Tam, gdzie stała moja szkoła na rogu Zamkowej i Księcia Józefa Poniatowskiego, pusty plac. Cerkwi, przed którą mówiłem pacierze do Matki Boskiej też nie ma. Całe centrum miasta – jedna ruina. Z wielką radością wita nas siostra mamy – Halina Stalewska. Tak zaczął się następny etap naszego życia.

Wiesław Falkowski


Ernest Guzowski

Ernest Guzowski urodził się 21 lutego 1927 r. w Bielsku Podlaskim. Syn Michała Guzowskiego, pracownika policji i Bolesławy ze Stalewskich. Przed 1939 r. ukończył pięć klas Szkoły Powszechnej, usytuowanej przy ul. ks. Józefa Poniatowskiego, róg Zamkowej. Jej kierownikiem był Tadeusz Jaroński. Wraz z rodzicami, siostrami Janiną i Zuzanną oraz bratem Józefem mieszkał przy ul. Batorego, która ciągnęła się od mostu za Białą aż do szosy hajnowskiej. 13 kwietnia 1940 r. dziadka, babcię i mamę Ernesta z czwórką dzieci oraz ciotkę Marię Augustyniak z dwójką dzieci wywieziono do Kazachstanu. Tam wszyscy przebywali do lutego 1945 r. Z wyjątkiem brata Józefa, który zginął pod Monte Cassino, wrócili szczęśliwie do Polski.

Po wojnie Ernest Guzowski ukończył Liceum Ogólnokształcące i pracował w różnych przedsiębiorstwach w Białymstoku, m.in. w Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego. Gdy przeszedł na emeryturę opisał swoje najmłodsze lata w książce „Wspomnienia z Północnego Kazachstanu – 1940-1945". Znajdziemy tu barwny opis życia bielszczan w okresie międzywojennym oraz opowieść o kilkuletnim pobycie prawie całego rodu Stalewskich poza granicami kraju.

Ernest Guzowski zmarł 31 grudnia 2002 r. i został pochowany na jednym z cmentarzy w Białymstoku.

КАМЕНІЕЧЧЫНА

Царква ў маёнтку Баршчэво

Дата заснавання сяла Баршчэва невядомая. А паколькі невядомая, дык гадаць няма патрэбы. З пісьмовых крыніц знаем, што тутэйшая царква св. Ануфрыя пабудавана была Сапегамі і імі жа ў 1686 г. надзелена зямельным фундушам. Гэтая дата дакладная. Значыць сяло паявілася раней. Паколькі гэта быў час вуніі, дык і царква была вуніяцкай, прыхадской.

Як забяспечваліся свяшчэннікі? У XVII ст., а паводле запісяў ўжо ў XV і XVI ст. свяшчэннікаў карміла зямля. Як вялікія былі надзелы, цяжка дакладна сказаць – яны абмерваліся валокамі, моргамі, прутамі, пруцікамі. Лепшыя надзелы складаліся з 2-3 валок (валока – 21 га). Большасць цэркваў мела 1-2 валокі. Разам з зямлёю прыпісваліся і сяляне – для разсылкі лістоў, рамонту цэркваў. Пазней свяшчэннікі самі наймалі людзей "для царкоўнай службы", а падданыя займаліся апрацоўкай зямлі. Так з 11 хат Дзмітравіцкага свяшчэнніка, 4 хаты працавала 4 дня, а 7 хат – 2 дня.

Апрача зямельных надзелаў для ўтрымання духавенства патрабавалася роковшчызна (грашовая або хлебная даніна). Роковшчызна ў пэўных месцах замяняла дзесяціну і зямлю. Зрэшты свяшчэннікі, карыстаючыся рокоўшчызнай мелі таксама зямлю.

Да ліку прывілеяў у той час можна залічыць права варыць піва, гнаць водку і прадаваць яе без падатку. Продаж піва і водкі была даходам не толькі брацтва,



Царква св. Ануфрыя Вялікага ў Баршчэве; фото Д. Фіоніка

але і свяшчэнніка. Рынкавае і мядовае мыта, лоўля рыбы, збіранне ягадаў, арэхаў, грыбоў, паляванне з ружжом – вось гэтыя прывілеі, якія можна знайсці ў фундацыйных і эрэкцыйных актах.

Род Сапегаў, уласнікаў горада Высокае Літоўскае, апрача царквы ў Баршчэве быў фундатарам ажно 54 вуніяцкіх цэркваў. Толькі Леў Сапега фундаваў іх сем.

Паводле дакументальных звестак, у 1718 г. кцітарам (фундатарам) баршчэўскай царквы быў памешчык Станіслаў Хжаноўскі. У 1796 г. Баршчэва было ўладаннем Матушэвічаў. Баршчэўская царква з прыхадской стала філіяльнай св. Успенскай царквы ў Цэркоўніках. У гэты час настаяцелем у Баршчэве быў а. Іаан Маркевіч. Прыхажан было 772 чалавек.

У XIX ст. Баршчэва было ўласнасцю графаў Грабоўскіх. У 1840 г., са сродкаў Пелагіі Грабоўскай, была пабудаваная царква з палявых камянёў, першая такая ў камянецкім благачынні. Удзячныя прыхажане, у 1874 г., у памяць фундаткаркі, пабудавалі на могілках драўляную царкву ў гонар св. Пелагіі. Яе рамантавалі ў 1865, 1868, 1882, 1894 і 1903 гадах. У 1900 г. была пабудаваная надбрамная, каменная званіца. У 1906 г., з прыватных сродкаў настаяцеля а. Іаана Шырынскага пабудавалі прыхадскі дом. Свяшчэннік вельмі спрыяў развіццю школьніцтва. Напачатку XX ст. у Баршчэве дзейнічалі дзве школы – мужчынская з 104 вучнямі і жаночая, з 41 вучаніцамі. Сродкі на ўтрыманне кліру паходзілі з даходаў ад зямлі – звыш 57 дзесяцін.

У 1908 г. настаяцелем прыхода ў Баршчэве стаў а. Максім Санкевіч, родам з Клішчэль (пра яго мы пісалі ў 46 нр Б.Г. – рэд.). Псаломшчыкам быў Ігнат Дарашэўскі. Прыход належыў да сярэдніх па ліку вернікаў. У 271 дамах жыло 2191 прыхажан, з чаго: у Баршчэве 601 чалавек (73 дамы), Мураўчыцах – 234 (30), Забалоцці – 179 (21), Мінкавічах – 636 (83), Хацінаве – 538 (71).

Баршчэўская царква ў міжваенны перыяд

У 1924 г. царкве належыла 38 дзесяцін зямлі сярэдняй якасці; абрабляласся клірам. Кружачнага збору было 150 злотых. Прыход налічваў 1045 прыхажан, пражываючых у 195 дамах. У Баршчэве было 291 праваслаўных (67 дамы), Мінкаўцах – 279 (42), Хацінаве – 299 (64), Мураўчыцах – 1ї8 (22) і Чэрнево-Забалоцці – 58 асобаў, пражываючых ў 8 дамах.

Царква была бедная ўбранствам. Не мела багаслужбовых кнігаў, бібліятэкі, летапісі. Свяшчэннікам быў а. Канстанцін Сабатовіч, народжаны ў 1860 г., сын свяшчэнніка з Новых Кішнеўцаў Крэменецкага павета. Закончыў ён у 1880 г. Валынскую духоўную семінарыю, у наступным годзе быў рукапаложаны ў свяшчэнніка да Жарабкоўскай царквы Старааканстанцінаўскага павета Валынскай губерні. Служыў у цэрквах у Булдычаве, Рожніцы, Шымбары. З 1914 г. быў судавым следчым, членам епархіяльнага з'езду, благачынным 1-ай акругі старааканстанцінаўскага павета.

Псаломшчыкам у Баршэчве на той час быў Сімяон Вікенцієвіч Хруцкі, народжаны ў 1866 г. у сяле Жытлін Косаўскага павета на Палессі. Вучыўся ў Жыровіцкім духоўным вучылішчы, якое пакінуў пасля трэцяга класа і падаўся ў паслушнікі ў Супраскі манастыр. У 1915-1919 г. прабываў на бежанстве, дзе ў Маскве быў псаломшчыкам пры царкве на Нова-Садовай. У 1924 г. апынуўся ў Баршчэве.

Старастай царквы быў Георгій Фаддзеевіч Гарбач.

1925

Царкоўнай зямлі было 57 дзесяцін. Даход з зямлі складаў 200 злотых. Былі ўжо багаслужэбныя кнігі, але царкоўнага абсталявання недастаткова. У прыходзе не было школы. Айцец Канстанцін Сабатовіч з Баршчэва выехаў, прыходам часова ўпраўляў а. Мікалай Будзіловіч з Высокага. Псаломшчыкам быў Шырынскі з Высокага. Старастай – жыхар в. Мураўчыцы Мікалай Стэпанюк.

Прыход налічваў 1083 прыхажан, пражываючых у 202 дамах.

1927

У Мінкавічах была адчынена школа. Свяшчэннікам быў а. Сергій Леўчук, псаломшчыкам Кірыл Уладзіміравіч Мацкевіч. Нарадзіўся ён ў 1898 г. у Мінску; у 1915 г. закончыў Слуцкае духоўнае вучылішча.

Кружачны збор царквы складаў 450 зл., даход з зямлі – 300 злотых. Прыход налічваў 1343 прыхажан, пражываючых у 277 дамах.

1928

Свяшчэннік ад Брэсцкага павятовага староства атрымліваў 480 зл. гадавой датацыі. Псаломшчыкам быў Уладзімір Міхайлавіч Малышыцкі, народжаны ў 1906 г. у Парахонску пінскага павета. У 1925 г. здаў экзамены на псаломшчыка пры Палескай Кансісторыі. У 1928 г. назначаны псаломшчыкам у Баршчэве.

У гэтым годзе на тэрыторыі прыхода было сабрана 3940 зл. на рамонт царквы. Прыход налічваў 1387 прыхажан.

1929

У гэтым годзе старасту Мікалая Стэпанюка замяніў Раман Канстанцінавіч Рубашэўскі. Кружачны збор складаў суму 1100 зл. а даход з зямлі – 900 зл. У філіяльнай царкве нічога, апрача сцен і даху, не было. Прыход налічваў 1387 прыхажан.

1930

У гэтым годзе прайшоў рамонт царквы. Дах быў пакрыты цынкавой бляхай і памаляваны, а крыжы пазалочаны. Свяшчэннікам быў а. Георгій Раенскі, народжаны ў 1887 г. у сям'і псаломшчыка сяла Дзерэўная Кобрынскага павета. У 1904 г. закончыў царкоўна-настаўніцкую школу ў Трасцянцы. З 1913 г. служыў дыяканам пры царкве ў Нараўцы. У час бежанства быў дыяканам кафедральнага сабора ў Калузе; тут жа здаў экзамен на свяшчэнніка. Пасля паваротаў з бежанства, у 1919 г. стаў свяшчэннікам царквы ў Кругелі каля Камянца. Служыў пасля іўіншыхнавакольныхцэрквах–Трасцяніцы (1920), Блудні (1925), Байках (1928). У 1930 г. быў назначаны да Баршчэва.

Псаломшчыкам у гэтым годзе быў надалей Кірыл Мацкевіч, а старастай Раман Рубашэўскі. Прыход налічваў 1453 прыхажан, пражываючых у 280 дамах. У Баршчэве пражывала 442 праваслаўных асобаў (78 дамы), Мінкаўцах – 392 (77), Хацінаве – 366 (74), Мураўчыцах – 164 (34) і Чэрнево-Забалоцці – 89 асобаў, пражываючых ў 17 дамах.

У 1931 г. ў Баршчэве была адчынена школа.

Пасля II сусветнай вайны

У 1941 г. свяшчэннікам царквы ў Баршчэве быў назначаны а. Іпацій Манько.

Зараз пасля вызвалення Баршчэўская царква была ў 1945 г. зарэгістравана Саветам па справам рэлігіі пры Брэсцкім аблвыканкаме. Свяшчэннікам быў тады а. Трафім Юрчук, якога 29 мая 1947 г. назначылі настаяцелем Мікалаеўскай

царквы ў надбужанскіх Крынках.

Прыхадская царква св. Ануфрыя, за ўвесь часу барацьбы з рэлігіяй, не закрывалася. Іншы лёс спаткаў могільнікавую царкву. На аснове пратаколу нр 8 Брэсцкага аблвыканкома з 1 чэрвеня 1961 г. Баршчэўскую філіяльную могільнікавую царкву св. Пелагеі скрэслілі з рэгістрацыі. Гэта на практыцы абазначала дазвол на яе зруйнаванне. Але веруючыя людзі яе абаранілі і ў 1997 г. яна ізноў была адкрытая.

Сказ пра Хацінава

Калі ў 1812 г. французы ўцякалі з Масквы, адзін паранены ў нагу француз патрапіў у сяло Хацінава. Тутэйшы селянін даў яму прытулак – дах над галавою і яду. Француз адпачываў і мазаў пашкоджаную косць нейкай масцю. Косць хутка загаілася і салдат пайшоў у сваю Францыю. Адыходзячы, падзякаваў за дабро гаспадару і падараваў рэцэпту на гэтую масць. Масць атрымала назву “хацінаўскай”. Некалькі пакаленняў зналі сакрэт масці. Затым сакрэт дайшоў у Чэрнаўчыцы, Высокае і іншыя мясціны. Аўтару гэтага матэрыялу сакрэт масці быў выяўлены жыхаркай Высокага спадарыняй Гіндзюк за маю дапамогу ў атрыманні ёю пенсіі.

Георгій Мусевіч

Напісана 1-2. 01. 2007 г. у Камянцы. Заснаваным князем Валынскім Уладзімірам-Іаанам Васількавічам. Благаверным і Благачэсцівым. Лета Божага 1276

Крыніцы:

1. Гродненский Губернский-Указатель населенным пунктам. Гродна 1905, Статистический Комитет Гродненской губерніи
2. Marian Radwan, Kościół greckokatolicki w zaborze rosyjskim około 1803.
3. Marian Radwan, Carat wobec Kościoła greckokatolickiego w zaborze rosyjskim w 1796-1839 r.
4. Николай Малишевский, Из быта белаго уніатскаго духовенства, Вильна, Литовские Епархіальные Ведомости 1873.
5. Дзяржаўны Архіў Брэсцкай Вобласці, ф. 2059, оп. 4, 10-16.
6. Нацыянальны Гістарычны Архіў Беларысі ў г. Гродна, ф. 561, оп. 15, 15.



З Камянца дайшла да нас прыемная вестка. Беларуская Праваслаўная Царква ўзнагародзіла Георгія Сцяпанавіча Мусевіча медалем св. Кірыла Тураўскага. Шчыра віншуем!

Прыемна нам таксама паведаміць чытачоў, што 21 мая г.г., ў час нашай рэдакцыйнай візіты ў Камянцы, спадар Георгій Мусевіч перадаў нам у карыстанне шмат аўтарскіх матэрыялаў па гісторыі праваслаўных прыходаў на Камянеччыне. Матэрыялы будзем паслядоўна друкаваць у чарговых нумарах.

КОБРЫНШЧЫНА

Летопісец вёскі Леліково

В 46 нумэрові Б. Г. познаёмілі мы чытачуов з поэмою Пэтра Шэпэтюка "Е про сэбэ". Автор, на штодэнь жытэль вёскі Леліково на Кобрыншчыні, напісав еі на тороканскуй мові – рэліктовуй групі говуорок з Полесся. Пэтра Шэпэтюка, разом з жуонкою Анастасіёю госцілі мы в сіетым рокові тры разы на фестывалю „Там по маёвуй росі". Пан Пэтро обходів з намі жыто на Юрыя, ходів з кустом на Труойцю і дожынав жыто на Старых Порубах. А пуод кунэць ліета до Лелікава завітала наша Жэмэрва. Пэрэшла корогодом чэрэз сэло, радуючы песнямі і танцямі ёго жытэлюв.

Пэтро Шэпэтюк, опроча творэння поэзії, е таксамо автором опрацованя про гісторыю і культуру свого руодного сэла, якого можна порувняті до „Золотуй кнігі про вёску Кнорозы". В ім знайдэм наступны роздіелы:

- Старонкі мінулага
- Пасляваенны перыяд. Утварэнне калгаса
- Пасляваенныя гады
- Лад жыцця
- Слоўнік мовы вёскі Лелікава
- Абрад вяселля ў вёсцы Лелікава
- Прозвішча жыхароў вёскі Лелікава
- Тапаніміка
- Прыказкі і прымаўкі, байкі і пагалоскі, якія пачуў я ад старых сялян вёскі Лелікава



Пэтро Шэпэтюк з жуонкою Анастасіёю в Студзіводах на фестывалёві "Там по маёвуй росі", 5 мая 2012 р. Злевуй сідіт Анатоль Кравчук з Крывуй, 15 червіен'а с'ого року узнагороджоны ордэром „За віерност' Бат'кувшчыні".

Мова Лелікова нэзвычайна. На юй говорат туолькі в парох полескіх сёлах, і то пороскіданых од сэбэ. Мнуого спульного тороканьска говуорка мае з сэрбскою мовою. Про тые говуоркі пісав в 46 нумэрові Фёдор Клімчук. Тут знаёмім чытачуов со словніком выбраных слуов мовы Лелікова, якіе в 2000 рокові запісав Пэтро Шэпэтюк. В наступнум нумэрові надрукуем матэрыял про вэсіельну обрадность в Лелікові.

(рэд.)

Слоўнік мовы вёскі Лелікова

А

Абэ якэй – абы які, так сабе, дробны, нікчэмны
Аджа, атьжа – а вось жа (Аджа він гэнда йда, а казалэ шчо він ны прэда)
Арцэ – хоць які-небудзь (Шчоб в хозяйствэ був арцэ якэй мужэк)
Арыштант – непаслухмяны, свавольны хлапчаня
Аркуш – кавалачак просвіры пасля прычашчэння

Б

Бабурыть – кідае, б’е (Вбабур його да чэм кручаным, шчоб він втыхомэрывся)
Бабнык – валацуга за бабамі
Бадэлля – бульбяное ці другое агароднае сцябло
Бандюга – вялікая выбоіна на дарозе з граззю і вадой
Барлыг – утульнае кубло з саломы ці другой падсцілкі (Свэнэ вжа барлыг нэхорать, буда нагода)
Барэло – драўляны посуд для вадкасці
Бало – бывала (Бало буяло, а тапар ны сходыть)
Балёк – драўляны брус для столі
Балабуха – конскае гаўно
Балакатэ – размаўляць
Бар’ек – нятоўстае дрэва ачышчанае ад сучкоў
Балія – драўлянае круглае карыта з клёпак або з цэльнага куска ствала дрэва для паласкання адзежы
Бараболя – ежа
Блюмка – бурбарачка на вадзе (Пропадаш ек блюмка на воді)
Бодек – асот
Бовдсур – высокі, няуклюжысты чалавек
Брацїх – дваюрадны брат
Братовая – братава жонка
Бровар – самагонны апарат
Брід – брод
Бардо – бёрда, частка ткацкага станка
Барог – бераг
Барагчэсь – берагчыся
Багно – 1. Багун, 2. Непраходнае гіблае месца, дрыгва
Брахатэ – гаўкаць, брахаць
Бражнэк – ёмкасць, драўляная бочка для заварывання брагі на самагон, мае два дна
Браданькнутэ – упасці
Брохатысь – хадзіць па вадзе, плёскацца
Бусань – бусел
Буен – бык-вытворнік
Біб – фасоля
Брук – маставая з каменя
Бруква – рэпа

В

Варакузытэ – цягамоціць (Ну чаго він там варакузыть, спузнэцця на автобус)
Варабітысь – затрымлівацца, калупацца
Вдолатэ – адолець, выканаць (Ну мы такэ вдолалэ скосэтэ ціту “козу” (участак)
Валыён – вялікі, высокі ростам мужчына
Ввочох – хутка, у момант
Вдосвіса – на досвітку
Вішалнык – вісельнік
Волочанна – гасцінец на Вялікдзень (Ходімо на Паску до тіткэ по волочанному)
Волочэтэ – баранаваць поле
Внагін – наўздагон

Воло – валлё ў птушка
В'юн, оюн – рыба уюн (Наловэв оюныв ў калу (кал – гразюка)
Воротэло – навой у кроснах
В'езка – вязанка сена
Вэкарок – нестрыманы, бурхлівы чалавек
Вэгалушів – выбіў, знішчыў
Вэлыцэ – рот, горла (Ну чого тэ вэлыцэ свої роззевів?)
Варашчэтэ – крычаць, верашчаць
Вэсякавсь – высмаркаўся
Вачуркэ – вячоркі (Ходімо до сусіда на вачуркэ)
Вэскірыв, вэшчірів зубыэ – выскаліць зубы
Вштурав – прызвычаіўся, звык
Вструнцатысь – умешвацца ў чужую справу
Варанык – варэнік з сырам
Варос – верас
Вальмэ – вельмі
Вішэй – сухая трава
Вэкрутань – вялікі, здаровы полод пасля нараджэння
Вэтрішчів – вылупіў вочы, зубы, жывот
Вэсмагнув – загусцеў борш (Вэсмагла каша)

Г

Гагавіця – горла
Гарджола – глотка, горла
Гадка – думка (А е і гадкэ ны маў, што тэ прэдаш)
Гале – чысты прастор без дрэў, кустоў, будынкаў
Газывка – 1. лямпа, 2. хустка з штучнай тканіны
Галёвка – скручаная маладая бярозка ці лаза
Гаман – дробнага злодзея на кірмашы білі гуртом (Товчуть, бьют ек гамана)
Глушман – глухі чалавек
Гойсатэ – бегаць без толку
Гоношэтэ – назапашваць без меры, многа
Годоватэ – вырошчваць
Гойдочка – гушкалка
Глогэ – баярышнік, глог
Годэ – хопіць, перастань

Д

Давновічно – вельмі даўно (Ста людэна давновічна)
Длупатыся – калупацца
Довсаль – чалавек вельмі вялікага росту
Допадатэ – імкнуцца
Дораштытэ – знішчаць да канца
Дотынатэ – папракаць
Даржек – ручка, чаранок
Дарно – дзірван (Тут тежко оратэ, самоя дарно)
Дась там – дзесці там
Духвай – адчувай, кіруйся сваім пачуццём
Дэль – брус, абрэзаны з чатырох бакоў
Дараво – дрэва, лес на будоўлю дома
Дыхтітэ – цяжка дыхаць

Ж

Жардэна – жардзіна
Жахнутэ- бліснуць, загрымець (пра гром, маланку)
Жеба – жаба
Жевратэ – жаваць, есці сухое
Жнаць, жетэ жэто – жнец, жаць жыта
Жовна – птушка жаўна
Журахлэнэ – журавіны

З

Заборсатэ – зашнураваць чаравікі
Забавлетысь – бавіцца, іграцца (Забавлеяцця ек дытэна малая)
Забраковало – не хапіла
Заварэтэ – перашкаджаць, блытацца пад нагамі
Завара – дзіцё, якое перашкаджае рабоце
Завэтэ хустку – завіць, завязаць на галаву хустку
Заграбстэ – згрэбсці, сабраць сена
Заколотёна яйца – апладненае яйца
Загрузнутэ – праваліцца, засесці ў балоце

Загусло – загусцела (Каша ў пачі загусла)
Задріпаны – не харошы, стары, нягодны
Заздроны – зайздрасны
Закачетэ калошвэ – закасаць штаніны
Закіс – пракос скошанай травы (Пруйшло по два закосэ тай затомэлысь)
Закладчіна – пачастунак майстроў у пачатку будоўлі хаты
Запорішцэ – незапрошаныя госці на вяселлі
Запоінэ – заручыны
Запінэтэ – астанавіць, не пусціць
Зара – цяпер, зараз
Зарівака – баявіты чалавек, які зарывае бойку
Заріватыся – задзірацца
Заскорузлы – пакрыты тонкім нарастам (Мое рана гоїться, ужа заскорузла)
Засмака – прыправа з тлушчу
Засмачэтэ – заправіць прысмаку ў страву
Засторкнутэ – затрымацца (Ек дам – той бы засторкнаш тут)
Засторонок – вялікая частка клуні (Валэть на поўна горло, ек у засторонок)
Застытэ – зацямняць (Ны застуй, бы ны вэдно)
Затулка – фартух
Затэлок – клінок для замацавання касы да касся
Затарусэтэ – запарушыць (вока)
Заушныця – завушніца на вуха
Зачіпка – прычына
Заялозытэ – зашмальцаваць
Залізнык – рыдлёўка
Заланэцэ – зялёнкі
Завждэ – заўсёды
Заціпіло – аднялось, прапала, паралізавала (А е так замучівсь, шчо і йістэ заціпіло)
Згарок – падсмаленая зверху бульба
Збігчэ – з'явіцца (пра бурбалку на вадзе)
Збіж – збожжа
Збурітысь – успеніцца, выліцца (пра малако на агні)
Зважытысь (намерыцца, вырашыць)
Звозанутэ – моцна ўдарыць
Згонынэ – адходы пры малацьбе
Зграя – вялікая колькасць (варон, сабак)
Здолатэ – адолець
Здмухэ – балотная дрыгва
Злыг – аблога, залеж
Змутэтэ – падмануць
Зобачітэ – убачыць
Зумэсла – наўмысна
Зяхотэть – ярла ззяе
Зэчітэ – жадаць (Зэчу тобі, шчоб всё добра було)

Й

Йіж – вожык
Йда – ідзе
Йдэ – ідзі
Йістэ – есці

К

Каблук – аснова, круг з лазы для пляцення каша, карзіны
Кавдун – страўнік свінні
Каврух – страўнік свінні ў які напіхваюцца запраўленыя рознымі прыправамі, прысмакамі, костачкі
Кал – гразь, бруд
Кайдуб – посуд, вудзеўбаны з калоды
Капалюш – капялюш
Карбэ – рубцы на падэшве чаравіка
Кашанка – крывяная каўбаса
Квітка – заканчэнне якой – небудзь вялікай работы
Квічэть – вішчыць (аб свінях)
Клёкотатэ – клекатаць
Клуня – гумно, хлеў
Ключка – кульбака
Кнур – кныр (Свэнка гуда, траба до кнурэ вастэ)
Кнэга – кнігаўка
Копэця – капа сена
Косар – касец
Коцюба – качарга
Копаць – месца, дзе капалі гліну, руду

балотную
Краміння – крамяні
Красноголоваць – падасінавік
Круча – моцная завіруха
Крыга – кусок лёду
Крышэтэ – крышыць, рэзаць на маленькія долькі
Кулык – сноп простай саломы для пакрыцця даху
Курава – 1. загон для жывёлы, 2. маленькая хата, 3. купка
Кэй – кій
Камора – кладоўка
Куфайка – фуфайка

Л

Лавка – 1. лаўка для сядзення, 2. крама, магазін
Лагвіця – драўляная скрыня для заслонкі сала
Ладытэ – рамантаваць
Ладытысь – жыць згодна, дружна
Лапсардак – старая адзежына
Ласыцэ – марозны ўзор на вокнах
Латуха – верхнаяя адзежына, світка
Лёкотітэ – трэсціся, дружаць
Лыхэй – 1. дзіравы, 2. злосны, нядобры (Шчоб таба лыхая годэна нагабала, надэслала!)
Лашатэ – ластрыраваць
Любэва мнэсо – мяса бэз тлушчу
Люхта – юшка (у печы)
Лякатэ – пужаць
Лятого – усё-такі

М

Мазатэ – песціць, пра дзіця (Розмазаў тэ свого хлопця, парабандюя, йістэ ны хоча)
Макуха – шалупіны ад тоўчанага льнянога семя і канапель
Манэть – прыемна пахне
Мантачка – мянташка, дошчачка для праўкі касы
Марцёватэ – пра стан цечкі ў кошкі
Махляр – хлус, ашуканец (З йім ны грай в картэ, бо він махлюя)
Мжэть – дробны дождж ідзе
Моркотань – баран-вытворнік (“Шчо чутэ?” Адказ: “Йіда моркотань на шутэ”; шута – авечка)
Мурмэло – маўклівы чалавек
Мругнутэ – буркнуць, сказаць нешта невыразнае
Мраць – нябожчык



Марыя Чыж з Лелікова (роджона в 1884 р.) коло свого дому; фотографовав Пэтро Шэпэтюк в 1979 г.

Мурлата – бервяно, якое кладзецца паверх бэлек
Мусово – абавязкова
Мцсыть – мабыць
Мутне – хлусня
Мутюн – ілгун
Мэдлытэ – азірацца, круціцца з мэтай украсці
Міхір – мачавы пузыр

Н

Навідноцэ – на відным месцы
Нагла – няшчасце (А він даўно шукаў собі наглу)
Нагледатэ –назіраць
Нагнатэ – 1. дагнаць у дарозе, 2. гнаць самагонку
Намісклыві – насычаны вільгаццю
Напрошкэ – напрасткі
Настропалэтэ – падбухторыць, настроіць супраць
Натурлыві – наравісты (пра каня)
Нашчо – навошта
Нашіховатэ – падрыхтаваць, сабраць
Нывжаж – а як жа
Нызатэ – штурхаць (Нанызаў штылгуў у бокэ)
Напоўчіў – напіхаць, наесціся (Напоўчіў собі каўдуна)
Ныхлюя – неахайная жанчына
Нычогій – нядрэнны
Ныборака – няшчасны, няўдалы
Нэшпорыть – шукае штосці

О

Обдартузнык – абарванец
Обзаль – абалонь
Обур – даць без грошай, на павер (Дай мні поросетко на обур, з пенсії оддам)
Обубратэ – аграбіць, абрабаваць
Обіратэ – рабаваць
Овад – авадзень
Одвідатэ – адведаць, наведаць
Одынэця – адзіная дачка ў сям'і
Онда – вось тут
Опівзына – звязаныя між сабой за вяршкі дзве бярозкі ці лазы, якія кладуцца на стог
Оплічок – пляча
Ополоных – чарпак
Осмалок – падсмаленая зверху бульба
Обіцянкэ – цяцянкэ, а дурнавэ – радосць.

П

Пазур – кіпцюры
Палахтітэ – палаць, гарэць моцна
Паросток – расток
Пасовэсько – паша, выган ля вёскі
Пасынок – няродны сын
Пасырбіця – сястра толькі па бацьку, няродная дачка
Пацёрэ – пацеркі
Під, подок – месца, дзе стаіць стог
Плавушка – раска
Плат – кусок палатна (тыпу наміткі)
Плешка – бутэлек
Пляжыть – ідзе безупынна (дождж)
Повал – столь
Повх – крот
Подалок – першае бервяно ў зрубе
Полова – мякіна
Половэй – светла-жоўты
Полокатэ – паласкаць
Полотте – прапалка
Поночэ – цёмна
Поскрітуха – апошняе цеста з дзяжы
Постолэ – лапці
Походдюшча – пра карову, якая ідзе ў шкоду; пра жанчыну, якая ходзіць без толку
Право – улада
Прачнік – галавасцік
Пріборкатэ – прыручыць
Прызба – завалінка
Прус – пруса
Плуска – клоп
Пудпалок – блін
Полуйнэчка – жонка мужавага брата
Прыскрэнёк – бакавая скрынка ў куфры

Приступа – прымак
Приступэтыся – прыступіцца, падысці
Прыхаманутыся – прыбрацца, апранацца ў чыстае, прыгожае
Прыхватком – урыўкам
Пудвалок – падруба; бервяно, да якога прыбіваюцца дошкі падлогі
Пулятысь – рабіць нешта марудна, памалу
Пучітысь – распускацца, набрыняць (пра пупышкі)
Параковбасывся – перахіліўся напалавіну цела
Парапасаный – перавязаны (Парапасалэ ручныком)
Парапілка – матылёк
Парапій – падарунак маладым на вяселлі
Парапіватэ – адорваць маладых на вяселлі
Пірэй – пырнік, трава
Пачурэця – шампіньён
Панькнув – лопнуў
Паль – стаўбэць, на якім клалі падошвы
Прэсок – пясок пад вогнішчам у якім пяклі бульбу.

Р

Радюшка – посцілка
Раптом – усяго (Раптом хурка сіна там буда)
Ратай – араты
Раховатэ – лічыць
Різіка – рызыка
Рабочі – працавіты
Роділля – парадзіха
Розборонэтэ – уціхамірваць тых, хто б'ецца
Роскалля – халепа (Така роскалля, шчо ны пройіхатэ)
Роспурка – разрэз у нагавіцах
Розпранутысь – зняць адзежу
Росхжтатэ – расхістаць, раскалыхваць
Рошча – рост (як працэс, урадлівасць (Ныма рошчэ траві)
Рашатях – грыб-рашэтнік
Рэжаць – пясок жоўты, зярністы
Раранутэ – неасцярожна выгрузіць што-небудзь, кінуць
Рабрэна – драбіна
Рыштак – станок для сталярнай работы
Рыштовання – рыштаванне

С

Садовэтэ – садзіць, усаджваць
Садовэтысь – садзіцца
Свінэнаць – драўляны хлеўчык для свінні
Сваріпка – свірэпа, пустазелле
Сваршчік – цвіркун (Скача сваршчік по стыні, пахна шпэрка – дайта мні)
Свэдёр – світэр
Сінных – мех напоўнены сенам, матрац бедных
Скрэня – куфар
Сколотэтэ – вытаптаць пасевы скацінай
Споконвіку – спрадвеку
Скрутэтысь – ашалець (Ціты собака скрычаны, скрутэвсь)
Скубосінка – крук для выскубвання сена з стога
Скулэтэ – скавытаць
Слота – мокры снег (Прычапэвсь, ек слота сніговая)
Слыпак – сляпень
Совплі – ледзяшы
Сокорітэ – сакатаць (пра курэй) (Кура сокорэть, мусыть настэсь хочуть)
Сокорэна – топаль
Солодойіжоватый – пераборлівы ў ядзе
Спахтітэ – хутка згарэць
Сплав – дрыгва, багністае балота
Споврочітэ – сурочыць
Спуст – фуганак
Спуднэця – спадніца
Стажор – намошчанае галлём месца для стажка сена
Стовпак – кветаноснае сцябло цыбулі
Стоконэтысь – бясконца прыбірацца
Сторчма – старчма
Срамэтэ – сароміць
Страхопуд – баязлівец

Стыдоття – вялікі сорам
Стэшчітэ – адважыцца, рашыцца
Сыломіць – цераз сілу, гвалтоўна (Сыломіццю забралэ мадярэ талушку і забэлэ)
Сувалок – скрутак саматканага палатна
Судосэв – сустрэў
Сухопарок – худы, сухі чалавек
Сало – вёска
Сякатэ – смаркаць
Салёх – качар (самец качкі)
Састренка – дваюрадная сястра
Стріпкэ – махры вакол рукавоў адзежы
Струпаць – снапы зжатага жыта, пшаніцы (5-6 снапоў пастаўленыя калоссем уверх і накрытыя зверку растапыраным снапом, калоссем унія)

Т

Талахатэ – 1. гойдацца ў розныя бакі; 2. хадзіць без справы з канца ў канец сяла
Тамрава – цемра
Темітэ – памятаць (А е вжа тоя і ны темлю)
Тапар – сёння
Топіро – цяпер
Тлумак – клунак
Томкачі – звараная тоўчаная бульба
Товнутэ – штурхнуць
Топэтэ – паліць у печы (Затопім у грубцэ, бо в ночі холодно буда спатэ)
Торкнутэ – зрушыць з месца
Трумкатэ – брынкаць
Трохкантові – трохвугольны
Труйітэ – 1. труціць; 2. смярдзець (У ёго з горла труйіть после вчорашнойі пьянкэ)
Трускавкэ – клубніцы
Трапак – прылада на якой трэплюць лён
Тарныця – станок на якім труць лён на валакно
Трапатэ язэком – гаварыць бязглуздзіцу
Тхна – дурна пахне
Талыпатысь – ледзь-ледзь ісці
Тарабэтэ біб – лушчыньць фасолю
Тхір – тхор (От набздіў ек тхір)

У

Убіратысь – 1. апранацца; 2. прыбірацца
Упасся – растлусцеў
Усёлка – вяроўка, на якой вісіць калыска
Уталовав – заганіў, замарыў
Утарабанывся – улез, залез так, што й не вылезці
Ухватка – нораў
Ухналь – цвік, якім прыбівалі каню падкову
Утыхомэрів – 1. Зрабіў ціхім, лагодным; 2. забіў
Уздачка – вуздэчка, аброць

Ф

Файны – харошы, найлепшы, прыгожы

Х

Хаятэ – абгаворваць, знеслаўляць
Хамула – нікчэмны чалавек, ні рыба ні мяса
Хоркая кровью – кашляе, харкае крывёй
Хворостэна – гнуткі дубец
Хвойіна – сасновы лес
Хвійка – хвоя, сасна
Хвілэна – мінутка, хвілінка (Вэйшоў з дому на хвілэну)
Хлопчэсько – вялікі, здаровы хлопец
Хлыпатэ – плакаць са ўсхліпамі
Хляпанэна – слата, халепа, мокры снег
Хілэтысь – скланяцца, хіліцца
Хэжі – жвавы, маторны
Хітатэ – гайдаць, калыхаць

Ц

Царэця – царэўна, царыца
Цацка – забаўка
Цымалкі – завялікі, велікаваты
Ціп – цэп малаціць збожжа
Цыпкэ – вузкія папярэчкі, ступені ў драбінах
Цяпатэ – няўмела даіць карову
Цы – ці
Цвінтар – плошча вакол царквы
Ціха – вялікі мех набіты саломай або

сенам, на якім клаліся спаць малыя дзеці ў вялікай сям'і: пяць-сем душ
Цабрік – драўляная пасудзіна з клепак; у ёй залілі адзежу, трымалі ежу свіням

Ч

Чавэтэ – душыць, расціскаць
Чарынь – под, нутро печы
Чатоватэ – пільна сачыць
Чварытэ – рабіць непрыстойнае, вытвараць
Чвэндытэ – курыць, дымець
Чоботы – боты
Чоловічок – зрэнка (зрачок)
Чоп – корак у скрыні драўлянага калодзежа
Чухратэ – скрэбсці
Чарота – асака са сцяблом круглай формы
Чаравэкэ – чаравікі
Чараво – пуза
Чаравій – пузаты
Чічік – прываротнае зелле

Ш

Швіргатэ – шпурляць
Шварготатэ – балбатаць (гаварыць на замежнай мове)
Швэдкі – хуткі, быстры, шпаркі
Шкалік – кілішак
Шкаралюпа – шкарлупіна яйца
Шлютоватэ – чысціць (кішкі на каўбасу)
Шпарэ – адубенне ад холаду (Шпарэ ў пальцэ зайшлэ)
Шпарытэ – хутка ісці
Шпэця – спіца ў коле
Штахетэ – агароджа з дошчачак
Штурбанутэ – штурхнуць
Шум – пена з малака
Шчавух – шчаўе
Шчіпты – колькасць солі ўзятая трыма пальцамі
Шчэнок – пластаваны абярэмак сена
Шчося – нешта (Ходэ, шчося скажу)
Шчур – пацук
Шолёхатысь – казытаць
Шумараддя – дробнае смецце, галінкі
Шыпулкэ – igліца хвоі
Шэтык – рэмень
Шыховатэ – шанцаваць, шчасціць
Шчано – толькі што

Ю

Юшытэ – цячы струменнем
Юшка – уха, юшка
Юзык – Іосіф, Язэп

Я

Яглітэ – сабака гоніць зайца і яглiць
Ядлы – смачны для скаціны
Ядрыное – буйное, урадлівае (пра збожжа)
Ялозытэ – вымазваць, пэцкаць

В час побывкі в Студзіводах в прошлым рокові на фестывалёві “Там по маёвуй росі - Петро Шепетюк напісав два віершы, которы публікуемо.

“Там по маёвуй росі”

Нас на Свято запросыў
Дорофей Фіонік,
Шчоб у Бельску по росі,
по росі маёвуй,
Босонож мы походылу.
Шчоб роса маёва
Наші душі розбудыла.
Шчоб на ріднуй мовэ
Мэ чіталэ віршэ.
Шчоб пісні батькіў співалэ
Самэ найхорішшэ!
Шчоб зозуля нам кувала
“Многая лета”,
Шчоб на гэтым фестывалі
Песняры й поэты
Сэрця наші хвалёвалэ.
Ішчоб творчосці красою
Ўмэлысь душэ як росою.
Дякуй тобі, Дорофей,
За твої турботэ!



Пэтро Шэпэтюк (злевуй) з зэмлякамі спуд Кобрына на св. Горыэ Грабарці, 27 ліпеня 2012 р.

Хай спріяе тобі Фея
Ў духоўным полётэ.
На такэх даржэцця Сьвіт,
І добро пануя! (*з правуй)*
Дорофей! Жівэ сто літ!
Амінь. Алілуя!

Жыццёвая вясёлка

Цікавы шлях жыццёвы –
Ён напалам з вясёлкай,
Што хмару – перасову
Аздобіць ясным золкам.

Вось і ў жыцці бывае –
Навокал хмары толькі...
І раптам, бы вясёлкай,
Жыццё кругом зайрае!

Нікому не патрэбны,
Забыты быў ты ўчора.
А сёння ты як срэбра –
Прыгожы і вучоны!

Прыйшло запрашэнне
На фестывальны фэст
І за мяжой у Бельску
Гучалі нашы песні.

Менавіта, чаму ў Студзіводах?
Там святкуецца Юры Святы.
І я святкаваў між народам,
Мужык беларускі просты.

На жаль у сваёй Айчыне
Дальбог, ты не прарок...
Дык тут хоць не маўчы ты.
Хай слушным будзе крок.

Хай бацькоў нашых песні
Ў Студзіводах гучаць.
Будзе мір на Палессі –
Будзе гора маўчаць.

Пэтро Шэпэтюк

Весна в Мікулічах

Колі с'ого року на Проводы прыбылі мы до рогац'кого прыходу на мајову росу, само сады цвілі. Свјаточны л'уде в Медвежыках выставјалі столы, вітајучы волочебнікув з Дз'атловіч коло Лунінца і нашых діті з Біел'ска. Тут гісторычна Берестіејшчына, жывут Літвіны, бо до 1795 року ціелы рогац'кі прыхуод нал'ежав до Велікого Кн'ажества Літовского. Характер тутејшых вјосок напомінаје с'ола Кам'еніеччыны. А самыје Рогачые, з парома гуліц'амі і церквоју посередіні, вел'мі подуобны на велікі с'ола Поліес'а. І в характерові л'уді је тоје, што лучыт іх з Каменіеччыноју і Пол'ес'ом.

Сонц'е вже схілілос'е за рогац'ку, Пречыстіенску церкву, јак мы прышлі на „рыночны" пл'ац і почалі водіті тут корогоды. Было јак на мал'ункові Мірка Здрајковского до плыты "Огул'кі дл'а Ганул'кі". За корогодом, которы співав рогул'ку "Ліетів бус'ол через гуліц'у" стојала група старејшых л'уді і коментовала бачне. Потуом до іх подышов шче отіец Мірослав, настојатіел' прыхода.

А раніеј зашлі мы до вјоскі Мікулічы, де може не сіем, ал'е штыры гуліц то је. Вже здал'ека в брамці нас выгл'адала најстарыејша жытіел'ніца вјоскі Ніна Токајук. В вересн'ові с'ого року сповніц'е јуој 90 ліет. Народілас'е Ніна Токајук в 1923 р. в родніе Івана Бадовца. Незвычајно здуол'на до науки, рано, бо в 17 ліет вышла замуж за Јефіма Токајука. Выгодовала пјат'оро діті, дл'а јакіх офјаровала своју працу на господарці і рукодіел'у. Бо до діс' дн'а шче зајмајец'е ткацтвом.

Од самого початку в жыц'ові Ніны Токајук важне міес'е зајмала піесн'а. Бо памет' і голос міела і маје дос'ул' выдатны. Особліво л'убіла співаті в дуеті з колежанкоју з Мікуліч Јевгіен'оју Вішенко. Мікола Гајдук, јакі запісав од іх піесні, в "Белорускім Календары" за 1981 руок пісав: "Ніна Такаюк і Яўгіння Вішэнка любяць спяваць у дуэце. Аднолькавая ўражлівасць на самыя далікатныя асаблівасці напеву і натуральная суладжанасць галасоў спявачак ужо колькі год палоніць тысячы слухачоў на конкурсах "Беларуская песня", на фэстынах БГКТ, у беларускіх перадачах па Беластоцкаму радыё, на розных урачыстасцях. І ўсіх за-



Ніна Токајук в Студзіводах на фестывал'ові "Там по мајовуј росі", 2008 р; фото Ј. Дембовского

хапляе шчырасць і непасрэднасць гэтага спеву – апавядання ў лепшых песенных традыцыях нашага рэгіёна”.

Тепер Ніна Токајук співаје шче в церковным хорові, а і не одмовл’аје всіем тым, хто до јеји прыјежджаје послухаті і запісаті обрадовы і позаобрадовы пiесні. Дојехав тут і наш выдатны фол’клорыст о. Лука Бартошук з Клішчел’, і мнуого іншых.

Мніе пошчасціло до Ніны Токајук вперше трафіті 24 квієтн’а 2007 року, з сестроју Ан’оју і Іоанноју Ал’екс’ејук з рогац’куј л’еснічувкі. Мікуліцкуј заховал’ніцы традыцїі запропоновалі мы удіел в фестывал’ові “Там по мајовуј росі”. І пані Ніна одразу згоділас’е. Пару ліет до Студзівуод прыјезджала, вучывшы молодых л’уді рогул’кув, городув і весновых ігрув.

Што про городы, значыт короводы росказала нам тогды Ніна Тока.ук і јакіје рогул’кі заспівала. Почытајте...

Город

Выходілі на Велікден’ з церкві, з в’ечерні, і пароваліс’а. Беруц’ц’а за рукі. Хлопец’ або дівчына стоіт на переді, а тут всі парамі – хто з кім ходіт, јак бы наженченство – хлопец’ і дівчына. І таја задн’а пара біжыт – тој з теји, таја з теји. І топір јак хлопец’ старајец’ц’е жеб дівчыну злапаты – выклікаје, а јак дівчына – то хлопц’а выклікаје. А јак обіжат і вз’аліс’ за рукі, то вже трымајуц’ц’е. Часом бiегајут довго, довго...

Ігра

Мету, мету дороженьку, мету розметаю
Кого верно я люблю, того выбираю
Сцелю, сцелю платок белы, сцелю росцилаю
Кого верно я люблю, того выбіраю
Ісаіе ликуй, як ты любишь – не бракуй,
Если будеш браковать
Будешь веник цыловать.

Ігра

По бережку красна девушка идёт
Ей на встречу, Ей на встречу
Красный молодец ідёт
За пол версты, за пол версты
Ніско клан’ается
А Девица отворочивается.
Ты девица, ты девица, неспокорливая
Придёт время, придёт время
Ты попросиш меняМ
Прости милой, прости милой,
Чем обидела тебя,
Поколися, поклонися,
Поцылуемося.

Рогул’ка

Ој чыја то бырозон’ка
В пол’у рано подміт’она
Ој, л’он – лілија.
Ој, л’он, лілија.

Васыл’ова бырозон’ка
В полі рано подміт’она
Ој, л’он, лілија...

Там Васыл’ко з торгом стоіт,
З торгом стоіт, з чырвычкамы,
Ој, л’он – лілија...

Всім дывон’кам роспродаје,
А дл’а Ані даром даје.
Ој, л’он, лілија.
Ој, л’он, лілија

Рогул’ка

Ој, чыја ж то берозон’ка
В пол’у рано подміт’она
Ој, л’он лілија,
Ој, л’он лілија.

Стыпанова берозон’ка
В полі рано подміт’она
Ој л’он, лілија.

Там Стыпанко з торгом стоіт
З торгом стоіт, з чырвычкамы.
Ој, л’он, лілија.

Всім дывон’кам роспродаје,
А дл’а Г’ені даром даје.
Ој, л’он, лілија.

Рогул’кі мы шче менжаткамі довго співалі...

Рогул’ка

Ој, хто, хто ж по саду ходіт
Ој, хто, хто ж
Каліну ломіт
Каліна зел’онаја
Чырвона, обшчыкана
Ранен’ко.

Дывчына по саду ходыт
Дывчына каліну ломіт
Каліна зел’онаја...

Ој, хто јуој допомогаје
Ој, хто јуој квіеткі рувн’аје
Каліна...

Волод’а јуој допомогаје
Волод’а квіеткі рувн’аје
Каліна...

Рогул’ка

Брынылі рыкі, брынылі
До пана Петручука, до сыні.

Там всі молодці збыраліс’
На мід, на выно складаліс’.

Ој, хто ж там, хто ж там најбуол’ш дав,
Ој, хто ж там хто ж там најбуол’ш дав.
Молоды Кол’ун’а вуон најбуол’ш дав,
Он собіе Гандз’ул’у сподобав.

А посл’а співајут рогул’ку про тры міс’аці јасны:

Рогул’ка

Тры міс’аці јасных,
Тры зорон’кі красных
Ој, рано, ні-рано
Першы міс’ац’ јасны,
Тој Васыл’ко красны
Ој, рано, ні-рано
Перша зорка јасна,
Тој Ганул’а красна,
Ој, рано, ні-рано
Другі міс’ац’ јасны,
Тој. Васыл’ко красны,
Ој, рано, ні-рано.
Друга зорка јасна....



Так коліс’ воділі городы на пл’ацові перед церквоју в Рогачах, рысунок Мірослава Здрајковского

І тут даліеј называјут ім'ена дівчын'ат і хлопц'ув...

Рогул'ка

Чом же ты Нычыпуор
З ран'н'а не женывс'а.
Ој, рано, ны рано
З ран'н'а ны женывс'а.

Вже твоја дывчына
Росла, переросла
Ој, рано...

Росла, переросла,
Поставыла кросна
Ој, рано...

Кросна сосновыјі,
Ныткі воловыјі
Ој, рано...

Што бердечком стукне
Сорок ныток пукне.
Ој, рано...
Шчо ј нытон'ку звіаже
Сама спаты л'аже.
Ој, рано...

А прыјде Іванок
То ж і јејі збудыт
Ој, рано...

Уставај, уставај
Ты моіе кохан'е
Ој, рано...

Зготуј же мніе, зготуј
У пол'е сн'адан'е
Ој, рано...

Ја своіе сн'адан'е
У кішен'у ношу
Ој, рано...
За тебе Ман'ул'у
Пана Бога прошу
Ој, рано...

*А вже в суботу перед Проводамі рогул'ку топылі. Робылі балвана јакого і во оз'орко вкыдалі. Тогды співалі остатн'у рогу*л'ку, посл'а јакіеји росходіліс'е до хатув:

Рогул'ка

Кладіте кладкы вербовы, вербовы
Час вам дывон'кы додому, додому.
А ты Кол'ун'а тут зостан', тут зостан',
Прыјде Ман'ул'а бузі дај, бузі дај...

Ніна Токајук знаје, што рогул'кі је велікім богацтвом кул'туры тутеј шых Біелорусув. Воны сповн'алі рол'у наставнікув добрых односін до другого чоловіека. Учылі делікатносці, кул'турносці, скромносці. Веселілі л'уді, ал'е і высміејвалі заганы чоловіечы. А городы – корогоды і вс'акі ігры лучылі л'уді. Јак подкрес'л'ује Ніна Токајук: "Бо ж рогул'кі то вс'о је такіје, жеб лончыті – хлопц'а і діевчыну...".

Дорофіеј Фіонік
foto ***Ј. Дембовскі, К. Антоновіч***